

Listownik



Obfity; zbiór wzorów na listy wszelkiego rodzaju i w każdej potrzebie życia, jako też wzory kontraktów, świadectw, rachunków, kwitów, itp.



Ludwik Ligon'
MIKOŁÓW

Spółka Wydawnicza Karola Młarki w Mikołowie
na Górnym Śląsku.

LIGON ZYGMUNT

14051/63.

13L1e

211977

I

21

DIR

Antyżmowa
R-ee, ul. Dworkowa 3
4.10.1863 20-21



Słowo wstępne.

Już od najdawniejszych czasów, na kilka tysięcy lat przed narodzeniem Pana Jezusa, ludzie myśli swe wymieniali za pomocą listów. Wówczas listy były bardzo rzadkie a miały przeważnie na celu ogólne kształcenie, jak listy poetów, filozofów i powieściopisarzy greckich i rzymskich zamierzchłych czasów. Ludzie pospolici myśli swych przed wiekami za pomocą listów nie wypowiadali, a to głównie z tej przyczyny, że sztuka pisania ogółowi nie była wcale znaną. Później, kiedy już nauka czytania i pisania coraz więcej się rozpowszechniała, stawał na przeszkodzie listownej wymianie myśli brak szybkiej i łatwej komunikacji. Listy trzeba było dawniej posyłać przez umyślnego posłańca, który nieraz całych dni i tygodni potrzebował, nim zdołał dostawić list przeznaczonej osobie. Przytem była to sprawa kosztowna i możliwa tylko tym, którzy na umyślnego posłańca mogli sobie pozwolić. Dlatego pisali ludzie listy tylko w ważnych okolicznościach, jeżeli chodziło o sprawy państwowe lub o bardzo ważne wypadki rodzinne.

Dzisiaj, kiedy ludzie już w przeważnej części umieją czytać i pisać i kiedy poczty i koleje w krótkim czasie za taną opłatą przenoszą listy nawet na odległe miejsca, rozpowszechniła się wymiana listów ogromnie. Dziś przesyłają poczty wszystkich krajów codziennie miliony listów i to do najodleglejszych nawet części świata.

Jednakowoż chociaż oświata coraz szersze w społeczeństwie zatacza kręgi, choć dzieci przez kilka lat w szkołach obowiązkowo uczyć się muszą czytać i pisać i innych rzeczy, przecież nie mogą w tych kilku latach nauki szkolnej osiąść wszystkiego, co jest potrzebnem w późniejszych stosunkach z ludźmi. Niejeden człowiek odczuwa też w późniejszym życiu brak wyższego wykształcenia, którego nie miał sposobności nabyć za młodu; niejednemu trudno oddać myśli swoje w słowach odpowiednich; niejeden nie wie, jak ma pisać do starszych osób, jak do wyżej postawionych, a jak do urzędów.

Brakowi temu mają zaradzić listowniki czyli podręczniki, które uczą ludzi, jak się do napisania listu zabrać.

Szczególnie u nas Polaków pod zaborem pruskim, gdzie w szkołach dzieci wcale nie uczono języka ojczystego, są listowniki bardzo potrzebne. Dlatego wydajemy ten listownik a dajemy w nim najprzód krótką nauką ogólną, jak listy pisywać, następnie wzory listów przydatne w najróżniejszych potrzebach.

Nadmieniamy jednak, że wzory listów nie mają służyć na to, aby je dosłownie przepisywano, lecz aby się na nich wzorowano, to znaczy, żeby myśl własną według danego wzoru spisać.

RADY DLA PISZĄCYCH LISTY.

Najważniejszą rzeczą przy pisaniu listu jest wyrazić to, co się chce powiedzieć jak najjaśniej, to jest tak, jakby się z daną osobą rozmawiało. Kto nie posiada biegłości w spisywaniu swych myśli, powinien wyrażać się w zdaniach krótkich. Nad treścią listu trzeba się cokolwiek zastanowić; myśli należy sobie najprzód w głowie uporządkować, a potem spisywać je po kolei, bacząc na to, aby był związek pomiędzy poszczególnymi zdaniem.

Sposób pisania listów jest rozmaity, zależny od tego, do kogo się pisze. Do osób znakomych, do wyżej stojących społecznie, z tem większem uszanowaniem winien pisać w liście się wyrażać. Bo jeżeli w obcowaniu z taką osobą, w rozmowie z nią, okazujemy szacunek a nigdy się nie poufalimy, tem więcej tego przestrzegać należy w liście. To samo tyczy się listów pisanych do starszych wiekiem osób.

Do osób, z któremi nas łączy związki pokrewieństwa, przyjaźni lub ściślejszej znajomości, możemy swobodniej się wyrażać, chociaż i tu przestrzegać należy uprzejmości i szacunku. W listach, chociażby pisanych do osób sobie bliskich, trzeba szczególnie wystrzegać się wyrażań nieprzystojnych i niesmacznych, bo może

to urazić człowieka dobrze wychowanego, a pisać stawia się w niezbyt dla siebie korzystnem świetle.

Także do osób niższego stanu i podwładnych należy odnosić się w liście z szacunkiem i uprzejmością, bo tego wymaga od nas dobre wychowanie. Pamiętać należy, że na uprzejmości jeszcze nikt nie stracił. Przez uprzejmość zyskać można szacunek wyżej postawionych społecznie osób, a miłość i przywiązanie niższych i podwładnych.

W listach do osób, z którymi żyjemy w nieprzyjaźni, niejako na stopie wojennej, które nas może obraziły lub krzywdę jaką wyrządziły, nie należy używać tonu ostrego, a tem mniej obraźliwego. Na tem bowiem godność nasza nic nie zyska, obraźliwym tonem w liście przeciwnika się nie ukarze, ale przeciwnie może piszącego narazić taki list na nieprzyjemność, albo nawet na kary sądowe.

Pisząc list uprzejmie i z szacunkiem, nie należy jednak przesadzać w komplementach i grzecznościach, bo ludzie rozważni i skromni gotowi posądzić piszącego o nieszczerłość i obłudę.

List składa się z następujących części:

- 1) z tytułu,
- 2) wstępu,
- 3) właściwej treści,
- 4) zakończenia,
- 5) podpisu i
- 6) daty.

Tytuł, który umieszcza się na samym początku listu, zastosować należy do stanowiska osoby, do której list piszemy. (Zestawienie najużywanych tytułów znajduje się na str. 11).

Wstęp. Na wstępie wymienia się w krótkich słowach przyczynę, dla której list piszemy. W listach do rodziny, przyjaciół lub bliższych znajomych można wstęp opuścić, lecz nigdy w listach do osób nieznanomych lub zajmujących wyższe stanowisko od piszącego.

Treść. Treść samą listu powinno się najprzód dobrze obmyśleć, nim się zacznie pisać. Najlepiej napisać list wpierw na brudno, następnie kilka razy z uwagą przeczytać i poprawić lub dodać, o czem się napisać zapomniało, a dopiero przepisać na czysto. Należy to dlatego uczynić, aby uniknąć w samym liście przekreślań, poprawek lub dopisków, co zachodzić nie powinno mianowicie w listach do osób znaczniejszych lub nieznanomych, bo można ich przez to obrazić. Nawet do krewnych lub przyjaciół powinna być treść starannie bez poprawek napisana.

Zakończenie. W zakończeniu powinna być powtórzona w krótkich słowach główna myśl treści listu. Jeżeli się na przykład w liście o coś prosi, można w zakończeniu prośbę ponowić lub prosić o jej spełnienie. Zakończenia nie należy lekceważyć, bo niezręcznie napisane może popsuć wrażenie całego listu i zniechęcić odbiorcę listu do piszącego, chociażby wstęp i treść sta-

rannie były napisane. W zakończeniu też zapewniamy o poważaniu, uszanowaniu, uczuciu miłości, przywiązaniu lub przyjaźni. Trzeba także uważać, aby w zakończeniu powtórzyć tytuł, szczególnie w listach do osób wyżej społecznie stojących. Jeżeli w tytule naprzykład pisano: „Jaśnie Wielmożny Księżę Kanoniku“, powinno zakończenie w ten mniej więcej sposób być napisane: „Piszę się Jaśnie Wielmożnego Księdza Kanonika najniższym sługą“. Trzeba o tem pamiętać, bo niektórzy na to bardzo uważają.

Podpis osoby, która list pisze, powinien być wyraźnie i czytelnie napisany, aby go łatwo można przeczytać.

Data. Nazwę miejscowości swojej i datę umieszcza się albo na samym początku listu na górze arkusza z prawego boku, albo na samym końcu listu o jeden rząd niżżej od podpisu z lewego boku. Daty nie trzeba zapomnieć umieścić, jeżeli się nie chce uchodzić w oczach odbiorcy za nieuważnego lub niedbalca.

Strona zewnętrzna listu.

Do strony zewnętrznej listu należy papier, koperta, atrament, pióro.

List pisze się zwykle na dobrym, białym, gładkim, tak zwanym listowym, składającym się z czterech stron. Papier nie powinien być za cienki, aby atrament nie przebijał, bo przez to list sprawia niemiłe wrażenie.

Prośby i wszelkie podania do urzędów należy pisać na dużym arkuszu, który się z góry do dołu przełamuje na dwie części. List taki przesłać można zwinięty sam w sobie i zalepiony opłatkiem lub lakiem. Najlepiej jednak, gdy i do takiego listu używa się koperty.

Koperta winna być tego samego formatu co złożony na dwoje list. Nie dobrze jest używać koperty większej od złożonego listu lub mniejszej, bo w takim razie trzebaby list więcej razy złożyć, przez co się go gniece.

Atrament winien być czarny, nie za blady, aby pismo było czytelne.

Pismo powinno być wyraźne, ładnie pisane i w prostych rzędkach. Kto nie umie prosto pisać, winien używać podkładki linjowanej. Szczególnie staranne i wyraźne pismo powinno być w listach do urzędów i do znakomitszych lub starszych osób. Brzydkie i niewyraźne pismo jest dla przyzwoitości, źle świadczy o piszącym. Nie można też wymagać od osoby lub urzędu, których się prosi o jakąś przysługę, aby nad odpisywaniem niewyraźnie napisanego listu łamały sobie głowę i marnowały czas. Wystrzegać się też należy we wszystkich listach bez wyjątku pisać atramentowych, tłustych lub od brudnych palców.

Pisząc list, nie należy pierwszego rzędka zaczynać zaraz u góry, czy to na pierwszej stronie czy na stronach dalszych. Każda strona

listu powinna mniejwięcej wyglądać jak strona drukowana w książce.

Adres.

Włożywszy list w kopertę, należy kopertę starannie zalepić. Adres na kopercie powinien być bardzo wyraźnie i starannie napisany. List ma się i ze strony zewnętrznej przedstawiać pięknie. Nie trzeba więc zaczynać adresu u samej góry koperty, ani pisać w jednym rzędku zatytułowania, nazwiska odbiorcy, jego godności, miejsca zamieszkania, poczty lub ulicy i numeru. Przeciwnie, tak godność, nazwisko, miejsce zamieszkania itd. winno się pisać w osobnych rzędkach. Zaadresowana koperta powinna mniejwięcej tak wyglądać:

<p><i>Szanowne</i></p> <p><i>Wydawnictwo Dzieł Ludowych</i></p> <p><i>Karola Miarki</i></p> <p><i>w Mikołowie</i></p> <hr/> <p><i>na Górnym Śląsku</i></p>	<p>Znaczek pocztowy</p>
--	-----------------------------

Dobrze też jest napisać na odwrotnej stronie koperty u góry swój adres, to jest adres wysyłającego list, aby poczta mogła w danym razie, gdy adresata odnaleźć nie może, list nadawcy zwrócić.

Pocztówki.

(Karty korespondencyjne).

Pocztówki używa się tylko wtenczas, jeżeli się chce kogoś w kilku zdaniach o czemś uwiadomić, prosić o coś lub jeżeli się coś zamawia. Do osób znakomitszych, do urzędów lub dobroczyńców swoich na pocztówkach pisać nie należy, chociażby się miało tylko kilka słów do napisania.

Czasem się zdarza, że niektórzy do swych przeciwników używają pocztówki i piszą na niej słowa obraźliwe. Wynikały z tego niejednokrotnie procesy i sądy skazywały obrażających w ten sposób na rozmaite kary.

O tytułach.

Szczególnie trzeba uważać na to, jak kogo w listach tytułować. Jest to ważną rzeczą, gdyż wiele osób bardzo na to uważa.

Do Papieża pisze się w nagłówku: „Ojcie święty!“ W liście: „Jego Świątobliwość“, a podpisuje się: „najposłuszniejszy syn“.

Do Kardynałów: „Eminencjo!“

Do Arcybiskupów: „Najprzewielebniejszy Księżu Arcybiskupie!“

Do Biskupów: „Najprzewielebniejszy Księżu Biskupie!“

Do Kanoników, Dziekanów, Opatów, Proboszczów i innych księży: „Przewielebny,

Czcigodny, Najczcigodniejszy Księżę Kanoniku, Księżę Dziekanie, Księżę Opacie lub Ojcie Duchowny, Księżę Proboszczu, Księżę Dobrodzieju“ itp.

Do przełożonej klasztoru: „Wielebna Matko!“

Do zakonnicy: „Wielebna Siostro!“

Do cesarza lub króla: „Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Cesarzu (Królu) i Panie“. W liście: „Wasza Cesarska (Królewska) Mość“. Podpis: „najwierniejszy poddany“.

Do księcia: „Jaśnie Oświecony Książę“. W toku listu: „Wasza Książęca Mość“. Podpis: „najuniżeńszy sługa“.

Do hrabiego: „Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio“. W toku: „Pan Hrabia!“

Do wszystkich innych osób pisze się: „Szanowny Panie“. Jeżeli zaś kogoś szczególniej uczcić pragniemy, dodajemy jeszcze: „Dobrodzieju“. Natomiast do osób sobie równych lub niżej postawionych używa się zwykle: „Łaskawy Panie“.

Pracobiorca pisze do swojego chlebobawcy: „Wielmożny Panie“.



WZORY LISTÓW RÓŻNEJ TREŚCI DLA MŁODZIEŻY.

Już na wstępie zaznaczyliśmy, że każdy list pisany być powinien jasno i treściwie, porządnie i czysto. Szczególnie dzieci i młodzi ludzie bardzo o to dbać powinni. Bo jak łatwo utracić niedbałym listem miłość i przywiązanie sobie bliskich i przychylnych osób! Z listów bowiem łatwo można wnioskować o charakterze i szczerości piszących. — Osobnych wzorów do listów z powinszowaniami w „Listowniku“ nie podajemy, bo cel tej książki jest inny, a mianowicie: pouczający, jak w rozmaitych stosunkach listy trzeba pisać. Powinszowania wydaliśmy w obfitym wyborze osobno dla dzieci i młodzieży w książce „Winszuję!“

List syna do rodziców po wstąpieniu w naukę.

Kochani Rodzice!

Chociaż takie wielkie a ładne miasto jak Poznań dużo ma ciekawych rzeczy, które w wolnym czasie sobie oglądam, przecież jest mi tęskno za Wami, za rodzeństwem, za domem rodzinnym i za wioską naszą. Chcąc jednak

dojść do czegoś w przyszłości, trzeba tymczasem stłumić w sobie tęsknotę i wziąć się do nauki. Zresztą mój majster przyrzekł mi, że jeżeli będę pilny i posłuszny, to mnie czasem na kilka dni zwolni, abym mógł Was odwiedzić.

Dziękuję Wam, kochani Rodzice, że wybraliście dla mnie zawód stolarski, który mi się bardzo podoba.

Czas mojej próby dzisiaj właśnie minął, że anim się spostrzegł. Majster jest ze mnie zadowolony, bo powiedział, abym tak dalej postępował, to będę dobrym rzemieślnikiem. Przyrzekam Wam też, kochani Rodzice, że usilnie starać się będę, abyście ze mnie mieli pociechę. Majster jest dobry, chociaż ostry i lenić się nikomu nie pozwoli. Ale bo też sam od rana do wieczora pilnie pracuje. Leniuchów i pijaków nie cierpi. Przed tygodniem oddalił też jednego czeladnika, który za często do kieliszka zaglądał, bo nawet do warsztatu przychodził z butelką wódki. Pracuje w warsztacie 6 czeladników i trzech uczniów. Czeladnicy nasi są ludźmi porządnymi i bardzo doskonali w zawodzie. Zarabiają też dobrze a majster ich bardzo poważa. Ale oni też wódki wcale nie piją a piwa bardzo mało. Za to czytają książki i pisma fachowe. Cieszę się, że dużo pożytecznych rzeczy będę się mógł od nich nauczyć. Z moich współuczni uczy się jeden już dwa lata, a drugi pół roku. Starszy uczeń jest porządnym chłopakiem, zna swoją robotę i będzie

pewnie dobrym stolarzem; młodszy jednak jest chłopakiem niesfornym i leniwym. Majster go tylko dlatego trzyma, że chłopak ma porządných rodziców, ale jeżeli się nie poprawi, to będzie go musiał wydalić.

Kochanemu Ojcu kazał majster napisać, aby przyjechał do podpisania umowy. Jeżeli jednak Ojciec nie będzie mógł przybyć, to będzie można sprawę tę piśmiennie załatwić.

Całuję ręce kochanym Rodzicom; siostry i braci ściskam, a wszystkich znajomych proszę pozdrowić.

Kochający Was syn
Jan.

Poznań, 4 lutego 1919.

Podobny list.

Kochani Rodzice!

Już dwa tygodnie mijają, jak jestem w nauce kupiectwa. Zawszem pragnął być kupcem i zawód ten mi się też podoba, chociaż trzeba dość ciężko pracować. Ale ponieważ wiem, że wszyscy ludzie na świecie pracować muszą, jeżeli chcą dojść do kawałka chleba, więc i ja z chęcią pracuję. W składzie pracujemy od godziny 8-mej zrana do 7-mej wieczorem z godziną przerwą obiadową. Pracy jest dużo, bo nasz interes jest bardzo znany. Prócz pryncypała i jego żony sprzedaje w składzie trzech subjektów

I prócz mnie jeszcze jeden uczeń. Pomocnicy są wszyscy porządni ludzie, także mój współ-uczeń jest skromnym chłopcem. Do kasowania pieniędzy mamy w składzie kasę, jakie posiada większa część składów. Opisywać jej nie będę, bo kochani Rodzice z pewnością takie kasy już widzieli. Obiady jadamy w mieszkaniu pryncypała; śniadanie, podwieczorek i kolację przy-
noszą nam do składu. Nabiegam się przez cały dzień dosyć, to do sklepu, do remizy, na pocztę lub gdzie trzeba. Staram się jednak, aby wszystkich zadowolić. W pierwszym tygodniu zapo-
znawałem się z rozkładem towarów. Z początku dłużej szukałem towarów rzadziej pożąda-
nych, teraz jednak już wiem, gdzie co leży. W kupiectwie myślę wytrwać i za zgodą Ko-
chanych Rodziców wyuczyć się u mojego obec-
nego pryncypała, bo mi się tu podoba, a jak
subjekci zapewniali, pryncypał bardzo dba o to,
aby młodzi ludzie w jego interesie wyuczeni,
byli dzielnymi kupcami. Cieszę się już teraz,
że za kilka lat będę mógł już na siebie zarobić
a może i Kochanym Rodzicom będę mógł być
pomocą.

Całuję ręce Kochanym Rodzicom posłuszny,
Ich syn

Mikołaj.

Inowrocław, 26 stycznia 1919.

List syna do rodziców po oddaniu go do szkół

Drodzy Rodzice!

Tęskno mi było w pierwszym czasie za domem, ale teraz już się po trochu do otoczenia przyzwyczajam. Państwo, u których jestem na stacji, są bardzo dobrzy i dobrze się mną opiekują jak i innymi chłopcami, którzy razem ze mną mieszkają. W gimnazjum mi się podoba, a nauka mi dość łatwo przychodzi. Siedzę w klasie tymczasem jako czternasty, ale starać się będę, aby przyjść jak najwyżej. Myślę, że przed końcem roku szkolnego będę siedział pomiędzy pierwszymi.

Z domu nie wolno nam prędzej wyjść na przechadzkę, dopóki nie zrobimy naszych szkolnych zadań. Niektórzy chłopcy początkowo się zaniedbywali, ale pod dzielną opieką naszych państwa przyzwyczaili się do pracy, i każdy się teraz pilnie uczy. Po skończeniu zadań przesłuchujemy się wspólnie i dopiero, gdy wszyscy dobrze swe zadania umiemy, wychodzimy na świeże powietrze. W klasie nam też dobrze się powodzi i profesorowie są z nas zadowoleni.

Za dwa tygodnie, jeżeli pogoda będzie sprzyjała, urządzi gimnazjum nasze z profesorami na czele wycieczkę do Kruszwicy. Cieszą się już, że zwiedzą sławną Mysią wieżę, w której to według legendy, myszy Popiela zjadły. Najwięcej się jednak cieszę na wielkie wakacje,

gdyż będę mógł wówczas przybyć do naszego kochanego domku i pokazać Wam, kochani Rodzice, pierwsze moje świadectwo, które, mam nadzieję, będzie dobre.

Stosownie do życzenia kochanych Rodziców wykładają moi państwo pieniądze na zeszyty, książki i inne przedmioty, które mi są niezbędnie potrzebne. Przyjeżdżając na wakacje, rachunek przywiozę.

Pozdrawiając wszystkich w domu, całuje drogim Rodzicom ręce kochający Ich

syn

Wacław.

Inowrocław, 25 czerwca 1919.

List syna do rodziców z przeproszeniem.

Drodzy Rodzice!

Bardzo nieśmiało zabieram się do napisania listu, bo na obronę moją niczego przytoczyć nie mogę. Niestety, wszystko, o co mnie oskarżacie, jest prawdą. Nie myślę się też bronić, bo poczuwam się najzupełniej do winy, przyrzekam Wam tylko, Kochani Rodzice, że przy pomocy Boskiej to się więcej nie stanie. Prawdą, wdałem się w towarzystwo niesfornych i złych chłopaków, ale nie miałem nikogo, ktoby mi na to zwrócił uwagę, a sam byłem za mało doświadczony, abym mógł spostrzec niegodziwość, którą chłopcy przedemną początkowo dobrze ukrywali. Teraz jednak, kiedy wiem,

Jakich to miałem towarzyszków i jak się kochani Rodzice postępkami moimi zmartwili, postaram się zmartwienie Wam wyrządzone wynagrodzić dobrem i przykładnem życiem. Uczynilem silne postanowienie unikać wszelkich złych towarzystw i sposobności do złego. Byłem też dzisiaj u spowiedzi, aby prosić Boga, by wsparł Swoją pomocą moje dobre zamiary.

Proszę więc Was, Drodzy Rodzice, wybaczyć mi moje chwilowe zapomnienie się. Wierzcie moim dobrym chęciom i bądźcie przekonani, że danego Wam słowa nie złamię i porządnym chłopcem, później uczciwym człowiekiem a zawsze kochającym Was i pełnym dla Was czcł synem pozostanę. Wdzięczny Wasz syn

Hilary,

Mogilno, 2 lutego 1919.

List syna do rodziców z wakacji.

Konary, 26 lipca 1919.

Najukochańsi Rodzice!

Prawie już trzy tygodnie bawię u wujostwa na wakacjach! Tak mi czas przeszedł, że ani się spostrzegłem. Wujostwo są mi radzi a ja także czuję się szczęśliwym, że mogę użyć świeżego powietrza na wsi, pohasać z kuzynkami, biegać po polach i przypatrywać się pracy żniwiarzy. Bardzo Wam dziękuję, najukochańsi Rodzice, że wysłaliście mnie na wieś. Podczas mojego

tu pobytu nabrałem cery, ożywiłem się i wyglądam bardzo zdrowo. Czuję się też zupełnie dobrze i myślę po wakacjach z nowemi siłami zabrać się z zapalem do nauki.

Czego my tutaj nie robimy! Najprzód rano rychło wstajemy i idziemy do stawu się kąpać; potem chwilkę się gonimy, a następnie z dobrym apetytem zjadamy śniadanie, które się składa ze świeżego mleka lub kawy i świeżego wiejskiego chleba ze świeżem masłem. Po śniadaniu wychodzimy z wujem w pole do ludzi i pomagamy ustawiać snopki w mędele. Uciechy jest przy tem dużo. Kilka razy się zdarzyło, że przy koszeniu zboża kośnicy natrafili na gniazdo kuropatwy pełne jajek lub na młodego zajaczka. Przed tygodniem naprzykład znaleziono na polu gniazdo kuropatwy, w którym było 20 jajek. Zabraliśmy je do domu i podłożyliśmy te jajka kurze. Wszyscy są ciekawi, czy kuropatewki się wyklują.

Obiad prawdziwie wiejski a bardzo pożywny zjadamy wszyscy z największym apetytem. Ciocia się cieszy, gdy widzi, jak młodzieź z talerzy potrawy sprząta. Po obiedzie wychodzimy na chwilkę w podwórze do stajni, obory i chlewu, a potem do ogrodu uczyć się cokolwiek, by wszystkiego nie zapomnieć. Najstarszy kuzynek, który już jest w niższej prymie, uczy nas także literatury polskiej, historii i geografii. Dużo już się od niego nauczyłem. Uczymy się tem chętniej, że kuzynek umie nas

wszystkich zaciekać. Kto najlepiej jego wykładu spamięta, dostaje w nagrodę jabłko, gruszkę lub co innego. Najwięcej jednak zachęca nas pochwała z ust jego i z ust wujostwa. Kuzynek bowiem musi regularnie wujowi opowiadać, czegośmy się nauczyli. Za to, że dobrze uważałem, otrzymałem już kilka nagród a od wuja nawet piękny scyzoryk.

Po lekcji idziemy na podwieczorek, a potem znowu wszyscy w pole i powracamy dopiero o zachodzie słońca razem ze żniwiarzami.

Tak więc dzień za dniem przy pracy i zabawie ucieka!

Opisałem z wakacji czynności jednego dnia; innych dni nie opisuję, bo wszystkie są sobie podobne. Pracujemy, bawimy się, używamy świeżego powietrza i jemy wszystko z dobrym apetytem.

Za tydzień są wuja imieniny, cieszę się, że z kochanymi Rodzicami będę się w tym dniu widział i będę się im mógł zdrowym i wesołym pokazać. Tymczasem całuję kochanym Rodzicom rączki, wdzięczny

Wacław.

List do brata z doniesieniem o chorobie ojca.

Tuchola, 6 lutego 1919.

Kochany Bracie!

Smutną Ci bardzo donoszę wiadomość. Od dziesięciu dni leży nasz kochany ojciec chory. Z początku myśleliśmy, że to tylko chwilowa

słabość, ale po kilku dniach choroba tak się wzmogła, że lekarz codziennie dwa razy ojca odwiedza. Na zapytanie matki odpowiedział lekarz, że ojciec poważnie zachorował i obawia się zapalenia płuc. Wyraził jednak nadzieję, że choroby tej może ojciec uniknie, bo jest silnej konstytucji ciała. Tymczasem jednak choroba nie ustępuje i ojciec miewa silną gorączkę. Zapragnął Cię też widzieć. Chociaż stan ojca nie jest beznadziejny, przecież niezbadane są wyroki Opatrzności i nie wiadomo, czy Pan Bóg udzieli jeszcze zdrowia naszemu kochanemu ojcu. Dlatego piszę Ci o tem i proszę w imieniu matki, abyś jak najprędzej przyjechał.

Oby jednak Bóg dobrotliwy raczył się nad nami zmiłować i zachował nam jeszcze naszego drogiego opiekuna, o co się codziennie wszyscy modlimy.

Oczekujemy wszyscy niecierpliwie Twojego przybycia.

Ściskam Cię w imieniu matki, rodzeństwa i swoim kochająca Cię siostra

Katarzyna.

List podobny.

Zabrze, 26 listopada 1919.

Kochana Siostro!

Nasza kochana mateczka zachorowała onegdaj obłożnie. Obawiamy się o jej życie, bo

wiadomo Ci, że często chorowała. Właściwie nie wiemy jeszcze, jaka choroba mateczkę owładnęła; lekarz powiada, że dopiero za dwa dni będzie mógł dokładnie chorobę oznaczyć. Obawia się jednak wewnętrznych komplikacji. Mateczka ma dość silną gorączkę i straciła zupełnie apetyt. Lekarz zalecił staranną pielęgnację, czego też bardzo przestrzegamy. Być może, że choroba szczęśliwie przeminie, o co codziennie Boga prosimy, ale ponieważ ręczyć za to nikt nie może, więc donoszę Ci, abyś jak najprędzej do nas przybyła.

Tymczasem ściska Cię w imieniu wszystkich kochający Cię brat

Ludwik.

List do wuja z prośbą o wsparcie.

Kochany Wuju!

Z nieśmiałością piszę do Ciebie, Kochany Wuju, bo chcę wyrazić wielką prośbę, a nie wiem, jak ją przyjmiesz i czy zechcesz ją wysłuchać. Wahałem się długo, lecz znając Twą dobroć, ośmielam się prośbę moją przedłożyć.

Chociaż uczę się tylko rzemiosła, przecież widzę, że w dzisiejszych czasach i rzemieślnik powinien posiadać wiadomości jaknajwięcej, jeżeli chce być później dobrym przemysłowcem. Umyśliłem sobie już od dawna, wyuczyć się polskiej korespondencji i książkowości, jeżeli sposobność się nadarzy i będę miał środki ku

temu. Pragnienia moje mogą się spełnić, bo tu-
tejszy obywatel p. M. otworzył kurs książko-
wości i polskiej korespondencji, z której to spo-
sobności będę mógł skorzystać, jeżeli mi, ko-
chany Wuju, podasz rękę pomocną.

Cały kurs kosztować ma 40 marek; z tych
trzeba połowę zaraz przy wpisie wpłacić,
a resztę w drugiej połowie kursu. Mam wpra-
wdzić trochę grosza uciulanego, ale to starczy
zaledwie na potrzebne zeszyty i książki pomoc-
nicze. Gdybyś więc, Kochany Wuju, chciał mi
pomóc i dał owe 40 marek na kurs, byłbym
Ci do śmierci wdzięcznym; zobowiązałbym się
także zwrócić z podziękowaniem tę kwotę, gdy
zostanę czeladnikiem. Przyrzekam Ci, Kochany
Wuju, że dług mój u Ciebie z pierwszych za-
oszczędzonych pieniędzy zapłacę.

W nadziei, że wysłuchasz, Kochany Wuju,
moją pokorną i gorącą prośbę, pozostaję z naj-
wyższą czcią kochającym Cię siostrzeńcem

Walentym.

Katowice, 10 marca 1919.

Podobny list gimnazjasty do stryja.

Wągrówiec, 27 lutego 1919.

Ukochany Stryju!

Jak Ci, Kochany Stryju, wiadomo, ojciec
mój już od przeszło pół roku leży obłożnie cho-
ry i kto wie, czy wogóle powróci do zdrowia
i dawniejszych sił, by mógł na utrzymanie ro-

dziny zarabiać. Będąc dawniej zdrowym, pracował pilnie i starał się, by dzieci swe wykierować na pożytecznych członków społeczeństwa. Dlatego oddał mnie do gimnazjum, bo i chęć do nauk miałem wielką. Doszedłem więc już do wyższej tercji i z pewnością uzyskam na Wielkanoc promocję do niższej sekundy, bo profesorowie z moich postępów są zadowoleni, ale obawiam się, że będę musiał gimnazjum opuścić, bo ojciec nie będzie mógł nadal na mniełożyć a wsparcie z Towarzystwa Pomocy Naukowej nie wystarczy, bym mógł się utrzymać. Mogłbym wprowadzić cokolwiek lekcjami zarabiać, ale wolno mi będzie lekcji udzielać dopiero od wyższej sekundy.

Ukochałem bardzo naukę i wdzięczny byłbym Tobie, Ukochany Stryju, wiecznie, gdybyś zechciał podać mi rękę pomocną do ukończenia nauk a przynajmniej do czasu, gdy będę mógł zarabiać na utrzymanie lekcjami. Znasz mnie, Kochany Stryju, i wiesz, że w naukach się nie leniłem, o czem świadczą także moje cenzury.

Mam więc wielką nadzieję, że moją pokorną prośbę wysłuchasz i dopomożesz mi do osiągnięcia upragnionej wiedzy. Upewniam Cię, Drogi Stryju, że się na mnie nie zawiedziesz i zawsze będziesz miał we mnie powolnego, kochającego i wdzięcznego Ci do śmierci synowca.

Całuje Twe dobroczynne ręce

Zdzisław.

List do przyjaciela z prośbą o pożyczenie książki.

Kochany Kaziu!

Widziałem raz u Ciebie Sienkiewicza Trylogię. Chcąc się zapoznać z tą piękną powieścią, proszę Cię, abyś mi jej na pewien czas pożyczył. Po przeczytaniu odeślę Ci książki nieuszkodzone i niepoplamione z podziękowaniem z powrotem.

Jeżelibyś zaś pragnął którą z moich książek przeczytać, chętnie Ci pożyczę.

Pozdrawia Cię serdecznie Twój przyjaciel
Józef.

Pakość, 9 lutego 1919.

Odpowiedź na ten list.

Kochany Józku!

Bardzo się ucieszyłem, że mogę Ci przysłużyć, pożyczając Ci Trylogię Sienkiewicza. Proszę Cię jednak, po przeczytaniu odeślij mi książki zaraz, bo o pożyczenie ich prosił mnie także Franek C.

Jeżeli będę którą z Twoich książek potrzebował, chętnie się do Ciebie o pożyczenie zwrócę.

Ściska Cię Twój przyjaciel

Kaźmierz.

Kościelec, 11 lutego 1919.

Odpowiedź druga.

Kochany Józku!

Przykro mi bardzo, że nie mogę Twojej prośbie zadość uczynić. Trylogia, którąś u mnie widział, nie była moja, lecz mego kuzyna Wiktora, od którego ją swego czasu pożyczyłem. Po przeczytaniu odesłałem mu zaraz, bo mnie kuzyn o to prosił. Gdybyś mi był prędzej o tem doniósł, że pragniesz Trylogię przeczytać, napisałbym do Wiktora, aby jeszcze jakiś czas czekał, dopóki nie przeczytasz. Jeżeli Ci jednak o to bardzo chodzi, poproszę przy sposobności Wiktora, aby ci powieści do przeczytania pożyczył.

W mojej bibliotece posiadam kilka ciekawych książek, których z pewnością jeszcze nie czytałeś. Nie posyłam Ci jednak żadnej, bo nie wiem, któraby Ci się najwięcej podobała. Przecież przy sposobności, gdy będziesz u mnie, możesz sobie jaką wyszukać a chętnie Ci pożyczę.

Ściska Cię Twój przyjaciel

Kajetan.

Barcin, 10 lutego 1919.

List do przyjaciela o zaniechanie gniewu.

Śrem, 8 maja 1919.

Kochany Janku!

Dowiedziałem się dzisiaj od Witolda U., że masz żal do mnie, od czasu kiedyśmy się po-

sprzeczałi. Masz podobno zamiar zerwać ze mną przyjaźń. Wiesz, że to byłoby wcale nierozsądnem, abyśmy się mieli o taką błahą rzecz na zawsze pogniewać. I ja z początku czułem żal do Ciebie, ale gdym sobie rozważył powód naszej sprzeczki, powiedziałem sobie, że nie warto dlatego się gniewać. Myślałem, że i Ty tak postąpisz. Dowiedziałem się jednak, że niechęć Twoja do mnie nie ustała. Zapewniam Cię przeto, że wcale już o naszej sprzeczce nie myślę i chcę być nadal Twoim przyjacielem i powiernikiem, ale i Ty, kochany Janku, zapomnij o gniewie i podaj rękę do zgody.

Oczekuję więc z upragnieniem odpowiedzi na mój list i ściskam Cię serdecznie.

Twój przyjaciel

Feliks.

Odpowiedź na list powyższy.

Kurnik, 12 maja 1919.

Kochany Feliksie!_

List Twój doprawdy mnie zawstydził. Prawda, chciałem Ci przyjaźń wypowiedzieć, choć sam nie wiem, dla czego żywiłem do Ciebie niechęć, sądziłem także, że i Ty z powodu ostatniej sprzeczki na mnie się jeszcze gniewasz. Otworzyłeś mi przecież oczy, że się gniewać nie warto o błahostki. Z radością więc chwytam wyciągniętą do zgody dłoń Twoją i przyrzekam Ci, że w przyszłości wystrzegać

się będę takich rzeczy, któreby nas z sobą poróżnić mogły.

Serdecznie Cię ściska Twój szczerzy przyjaciel
Jan.

List do przyjaciółki o zaniechanie gniewu.

Krobia, 20 kwietnia 1919.

Kochana Pelasiu!

Zdziwisz się z pewnością, że ode mnie list odbierasz po tem wszystkim, co pomiędzy nami zaszło. Ale posłuchaj, zaraz Ci powiem, dla czego pragnę puścić wszystko w zapomnienie. Odzywam się pierwsza do Ciebie, bom zawiñła po części, żeśmy się pogniewały. Przepróśmy się więc, kochana Pelasiu, boć przecież w zgodzie lepiej żyć, niż dąsać się i krzywo na siebie patrzeć.

By więc naszą przyjaźń utrwalić, proszę Cię, byś mnie w tych dniach odwiedziła a ładnie się zabawimy, bo przyjechali do nas na kilkanaście dni moi kuzynkowie. Proszę Cię, przyjdź!

Całuje Cię Twoja szczerą przyjaciółka

Bronisława,

Odpowiedź na list powyższy.

Zakrzewo, 22 kwietnia 1919.

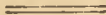
Kochana Broniu!

Bardzo się z Twego listu ucieszyłam. Ja się na Ciebie tak bardzo nie gniewałam, ale

widząc, że Ty takim gniewem zapalałaś, pierwsza się do Ciebie zbliżyć nie śmiałam. Tem-
więcej więc się cieszę, żeś Ty to uczyniła i dała
mi sposobność okazania Ci znowu mojej szcze-
rej przyjaźni. Doprawdy, martwiłabym się,
gdyby nasza przyjaźń taki smutny miała wziąć
koniec. Chętnie więc skorzystam z Twego za-
proszenia i w tym tygodniu odwiedzę Cię, choć
nie wiem jeszcze, w którym dniu.

Serdecznie Cię ściska i całuje kochająca
Cię przyjaciółka

Pelagia.



)

WZORY LISTÓW RÓŻNEJ TREŚCI DLA STARSZYCH OSÓB.

I. Listy w sprawach familijnych.

Uwiedomienie o zaręczynach córki.

Miejska Górka, 28 grudnia 1919.

Kochany Przyjacielu!

W drugie święto Bożego Narodzenia odbyły się zaręczyny naszej córki Anieli z panem Franciszkiem Nagórskim, o czem uprzejmie zawiadamiamy.

Serdecznie i Ciebie i Twoją żonę i rodzinę pozdrawiamy

Alojzy Bielicki z żoną.

Toruń, 20 stycznia 1919.

Szanownym Państwu

pozwalamy sobie najuprzejmiej donieść, iż wczoraj odbyły się zaręczyny córki naszej Jadwigi z panem Józefem Parlickim.

Z wysokim szacunkiem

Zdzisław Maryański z żoną.

Zaproszenie na ślub córki.

(Zwykle drukowane).

Na ślub córki naszej Witosławy z panem Ludwikiem Jeczmanowskim z Wołdrąbia, odbyć się mający we wtorek, dnia 26 lipca rb., o godz. 4 po południu w tutejszym kościele parafjalnym, pozwalamy sobie Szanownych Państwa wraz z rodziną najuprzejmiej prosić.

Wolsztyn, 12 lipca 1919.

Pankracy Urbański
z żoną.

Odpowiedź na list powyższy.

Wschowa, 18 lipca 1919.

Kochani (Łaskawi) Państwo!

Za zaproszenie na ślub córki Waszej serdecznie dziękujemy i donosimy, że na oznaczony dzień przybędziemy. Cieszy nas, że córka Państwa wybrała sobie człowieka za męża, którego znamy jako porządnego i zdolnego przemysłowca.

Tymczasem raczcie przyjąć, kochani Państwo, serdeczne życzenia i miłe pozdrowienia od życzliwych Wam

Onufrego i Balbiny Sójków.

Odpowiedź odmowna.

Babimost, 15 lipca 1919.

Laskawi Państwo!

Zaproszenie na ślub córki Łaskawych Państwa zaszczyt nam przynosi, ale niestety przybyć nań nie będziemy mogli, ponieważ w dniu tym spodziewamy się gości a mianowicie brata z rodziną, z którym się już kilka lat nie widzieliśmy. Natomiast córce Łaskawych Państwa życzymy wszyscy serdecznie w pożyciu małżeńskim jak najwięcej szczęścia i błogosławieństwa Boskiego.

Raczie przyjąć, Laskawi Państwo, serdeczne pozdrowienia od życzliwych Wam

Piotra i Katarzyny Bujańskich,

Zaproszenie przyjaciela na wesele.

Lubawa, 17 czerwca 1919.

Kochany Przyjacielu!

Wiesz już, że przed pół rokiem zaręczyłem się z córką państwa Chochelskich, panną Ireną. Poznawszy w czasie naszego narzeczeństwa, że jest panną skromną, pobożną, dobrą gospodynią i że mi jest bardzo wzajemną a ja ją także kocham, postanowiłem się wreszcie z nią ożenić. Ślub nasz odbędzie się w poniedziałek, 28 czerwca rb. o godz. 5 po południu, w kościele parafialnym w Chełmnie, gdzie rodzice mojej narzeczonej mieszkają. Zapraszam Cię więc na moje

wesele i spodziewam się, że mi nie odmówisz. Dzisiaj Ci więcej nie piszę, bo wiesz, że człowiek krótko przed ślubem nie ma wiele czasu. Przyjedziesz jednak na moje wesele, to sobie pogadamy. Poznasz też moją narzeczoną a nie wątpię, że Ci się będzie podobała.

Tymczasem ściskam Cię serdecznie

Twój przyjaciel

Tomasz Skrzydlewski.

Odpowiedź na list poprzedni.

Kościerzyna, 20 czerwca 1919.

Kochany Przyjacielu!

Bardzo się ucieszyłem, dowiedziawszy się, że wreszcie zakładasz Swoje własne ognisko. Mogę Ci tego tylko powinszować! Żona Ci też była potrzebna, bo jakieś się tylko usamodzielniał, zawsze odczuwał z pewnością brak doradczyni, gospodyni domu i zastępczyni; zresztą czas Ci już też było pod czepek, bo latka nie czekają.

Dziękuję Ci też za zaproszenie i donoszę, że z największą radością z niego skorzystam i na Twe wesele na oznaczony dzień przybędę.

Serdecznie Cię ściskam Twój przyjaciel

Jacek Pokrywka.

Zaproszenie przyjaciółki za druchnę (swachnę).

Dębniki, 8 sierpnia 1919.

Kochana Jagusiu!

Jak wiesz, wychodzę za mąż za Ignacego Dolinka. Ślub mój odbędzie się od dziś za dwa tygodnie w tutejszym kościele o godz. 10 przed południem. Proszę Cię więc, Kochana Przyjaciółko, abyś na moje wesele przybyła i była mi pierwszą druchną. Właśnie Ciebie wybrałam do tego urzędu, bo najlepiej ze sobą się zawsze zgadzałyśmy i najwięcej Cię z moich przyjaciółek kochałam. Spodziewam się też, że mojej prośbie nie odmówisz i tę przysługę, o którą Cię proszę, mi wyświadczysz.

Całuje Cię serdecznie Twoja przyjaciółka

Anna Dulębianka.

Uwiedomienie o zerwaniu zaręczyn.

Kostrzyn, 20 marca 1919.

Kochany Przyjacielu!

Bardzo nieprzyjemną dla mnie donoszę Ci wiadomość. Oto zerwałem wszelkie stosunki z moją narzeczoną, z którą już od trzech miesięcy prawie byłem zaręczony. Nie wymagaj ode mnie szczegółowych wyjaśnień; niech Ci wystarczy moje zapewnienie, że były powody, które mnie do zerwania zaręczyn z moją narzeczoną, którą szczerze kochałem i pojąć ją za żonę pragnąłem, zmusiły. Jestem bardzo przy-

gnębiony, bo nie tylko zostałem zawiedziony, ale i na znajomych niedobre ten fakt wywrze wrażenie. Boleśnie mi bardzo, ale tak postąpić nakazywał mi mój honor. Balsamem jednak na moje cierpienia jest przeświadczenie, że posiadam w Tobie dobrego przyjaciela, który współczuje ze mną i jest mi życzliwym.

Pozdrawiam Cię serdecznie Twój

Onufry Rolski.

, List podobny.

Lidzbark, 10 kwietnia 1919.

Kochana Przyjaciółko!

Stało się, co przewidywałam. Oto postępowanie mego narzeczonego było tego rodzaju, że widziałam się zmuszoną zerwać z nim moje zaręczyny. Dowiedziałam się bowiem o nim, że zapamiętałe grywa w karty, przesiaduje w restauracjach późno w noc a w pracy się opuszcza. W krótkim też stosunkowo czasie postradał dwa dobre stanowiska i teraz chwilowo jest bez miejsca. Początkowo przypuszczałam, że, chcąc założyć własne ognisko domowe, wejdzie w siebie i odmieni swe naganne postępowanie, ale niestety tego nie uczynił.

Widzisz więc, kochana Przyjaciółko, że niemożliwem mi jest wyjść za niego i, chociaż mnie to dużo leż kosztowało, zerwać z nim wszelkie stosunki musiałam. Jednak po tym stanowczym kroku czuję się spokojniejszą i są-

dzę, że zawód ten wnet przeboleję. Wstyd mnie też trochę przed ludźmi, że narzeczonemu musiałam dać kosza, ale i on! wnet przestaną o tem mówić.

Jestem więc znowu wolną a nauczona doświadczeniem, będę w wyborze męża ostrożniejszą i dobrze się najpierw o charakterze i postępowaniu konkurenta wywiem, nim przystanę na zaręczyny.

Serdecznie Cię pozdrawia i ściska

Twoja

Małgorzata Śliwka.

**List do narzeczonego z uwiadomieniem
o zerwaniu zaręczyn.**

Pobiedziska, 8 czerwca 1919.

Szanowny Panie!

Odsyłając niniejszem pierścioneł, oświadczam, że zrywam od dzisiaj wszelkie z Nim stosunki, ponieważ dowiedziałam się o Panu rzeczy, których tutaj powtórzyć nie podobna. Uczynił mi Pan bardzo ciężki zawód i niech Ma Pan Bóg mojej boleści nie pamięta. Niech się Pan nie stara uniewinniać przedemną, gdyż byłoby to zbytecznem; mam bowiem tak oczywiste dowody w ręku, że to mi najzupełniej wystarcza, aby nie zostać Jego żoną.

Z szacunkiem

Janina Rękosiewiczówna.

List podobny ojca narzeczonej.

Szanowny Panie!

Oburzających się o Panu dowiedziałem rzeczy. Jak Pan mógł mieć sumienie podobnie z nami i naszą córką postąpić! Nie byłbym nigdy przypuszczał, abyś Pan był do podobnych nikczemności zdolnym. Ale często się ludzie w swych sądach mylą. Stało się jednak! Niech się Pan nie stara przed nami uniewinniać, zbyteczne to. Dochodziłem i sprawdziłem zło o Panu pogłoski, zanim zdecydowałem się w porozumieniu z córką dać Panu odmowę.

Z szacunkiem

Piotr Właś.

List z odmową do narzeczonej.

Wejherowo, 14 stycznia 1919.

Szanowna Pani!

Z powodów bardzo ważnych, których nie wymieniam, ale które Pani spowodowała, jestem zmuszony z wielką boleścią niniejszem Jej oświadczyć, że zaręczyny moje z Nią ostatecznie zrywam. Bardzo dużo mnie to postanowienie kosztowało przezwyciężenia się, ale wzięwszy rozsądek do pomocy, przyszedłem do wniosku, że w małżeństwie z Panią szczęścia bym nie znalazł.

Ze względów grzeczności i przyzwoitości powodów, które mnie do tego kroku skłoniły,

nie podaje, ale na żądanie jestem gotów je ujawnić, aby Pani nie myślała, że się w podstępny sposób chcę Jej pozbyć.

Z szacunkiem

Andrzej Domagalski.

List z zaproszeniem na chrzciny (do przyjaciela).

Kochany Przyjacielu!

Radosną nowiną pośpieszam podzielić się z Tobą. Oto wczoraj przyniósł nam bocian zdrowego i silnego potomka, synka, któremu chcemy dać imię Tadeusza. Matka dziecka mie-
wa się także stosunkowo dobrze. W przyszłą niedzielę na wielkim nabożeństwie odbędą się chrzciny młodego obywatela. Zapraszam Cię wraz z całą rodziną Twoją na tę uroczystość i miło nam będzie, gdy z zaproszenia raczy cie skorzystać.

Łączę serdeczne pozdrowienie dla Ciebie, Twojej żony i dziatki Twój przyjaciel

Bonawentura Morąg.

Trzcianka, 2 września 1919,

Odpowiedź.

Wronki, 4 września 1919.

Kochany Przyjacielu!

Bardzośmy się wszyscy z wiadomości o nowym przybyśzu ucieszyli. Niech Wam go

Najwyższy w zdrowiu zachowa i ma w szczególnej Swej opiece, aby dzisiejsze niemowlę wyrosło na pociechę Wam, na chwałę Bożą i na pożytek swego narodu! Z zaproszenia Twego z radością skorzystamy i na chrzciny przybędziemy.

Tymczasem ślę w imieniu całej rodziny serdeczne pozdrowienia całemu Twemu domowi.

Twój przyjaciel

Paweł Skęski.

Zaproszenie na chrzciny

(do osób, z którymi się nie żyje w ścisłej przyjaźni).

Laskawym Państwu

donosimy uprzejmie, iż przedwczoraj obdarzył nas Pan Bóg zdrową i silną córeczką, której chcemy nadać imię Jadwigi. Na chrzciny, które się odbędą w niedzielę, 25 bm., o godz. 9 rano w tutejszym kościele, pozwalamy sobie Laskawych Państwa wraz z rodziną uprzejmie zaprosić, w tej nadziei, że Państwo zaproszenie przyjąć raczą.

Łączymy wyrazy poważania

Hilary Kufelski z żoną.

Tychy, 17 października 1919.

Odpowiedź.

Laziska, 20. 10. 1919.

Szanowni Państwo!

Bardzo nas ucieszyła nowina, że zawitała do Państwa córeczka. Życzymy jej, aby wyrosła na wzór naszej Patronki Śląska, świętej Jadwigi, i była pociechą Szanownym Państwu, i dzielnym członkiem narodu naszego. Jednakowoż z tak miłego dla nas zaproszenia skorzystać niestety nie będziemy mogli, bo, zaproszeni już dawno przez mego brata w Raciborzu, przyrzekliśmy mu naszą wizytę i właśnie w dzień chrzcina córeczki Szan. Państwa do Raciborza się wybieramy. Po powrocie naszym jednak nie omieszkamy przy sposobności Szan. Państwa odwiedzić i powitać małą obywatelkę.

Łącząc miłe pozdrowienia dla całego domu, pozostajemy z szacunkiem

Alfons Wyganowski
z żoną.

Zaproszenie w kumotry

(do przyjaciela).

Lagiewniki, 21 marca 1919.

Kochany Przyjacielu!

W sam dzień św. Józefa przed południem urodził nam się synek, z czego się bardzo cieszymy, bo chłopiec jest zdrowy i silny, a i matka dziecka czuje się dość zdrową. Ponieważ malec

przywędrował w dzień tego wielkiego świętego, postanowiliśmy też synowi dać imię Józefa. Umyśliliśmy także z żoną prosić Cię na ojca chrzestnego dla naszego potomka i mamy nadzieję, że prośbie naszej nie odmówisz. Na kumoszkę dla Ciebie poprosiliśmy panią Halinę Walecką, która nam też przyrzekła naszemu malcowi tę chrześcijańską przysługę wyświadczyć.

Licząc pewno na Ciebie i na to, że z całą rodziną na chrzciny przybędziesz, zasyłamy serdeczne pozdrowienie wszystkim u Was w domu.

Kalikst Wolski z żoną.

Zaproszenie podobne

(do osoby, z którą się nie żyje w ścisłej przyjaźni).

Złotowo, 19 czerwca 1919.

Wielce Szanowny Panie!

Ośmielony stałą uprzejmością i życzliwością Wielce Szanownego Pana, pozwalam sobie najuprzejmiej Go uwiadomić o radosnym wypadku w rodzinie naszej. Oto wczoraj po południu urodziła nam się córka, dziecko zdrowe i silne. Chrzest odbędzie się w niedzielę, 26 bm., po poł. o godz. 3 w tutejszym kościele. Żona moja i ja postanowiliśmy Wielce Szanownego Pana prosić uprzejmie, aby raczył podać nam córeczkę do chrztu i na tę uroczystość z całą swoją rodziną przybyć. Na matkę chrzestną poprosiliśmy panią Teofilę Kęszycką, która przyrzekła

dziecku naszemu wyświadczyć tę chrześcijańską przysługę. Do wielkiej wdzięczności zobowiązałby nas Sobie Wielce Szanowny Pan, gdyby naszą uniżoną prośbę raczył wysłuchać i łaskawie naszej córeczce został ojcem chrzestnym.

Z wysokim szacunkiem

Feliks Grądzielski z żoną.

Doniesienie o śmierci ojca.

Bystrzyca, 7 lutego 1919.

Kochany Bracie!

Już niema naszego kochanego ojca pomiędzy nami! Dzisiaj o godz. 4 po południu zakończył swój żywot po ciężkich cierpieniach. Okropnie nam wszystkim na samo wspomnienie tego nieszczęścia. Bo chociaż lekarze nie czynili wielkich nadziei utrzymania naszego drogiego ojca przy życiu, jednakowoż nie mogliśmy się z tą myślą pogodzić, że śmierć może nam go zabrać; wszyscy oczekiwaliśmy jakiegoś polepszenia i wyzdrowienia, ale niestety, stało się inaczej. Niechaj wszakże dzieje się wola Najwyższego! Bardzo nam smutno i łzami się zalewamy, a mateczka ciągle lamentuje, tak, że obawiamy się o jej zdrowie. Przyjedź więc, kochany Bracie, natychmiast i pomóż nam w staraniach około pogrzebu, bo my słabe kobiety sobie same w tem okropnem położeniu rady nie damy.

Nie mogę Ci więcej pisać, bo łzy zalewają mi
oczy a boleść ciągle się z piersi jękiem wyrывa.

Pozdrawia Cię w imieniu wszystkich ko-
chająca siostra

Lucyna.

Podobny list.

Wielichowo, 10 września 1919.

Kochany Wuju!

Śmierć nieubłagana zabrała nam dzisiaj ra-
no o godz. 6 i pół naszą najlepszą matkę. Cho-
rowała długo, lecz w ostatnich chwilach jej
życia boleści ustąpiły i droga nieboszczka spo-
kojnie na wieki zasnęła. Śmierć jej była do
przewidzenia, bo nasza najlepsza matka była
już w latach a od kilku lat niedomagała, i mu-
sieliśmy się wkońcu z tem pogodzić, że wnet
nam jej nie stanie. Kiedy jednak chwila jej sko-
nu nadeszła i drogie oczy na wieki się zamknę-
ły, stanęła nam przed oczyma naszemi cała
okropność śmierci i niepowetowana strata. Ach,
tak nam dobrze było z naszą kochaną mateczką,
a teraz taka pustka wkoło nas!

Pogrzeb odbędzie się 14 bm. o godz. 9 rano
na tutejszym cmentarzu.

W imieniu całej rodziny, całuje kochanemu
Wujowi ręce kochający siostrzeniec

Lukasz,

Brat donosi siostrze o śmierci żony.

Rozbark, 17 maja 1919.

Kochana Tereniu!

Okropne na mnie doświadczenie Pan Bóg zesłał. Moja najdroższa żona rozstała się dzisiaj z tym światem. Aż mi się wierzyć nie chce, że to stać się mogło. Ach, ja biedny, pozbawiony drogiej małżonki w tak młodym wieku a moje dziateczki tak młodo już sierotami! Gdy na nie spoglądam, to serce mi się kraje z rozpacz, bo cóż się z nimi stanie, kto im zastąpi kochającą i troskliwą matkę? Od zmysłów prawie odchodzę i chodzę jak błędny.

Jeżeli możesz, kochana Siostro, przybądź do nas zaraz i zaopiekuj się tymczasem sierotkami, które jeszcze wcale nie pojmują, ile ze śmiercią ukochanej matki straciły.

Pisać z ogromnej boleści nie mogę, wybacz więc, że już kończę, zsyłając Ci serdeczny braterski uścisk.

Twój

Wincenty,

Córka donosi matce o śmierci męża.

Rożniaty, 11 lipca 1919.

Najukochańsza Mateczko!

Czy to być może, że mego męża na świecie już niema? Niestety! prawda to, bo jego za-

mknięte oczy i zimne, a nieruchome ciało wskazują na to dowodnie. Oto umarł dzisiaj rano mój najlepszy mąż i opiekun i najlepszy dla dziątek ojciec. Och, jak to okropnie stracić kochanego męża w tak młodym wieku! Gdy zachorował, wcale nie myślałam, że za kilkanaście dni go na zawsze stracę. Ach, kochana Mateczko, przyjeżdżaj jak najprędzej pocieszyć strapioną córkę i zaopiekować się sierotkami, bo ja do tego teraz nie jestem zdolna!

Oczekuję Cię, kochana Mamo, niecierpliwie. Tymczasem całuje Twe ręce kochająca i strapiona córka

Magdalena.

Doniesienie o śmierci syna.

Wielowieś, 10 listopada 1919.

Kochany Bracie!

Wczoraj wieczorem zabrał nam Pan Bóg po krótkiej chorobie naszego Witolda. Bardzo nas tym ciosem Pan Bóg doświadczył, bo pokładaliśmy w naszym drogim nieboszczyku wielkie nadzieje. Wiesz, że był to chłopiec zawsze posłuszny, skromny, cnotliwy i bardzo pilny w naukach i pracy. Boleść rozrywa nam serca, bo wytłómaczyć sobie nie możemy, jak może zejść ze świata młodzieniec stale zdrowy, silny i cnotliwy.

Pogrzeb naszego kochanego zmarłego odbędzie się pojutrze o godz. 10 przed południem. Jeżeli możesz, przyjedź z rodziną.

Twój w smutku pogrążony brat

Wojciech.

Doniesienie o śmierci córki.

Kartuzy, 12 lipca 1919.

Kochana Siostro!

W ciężkim smutku pogrążeni donosimy Ci, że dziś rano o godz. 5 i pół powołał Pan Bóg do Swej chwały naszą ukochaną Zosię. Mimo wszelkich usilnych zabiegów i starań tak naszych jak i lekarza nie udało nam się naszego dziecka dyfterji, na którą zapadła przed tygodniem, wyrwać. Podobalo się Panu Bogu nawiedzić nas tem nieszczęściem, przyjmujemy Jego wyrok z poddaniem, chociaż jest nam bardzo smutno bez szczebiotu tego rozkosznego dziecka.

Pogrzeb odbędzie się 14 bm. przed południem, na który Cię zapraszamy.

Pozdrawia Cię w smutku nieutulony

brat

Filip z żoną.

II. Listy z prośbami.

**Prośba do Dyrekcji Towarzystwa Pomocy
Naukowej imienia Dr. K. Marcinkowskiego
w Poznaniu.**

Krotoszyn, 15 listop. 1919.

Prośba

*o wsparcie sekundanera
Albina Chrusłowicza
z Krotoszyna, ul. Długa
nr. 8.*

Szanowna Dyrekcjo!

*Ja, niżej podpisany,
jestem uczniem sekun-
dy wyższej w tulejszem
gimnazjum humanisty-
cznem. Dotychczas lo-
żyła na nauki moje cio-
tka moja. Po jej śmierci
jednakowoż zostałem po-
zbawiony tej pomocy,
a rodzice moi są za
biedni, aby mogli dalej
opłacać moje nauki gi-
mnazjalne. Mając jedna-
kowoż wielką chęć do
nauk, proszę uniżenie
Szano'wną Dyrekcję o
udzielenie mi wsparcia
i umożliwienia mi temsa-
mem dokończenie studij.*

*Do
Dyrekcji Towarzystwa
Pomocy Naukowej imie-
nia Dr. K. Marcinkow-
skiego*

w Poznaniu.

*Dotychczas co rok
przechodziłem klasę i
obecnie powodzi mi się
dobrze w naukach; na*

dowód załączam dwa
moje ostatnie świade-
ctwa szkolne.

Proszę przeto uniże-
nie o wystuchanie mej
gorącej prośby, a za-
pewniam, że wszelkich
sił dołożę, by udzielonej
mi pomocy stać się
godnym.

Zgłęboł¹tem poważaniem

Albin Chrustowicz.

Podobna prośba ojca.

Popowo, 28 paźdz. 1919.

Prośba

gospodarza Andrzeja
Miotka o wsparcie dla
syna Ignacego, ucznia
gimnazjum w Gnieźnie.

Szanowna Dyrekcjo!

Ja, niżej podpisany,
pozwalam sobie przed-
łożyć następującą uniżo-
ną prośbę:

Mój syn Ignacy, chło-
piec zdolny i do nauki
chętny, uczęszcza do
gimnazjum gnieźnień-
skiego i jest obecnie
w wyższej tercji. Do-
tychczas łożyłem z wła-
snych środków na jego
wykształcenie, ale po-
nieważ mam liczną ro-
dzinę, jest mi to nadal

niemożliwem i będę musiał syna z gimnazjum odebrać, jeżeli nie uzyskam znikąd pomocy.

Na dowód, że syn mój dobrze się uczy i dotychczas wszystkie klasy regularnie co rok przechodził, załączam sześć świadectw do łaskawego przejrzenia.

Zanoszę przeto pokorną prośbę, aby Szanowna Dyrekcja raczyła ją wysłuchać i umożliwić mojemu synowi dokończenie nauk gimnazjalnych.

Z wysokim szacunkiem

Andrzej Miotek.

Do

Dyrekcji Towarzystwa
Pomocy Naukowej imienia
Dr. K. Marcinkowskiego

w Poznaniu.

U w a g a: Podania takie i podobne pisze się na arkuszu papieru, który się w środku z góry do dołu przelamuje. Na lewej stronie przelamku pisze się w kilku słowach o co chodzi i adres, na prawym zaś samo podanie lub prośbę. Nie trzeba też zapomnieć nakreślić z boku tyle skośnych kresek, ile się załącza dowodów lub świadectw. Adres na kopercie pisze się taki: Dyrekcja Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Dr. K. Marcinkowskiego w Poznaniu.

Karol Marcinkowski, ur. w Poznaniu 1800, † 1846, jest założycielem Towarzystwa Pomocy Naukowej w Poznaniu, wspierającego ubogą, do-

brze się uczącą młodzież. Wielu kapłanów, profesorów, lekarzy, sędziów itd. zawdzięcza temu Towarzystwu swoje stanowisko. Był też Dr. Marcinkowski znakomitym lekarzem i wielkim dobroczyńcą cierpiącej ludzkości. Cześć Jego pamięci!

List do księdza proboszcza o metrykę.

Gniewkowo 18 kwietnia 1919.

Wielebny Księżę Proboszczu!

W pewnej sprawie familijnej potrzebuję metryki mej żony. Metryka znajduje się w aktach kościoła pakoskiego. Żona moja, Katarzyna z domu Goździcka, urodziła się 25. XI. 1874 roku w Piechcinie z ojca Jana i matki Elżbiety z domu Bukieckiej.

Wielebnego Księdza Proboszcza upraszam uniżenie o możliwie odwrotne nadesłanie odnośnego dokumentu, a koszta proszę pobrać przez zaliczkę pocztową.

Z wysokim szacunkiem

uniżony

Kasper Wielgosz, gospodarz.

Prośba o świadectwo ślubu.

Opole, 5 sierpnia 1919.

Wielebny Księżę Proboszczu!

Potrzeba mi w pewnej sprawie świadectwa mego ślubu zawartego dnia 18 września 1886 w kościele parafialnym w Brzegu. Na-

zywam się Aleksander Mortęga; żonie mojej,
z domu Piechula, imię Klara. — Koszta proszę
pobrać przez zaliczkę pocztową.

Z głębokiem poważaniem

Aleksander Mortęga,
mistrz szewski.

Prośba o sepulture, czyli świadectwo śmierci.

Świecie, 17 września 1919.

Wielebny Księżu Proboszczu!

W sprawie działów familijnych potrzeba mi
świadectwa śmierci mego nieboszczyka ojca.
Sp. ojciec mój nazywał się Walenty Mikołajew-
ski i umarł dnia 3 grudnia 1905 roku w Chojni-
cach i tamże na cmentarzu katolickim został
pochowany. — Koszta proszę pobrać przez za-
liczkę pocztową.

Z głębokiem poważaniem

Bartłomiej Mikołajewski,
mistrz garncarski.

List z prośbą o rękę córki.

Pniewy, 4 marca 1919.

Wielce Szanowny Panie!

Przepraszam, że ośmielałem się pisać do
Wielce Szanownego Pana, ale sprawa, w której
chcę wyrazić prośbę, nie daje mi spokoju, a po
dokładnem zbadaniu się postanowiłem uczynić
krok stanowczy.

Szczęśliwym się bardzo czuję, że, pracując do niedawna przez dłuższy czas w Rawiczu, miałem zaszczyt poznać Wielce Szanownego Pana i Jego zacną rodzinę. O ile się nie mylę, to i Szanowny Pan mi sprzyjał i pozwalał mi łaskawie bywać w Jego domu.

Dla Wielce Szanownego Pana i Jego godnej małżonki nie będzie tajemnicą, że okazywałem wielką sympatię Ich najstarszej córce, pannie Cecylii. Z czasem zaś wyrodziła się z tej sympatii prawdziwa miłość. Chociaż starałem się nie zdradzać z mojami uczuciami, jednak przypuszczam, że Wielce Szanowni Państwo spostrzegli, co się w mem sercu dzieje. Ponieważ spostrzegłem, że i panna Cecylja była mi zawsze przychylną i darzyła mnie swymi względami, przeto pozwalał sobie uniżenie Wielce Szanownych Państwa prosić o rękę Ich szanownej córki.

Kim jestem, jakie mam stanowisko i dochody, z tem się przed Szanownem Państwem nie tailem i dostatecznie jestem Im znany. Sądzę więc, iż pod tym względem bliższych wyjaśnień nie potrzeba, chociaż jestem gotów w danym razie na każde zapytanie dać jasną odpowiedź.

Oczekując z upragnieniem odpowiedzi Wielce Szanownego Pana, kreślę się

z prawdziwym szacunkiem i poważaniem

uniżony

Klemens Bratkowski.

Odpowiedź pomyślna.

Rawicz, 10 marca 1919.

Szanowny Panie!

Naradziwszy się co do prośby Pańskiej z żoną i zapytawszy się córki mojej Cecylji, czy jest Panu wzajemną, daję Szanownemu Panu pomyślną odpowiedź. Ja z mej strony Pana szanowałem, bo widziałem w nim porządnego człowieka, skromnego i religijnego a przytem zdolnego fachowca. Również mej żonie Pan się podobałeś. Cieszymy się też, że wybór córki naszej padł właśnie na Szan. Pana i że spokojni możemy być o jej przyszłości. Przy sposobności zechce Szanowny Pan nas odwiedzić, to sprawę bliżej omówimy.

Z szacunkiem

Maurycy Gruchała.

Odpowiedź odmowna.

• Rawicz, 10 marca 1919.

Szanowny Panie!

List Jego zaszczyt domowi naszemu przynosi, ale niestety muszę Szanownemu Panu dać odpowiedź odmowną, ponieważ córka nasza, o którą tutaj chodzi, sercem swem już rozporządziła na korzyść innego, także zacnego człowieka. Gdym jej powiedział, że Szanowny Pan prosił mnie i moją żonę o jej rękę, odpowie-

działa, że Pana poważała zawsze, ale głębszego uczucia dla Niego nigdy nie czuła.

Szanujemy wszyscy i dobrze Szanownemu Panu życzymy, prosimy przecież mieć nas za wytiómaczonych i zachować domowi naszemu Swą życzliwość nadal, jak i my to uczynimy.

Dołączając szczere życzenia wszelkiego powodzenia, kreślę się

z szacunkiem

Marcin Piwarski.

List do panny z oświadczeniami.

Dąbrówka, 24 maja 1919.

Szanowna Panno Aniello!

Wybacz Pani, że ośmielałem się do Niej list pisać, ale chodzi tutaj o rzecz bardzo wielkiej wagi dla mnie. Poznawszy Szanowną Panią, poznaawszy także Jej przymioty, uczulem początkowo dla Niej przyjaźń i sympatię, z czego się z czasem wyrodziło przywiązanie i miłość. Będąc z natury nieśmiałym, ukrywałem moje uczucia jak mogłem i nie wiem, czy Pani je zrozumiała. Nie mogłem też spostrzec, czy i ja dla Pani nie jestem obojętny. Zapytuję przeto Szanowną Panią, czy pozwoli, że u Jej rodziców, starać się będę o Jej rękę?

Zastanawiając się przez dłuższy czas nad uczuciami ożywiającemi moje serce, doszedłem do wniosku, że miłość moja do Pani zapuściła

w mem sercu głębokie korzenie i prawdziwie
czułbym się szczęśliwym, gdyby mnie Szanowna
Pani wyróżnić i Swą miłością obdarzyć ze-
chciała.

Oczekując z niepokojem decyzji Szanownej
Pani, łączę wyrazy prawdziwego szacunku
i najwyższej czci.

Uniżony

Marcel Poklatecki.

Odpowiedź pomyślna.

Ryńsk, 27 maja 1919.

Szanowny Panie!

List Jego prawdziwą mi sprawił radość, bo
i ja do Pana uczułam żywą sympatię, chociaż
się z tem nie wydawałam. Podobasz mi się
Pan z porządnego prowadzenia się i innych
przymiotów, dlatego nie mam nic przeciwko
chęci Pańskiej starania się o moją rękę u rodzi-
ców moich.

Łącząc serdeczne pozdrowienia, pozostaje
życzliwa

Anielą Drożewską.

Odpowiedź odmowna.

Mysłowice, 29 maja 1919.

Szanowny Panie!

Bardzo mi przykro, że muszę dać Mu od-
powiedź odmowną. Postanowiłam nie wycho-

dzić za mąż, dopóki moi starzy rodzice potrzebują pomocy i opieki. Zresztą, jakkolwiek Szanownego Pana dla Jego dobrych przymiotów poważam i szanuję, jednak prócz uczuć przyjaźni więcej Mu dać nie mogę. Być może, że w pożyciu z Panem mogłabym być zadowolona, lecz bez miłości wyjść za mąż bym nie mogła.

Proszę więc mieć mnie za wytłómaczoną i nie poczytać mi źle mojej otwartości.

Z szacunkiem

Aniela Bugajewiczówna.

Prośba o polecenie.

Pniewy, 22 marca 1919.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przepraszam najuniżeniej, że pozwalam sobie Wielmożnego Pana Dobrodzieja trudzić pokorną prośbą o wyświadczenie mi łaski.

Pan hrabia N. N. poszukiwał w gazecie kamerdynera, na co ja się zgłosiłem. Pan hrabia odpisał mi, że ewentualnie mnie przyjmie, ale zapytywał się mnie, czy umiem to lub owo, czy znam się na tem lub owem, a głównie, zdaje mi się, chodzi panu hrabiemu o to, czy jestem rzetelnym.

Proszę przeto najpokorniej Wielmożnego Pana Dobrodzieja o napisanie mi polecenia lub polecić mnie osobiście panu hrabiemu. Mam

niepłonną nadzieję, iż Wielmożny Pan Dobrodziej ze względu na moją kilkoletnią wierną służbę u Niego raczy wpływami Swymi poprzeć moje starania.

Dziękując już naprzód za tę łaskę, piszę się Wielmożnego Pana Dobrodzieja pokornym sługą

Wacław Burczyk.

List do dziedziczki o przyjęcie córki w służbę.

Kartuzy, 15 października 1919.

Wielmożna Pani Dobrodziejko!

Ośmielona dobrocią Wielmożnej Pani Dobrodziejki, pozwalam sobie uniżenie przedłożyć Jej następującą prośbę. Jestem biedną wdową, utrzymującą sześcioro swych dzieci i siebie posługą po domach i praniem. Dzieci moje jednakowoż dorastają i coraz mi trudniej je porządnie wychować. Zmuszona więc koniecznością, postanowiłam moją najstarszą córkę, liczącą 16 lat, oddać w służbę. Chodzi mi jednak o to, aby dziewczę, które starałam się jak najlepiej wychować, nie nabyło w służbie złych nałogów. Znając przecież zacność Wielmożnej Pani Dobrodziejki i Jej opiekę nad służbą, proszę uniżenie, aby Wielmożna Pani raczyła przyjść biednej matce z pomocą i wzięła córkę moją do Siebie w służbę i pozostawiam Jej zupełnie do woli, do jakiej pracy zechce dziewczę użyć.

Oczekując przychyłnej odpowiedzi, pozostaję Wielmożnej Pani Dobrodziejki

z najwyższym szacunkiem

uniżoną sługą

Pelagja Kuchta,

ul. Gdańska nr. 4.

Prośba do przyjaciela o pożyczkę.

Kwidzyna, 9 października 1919.

Kochany Przyjacielu!

Jak Ci wiadomo, mam dług w wysokości 500 marek u pana Skwierskiego. Z dniem 1 listopada rb. upływa termin, w którym będę musiał dług mój uregulować. Wskutek nieprzyjaznych okoliczności nie udało mi się dotychczas tyle zaoszczędzić, abym mógł bez obcej pomocy z długu się uiścić; brakuje mi jeszcze 150 marek. O dalszą zwłokę nie śmiem pana S. prosić, ponieważ dość już od niego zaznałem dobrodziejstw. Proszę Cię więc, kochany Przyjacielu, abyś mi w tej sprawie podał dłoń pomocną i pożyczył mi owych brakujących 150 marek, które przyrzekam Ci wraz z procentami na 1 kwietnia zwrócić. Znając mnie i moje dawniejsze położenie, nie odmówisz mi, mam nadzieję, przyjacielskiej przysługi i nie będziesz się obawiał o powierzony mi kapitał.

Będę Ci nieskończenie wdzięcznym, gdy wysłuchasz moją prośbę, a możesz być przeko-

nanym, że starać się będę za przysługę Ci się
w jakikolwiek sposób odwzajemnić.

Ściska Cię serdecznie Twój przyjaciel

Michał.

Podobny list.

Zabrze, 8 lipca 1919.

Wielce Szanowny Panie!

Przepraszam najmocniej, że ośmielał się
Wielce Szanownego Pana prosić o pożyczkę
200 marek. Dobroć wszakże, jakiej nieraz ze
strony Wielce Szanownego Pana doznałem,
ośmieliła mnie do tego kroku a mam niepłonną
nadzieję, że prośba moja wysłuchaną będzie,
gdyż mam szczęście być Mu znanym jako czło-
wiek uczciwy i rzetelny. Jakkolwiek jestem
oszczędny i grosza próżno nie wydaję, jednakowoż
choroba moja a później mych dzieci zjadła
nietylko wszystkie moje oszczędności, ale spowodowała,
że się nawet na 200 marek zadłużyłem. Wolałbym,
abym był mógł z własnych zasobów lekarza, aptekę itd.
zapłacić, ale trudno to uczynić, jeżeli człowiek tyle nie ma.

Ponieważ muszę koszta mojej i dzieci choroby
w najbliższych dniach uregulować, przeto
proszę pokornie, aby Wielce Szanowny Pan nie
odmówił mi Swej pomocy i pomógł mi wydobyć
się z przykrego położenia. Przyrzekam, że z
podziękowaniem oddam wszystko na 1 października.

Proszę jeszcze raz usilnie o wysłuchanie
mej prośby i pozostaję Wielce Szanownego Pana
uniżonym sługą
Jan Omęcki.

Podobny list.

Marzenin, 17 lutego 1919.

Kochany Kumotrze!

Przyciśnięty koniecznością zwracam się do
Was z prośbą, którą, przypuszczam, w imię
naszej przyjaźni wysłuchacie.

Na uprawę roli pod zboże latowe potrzeba
mi kilkadziesiąt centnarów saletry, tomasówki,
kainitu i superfosfatu. Ziemia moja potrzebuje
tego nawozu, jeżeli ma plon wydać dostatni. Nie
wiem jednak, skąd na to pieniędzy wziąć. Po-
życzkę otrzymałbym z Banku Ludowego z pew-
nością, ale na starania te już jest zapóźno, bo
tutejsi gospodarze chcą wspólne zamówienie na
nawóz jutro wysłać.

Proszę więc Was, kochany Kumotrze,
przyjdźcie mi w pomoc i przyślijcie mi 100 ma-
rek, których mi jeszcze brak, a przyrzekam
Wam, że po żniwach, gdy ziemia dobrze na-
karmiona wyda obfite plony a Bóg dobrotliwy
żniwa da pogodne, z podziękowaniem i z pro-
centami dług mój u Was ureguluję. Pieniądze
możecie w danym razie wręczyć oddawcy ni-
niejszego listu; jest to mój zaufany człowiek.

Dziękując już naprzód za przysługę, serdecznie Was i całą Waszą rodzinę pozdrawia

Wasz kumotr
Saturnin Waligóra,

Odpowiedzi na powyższe prośby.

Chojnice, 22 października 1919.

Kochany Przyjacielu!

Ciesz się, że z zaufaniem udajesz się w rozmaitych sprawach do mnie. Chętnie Ci też potrzebnych 150 marek pożyczę. Gdybym Cię tak dobrze nie znał, byłbym Ci może nie pożyczył, bo już kilka razy moja łatwowierność naraziła mnie na straty. Ciebie jednakowoż znam jako człowieka uczciwego i rzetelnego, więc o pieniądze, które Ci równocześnie posyłam, wcale się nie obawiam. Tylko proszę Cię, oddaj mi tę kwotę, jak proponujesz, na 1 kwietnia, bo chciałbym w tym czasie kupić sobie warsztat, więc pieniądze będę potrzebował.

Życząc Ci, aby moje pieniądze przyniosły Ci spokój i zadowolenie, pozdrawiam Cię mile

Twój przyjaciel
Kalikst Jabłoński.

Kędzierzyn, 11 lipca 1919.

Kochany Panie!

Niewymownie mi przykro, że nie mogę obecnie Panu wygodzić pożyczką, bo sam

w domu tyle nie mam, a z banku tak wnetbym nie dostał, by Panu na czas nadesłać. Jeszcze przed tygodniem mógłbym kochanemu Panu tę przysługę wyświadczyć, bo większą sumę pieniędzy miałem w domu. Przypuszczam jednak, że Pan, taki porządny człowiek, i gdzieindziej wnet pożyczkę dostanie. Gdyby jednak Panu sprawa pożyczki szła oporem, możeby się dało tak zrobić, że Pan wystawi swoim wierzycielom weksle, a ja takowe poręczę. Gdyby wierzyciele kochanego Pana na takie załatwienie sprawy się zgodzili, chętnie Panu moim podpisem na wekslach służyć.

Przy tej sposobności łączę miłe pozdrowienia
życzliwy

Apolinary Wrocimski.

Folusz, 17 lutego 1919.

Kochany Kumie!

W szczęśliwą trafiliście godzinę. Sprzedałem właśnie krowę za 400 marek, więc pieniędzy mam w domu. Przesyłam więc też zaraz przez Waszego posłańca życzone 100 marek na zakupno sztucznego nawozu i życzę Wam, aby mój pieniądz przyniósł Wam dobre i obfite żniwa. Kwit na odebrane pieniądze, który Wam także przesyłam, podpiszcie i mi odeślijcie. Nie ma to być oznaką braku zaufania do Was, — nie, lecz ostrożność, której mi za złe poczytać

nie możecie, jeżeli rozważycie, że człowiek przecież jest śmiertelny.

Pozdrawia Was serdecznie i całą Waszą rodzinę

Wasz kumotr
Damazy Woźnik.

Prośba do przyjaciela o poczekanie na dług.

Kępno, 7 sierpnia 1919,

Kochany Przyjacielu!

Za trzy tygodnie upływa termin, w którym się zobowiązałem oddać pożyczone od Ciebie 400 marek. Pożyczając od Ciebie tę kwotę, sądziłem, że na ten czas będę Ci mógł oddać. Spostrzegam jednakowoż, że będzie mi to niemożliwem, bo interes mój w ostatnim czasie spokojnym tak dobrze nie szedł, jak sobie obliczałem. W kasie mojej są więc pustki, gdyż musiałem niedawno popłacić większe sumy za towary a na 1 września czekają mnie jeszcze znaczne splaty. Proszę Cię więc, jeżeli to jest możliwe, o poczekanie z długiem do 1 stycznia, a postaram się dług mój u Ciebie napewno na ten czas uregulować. Odpisz mi, czy mogę liczyć na prolongatę mego długu, bo inaczej musiałbym się w jakiś sposób o pieniądze postarać, by móc Ci oddać.

Serdecznie Cię pozdrawia Twój przyjaciel

Bernard Sliwiński.

Podobny list.

Kluczbork, 15 marca 1919.

Wielmożny Panie!

Z wielką prośbą udaję się dzisiaj do Wielmożnego Pana, aby zechciał przedłużyć termin spłaty mego długu u Niego jeszcze o 3 miesiące, to jest do 1 lipca. Wprawdzie do 1 kwietnia mamy jeszcze 3 tygodnie, ale dzisiaj już widzę, że mi będzie niemożliwem na ten czas z długu się uiszczyć. Winni są temu w głównej mierze moi odbiorcy, którzy rachunków im wysłanych nie popłacili, nawet tacy, na których napewno liczyłem. Prawie wszyscy oświadczyli, że teraz na przednówku popłacić swych długów nie mogą. Nie chcąc dobrych zresztą odbiorców stracić, muszę czekać na zapłacenie do dogodniejszego czasu. Wielmożny Pan raczy więc uwzględnić moje położenie i udzielić mi proлонgaty 3-miesięcznej, o którą proszę, a znając mnie jako sumiennego człowieka, nie wątpię, że Wielmożny Pan do mojej prośby się przychyli.

W tej miłej nadziei łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Bonawentura Gruchalski.

Prośba o pośrednictwo.

Szubin, 18 czerwca 1919.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z bardzo wielką prośbą udaję się do Wielmożnego Pana Dobrodzieja, a mianowicie, aby

zechciał wstawić się za mną do zarządu parowego tartatu hrabiego Sk. w Labiszynie, by mi przedłużono termin zapłaty mego długu. Za deski i drzewo jestem winien tartakowi 250 marek, które miałem zapłacić na 1 lipca rb. Widząc, że tego nie będę mógł uczynić, zwróciłem się do zarządu tartaku z prośbą, aby termin zapłaty przedłużono mi o 3 miesiące, tj. do 1 października. Odpowiedziano mi jednakowoż, że tego uczynić nie mogą i koniecznie żądają uregulowania długu na 1 lipca. Z listu zarządu wyrozumiałem, iż obawiają się, aby należytość ich u mnie nie przepadła. Grożą mi nawet, że w danym razie zaskarżą mnie.

W tem przykrem położeniu proszę Wielmożnego Pana Dobrodzieja o pośrednictwo pomiędzy zarządem tartaku a mną, aby tartakowi zechciał przedstawić, że o pieniądze u mnie nie potrzebują się obawiać, bo jestem człowiekiem rzetelnym i dotychczas wszystkim moim zobowiązaniom zadość czyniłem. Wielmożnego Pana Dobrodzieja zaś zapewniam, że mój interes nie jest zły, tylko moi odbiorcy, którzy składają się przeważnie z naszego włościaństwa, popłacają swoje długi u mnie dopiero po żniwach, tj. mniej więcej we wrześniu. W tym czasie też odbiorcy należytość w wysokości 600 marek od pewnego majątnego gospodarza z tutejszej okolicy za meble do dwóch pokoi, potem za inne sprzęty od rozmaitych ludzi około 1000 marek. Postanowiłem też sobie, że gdy odbiorcy moi długi

swoje u mnie pospłacają, to nie tylko tartakowi należytość jego zaraz zapłacę, ale będę nadal deski i drzewo tylko za gotówkę kupował.

Mam niepłonną nadzieję, że Wielmożny Pan, który mnie już od dłuższego czasu zna i nieraz mi przychodził z pomocą, za co Mu jestem i będę do śmierci wdzięcznym, i tę moją prośbę wysłucha i dyrektorowi tartaku, który Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi jest znany, wytłómaczy, że jestem uczciwym człowiekiem, i spowoduje zarząd, że mi udzieli potrzebnego 3-miesięcznego przedłużenia.

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku i głębokiego poważania, pozostaje Wielmożnego Pana Dobrodzieja uniżonym sługą

Nikodem Stusiak.

Prośba bednarza o robotę.

Skoki, 6 marca 1919.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Dowiedziałem się, że Jaśnie Wielmożny Pan będzie budował niebawem w Swym majątku gorzelnię. Korzystając z wiadomości, śmiem się polecić Jaśnie Wielmożnemu Panu i prosić Go, by prace bednarskie zechciał łaskawie mnie oddać. Na życzenie jestem gotów przybyć i przedłożyć kosztorys, jeżeli otrzymam informacje, ile do gorzelni potrzeba kadzi, jakiej objętości, ile beczek itd. Jako bliższe dane do-

noszę, że nim rozpocząłem na własną rękę, pracowałem dłuższe lata w pierwszorzędných zakładach bednarskich, przeto znam swój zawód bardzo dokładnie. Nie wątpię też, że zdołałbym Jaśnie Wielmożnego Pana pod względem wykonania prac i cen zupełnie zadowolić.

Jak najuniżeniej jeszcze raz się polecając i oczekując pomyślnej odpowiedzi, kreślę się Jaśnie Wielmożnego Pana

uniżonym sługą

Idzi Malcherek.

Podobna prośba krawcowej.

Nakło, 9 maja 1919.

Wielmożna Pani!

Dowiedziałam się z życzliwej mi strony, iż Wielmożna Pani ma zamiar kazać szyć wyprawę dla Swej córki, która na jesień za mąż wychodzi. Korzystając z tej wiadomości, pozwalam sobie Wielmożnej Pani zaofiarować moje usługi. Podjąć się mogę wykonania nawet najwykwintniejszej wyprawy, ponieważ przez dłuższy czas byłam zatrudniona w renomowanych zakładach wypraw w Poznaniu i Warszawie i specjalnie przy wyprawach pracowałam. Szyć bielej znam doskonale a hafty, wyszywanie i znaczenie było moją specjalnością. Również dużo pracowałam przy sukniach balowych i ślubnych,

Polecając więc usługi moje Wielmożnej Pani, zapewniam ją, że się na mnie nie zawiedzie. Cenami służę także najprzystępniejszemi.

W milej nadziei, że Wielmożna Pani uwzględni moją ofertę, łączę wyrazy najwyższego szacunku i poważania.

Uniżona

Zuzanna Piskowska.

Prośba o radę w sprawie kupna gospodarstwa.

Dobieszewice, 5 września 1919.

Kochany Przyjacielu!

Przypadkowo dowiedziałem się, że w Twojej wsi jest na sprzedaż gospodarstwo, objętości 160 mórg. Gospodarstwo to chciałbym kupić dla syna, który w styczniu przyszłego roku się ożeni. Proszę Cię więc, kochany Przyjacielu, opisz mi to gospodarstwo dokładnie a mianowicie, jaka jest ziemia, czy budynki gospodarcze są w porządku, ile potrzeba pieniędzy, by gospodarstwo nabyć itd. Polegam na Twojem doświadczeniu i gospodarstwo kupię, jeżeli mi je polecisz, albo od zamiaru nabycia go odstąpię, jeżeli mi odradzisz.

Dziękuję Ci już naprzód za wyświadczenie mi tej przysługi, a starać się będę wdzięczność Ci moją za to okazać.

Tymczasem pozdrawiam Cię serdecznie,
jako też Twoją zacną żonę i całą Twą rodzinę

Twój szczerzy przyjaciel

Roch Kowalski.

Podobna prośba w sprawie kupna składu.

Kruszwica, 27 czerwca 1919.

Kochany Bracie!

Powiaდაł mi nasz przyjaciel N. N., że w Krobji jest do nabycia pod korzystnymi warunkami skład towarów kolonialnych p. Józefa Banacha. Zdecydowałbym się go nabyć, gdybym wiedział, jak ten skład wygląda, czy jest korzystnie położony, ile ma rocznie obrotu i jaką klientelę. Potrzebnych w tym względzie informacji Ty najlepiej możesz mi udzielić, ponieważ mieszkasz tam już kilka lat i z właścicielem się dość dobrze znasz. Zechciej się przeto o wszystkich szczegółach dokładnie dowiedzieć i donieść mi jak najprędzej, co o tem kupnie myślisz. Liczę bardzo na Ciebie a do zdania Twego w tej sprawie z pewnością się zastosuję.

Tymczasem ściskam Cię serdecznie Twój
kochający Cię brat

Eustachy,

III. Listy pocieszające.

Do przyjaciela po stracie żony.

Kościerzyna, 27 sierpnia 1919.

Kochany Przyjacielu!

Nie spodziewałem się wcale, że Twój ostatni list będzie zawierał taką bolesną wiadomość. Prawie mi się wierzyć nie chce, że Twa żona, ta zdrowa i silna kobieta, opuściła już ten padół smutku i łez. Jak ja Cię mam, biedny mój Przyjacielu, pocieszyć? Zaiste, okropny cios Cię dotknął, boś nie tylko stracił kochającą małżonkę, ale co więcej, Twe dziatki straciły dobrą, troskliwą matkę. Wyobrażam sobie dobrze Twą boleść, bo i mnie śmierć Twej żony poruszyła boleśnie. Lecz, kochany i biedny mój Przyjacielu, niech Ci to będzie pociechą, że Bóg powołał Twą drogą zmarłą do Swej chwały, że Ty i dziatki Twe uzyskaliście w Niebie dobrą orędowniczkę. Módl się za jej duszę, zaufaj miłosierdziu Boskiemu, a Bóg, który Cię tak srodze doświadczył, pociechę Ci ześle.

Zbierz więc całą energię, bo co się stało, już się nie odstanie. Pamiętaj, że masz obowiązki względem Twych dziatki, które tak rychło zostały sierotami! Niechaj Cię w tem Stwórca wspiera i udzieli Ci siły do zniesienia tego ciosu!

Przyjmij tych kilka słów pociechy od kochającego Cię i życzliwego Ci przyjaciela
Ildefonsa Bugaja.

Do przyjaciółki z powodu śmierci męża.

Tychy, 22 stycznia 1919.

Kochana Przyjaciółko!

Wiadomość o śmierci Twego zacnego męża dotknęła nas wszystkich bardzo boleśnie. Ubolewamy nad Tobą, bo umiemy odczuć cały ciężar nieszczęścia, jakie Cię spotkało. Jest ono bardzo wielkie i obawiałabym się o Ciebie, gdybym nie znała siły Twego ducha i Twojej głębokiej religijności. Dalaś już w różnych przeciwnościach dowody Twego hartu i męstwa i pokazałaś, jak w podobnych razach zachować się powinien cnotliwy chrześcijanin. To też ufam, że i ten los straszny nie zdoła Cię złamać, lecz że z pokorą będziesz umiała poddać się woli Boga, któremu podobало się Ciebie tak ciężko doświadczyć. Życzę Ci tego z całego serca, przede wszystkim ze względu na biedne działki Twoje, które po utracie tak dobrego i troskliwego ojca, w Tobie samej odtąd jedyną będą miały podporę i opiekunkę.

Pokonaj więc boleść i smutek, moja kochana Przyjaciółko, i niechaj Ci za pociechę posłuży to zapewnienie, że we mnie, jako i w mężu moim masz szczerych przyjaciół, na których pomoc liczyć możesz w każdej potrzebie życia,

Serdecznie Cię ściska i pozdrawia kochająca Cię przyjaciółka

Teofila.

Do rodziców, którym umarła córeczka.

Odolanów, 18 lutego 1919.

Szanowni Państwo!

Z powodu zgonu Waszego miłego dziecięcia raczcie przyjąć od nas wyrazy najszczerzego współczucia. Wiadomość o śmierci córeczki poruszyła nas bardzo, bo i my do niej bardzośmy się przywiązali. Rozkoszne było to dziecko, kiedy wesolością, dowcipem i szczebiotem swym rozweselało nas starszych. Odczuwamy też żywo boleść Waszą po tej stracie, ale niech Wam będzie to pociechą, że córeczka Wasza w gronie Aniołków Bożych modli się za swych rodziców i prosi Boga dla nich o szczęście. Czyż myśl ta, że ona jest tam w górze szczęśliwą, nie powinna Wam być pociechą i osłodą Waszego po niej żalu? Przeto nie wątpimy, że serca Wasze rodzicielskie potrafią się poddać wyrokowi Tego, który, zsyłając na nas cierpienia, czyni to z miłości Swej ku nam, abyśmy, przez cierpliwe i pokorne ich ponoszenie, mieli sposobność do pomnożenia naszych zasług i do tem pewniejszego zapewnienia sobie wiecznej szczęśliwości.

Niech tych kilka słów serdecznej pociechy przyniesie Szanownym Państwu ulgę w ciężkim

smutku i przyczyni się do złagodzenia dotkliwego cierpienia.

Łącząc serdeczne pozdrowienia, pozostałemy szczerze życzliwymi

Tytus i Weronika Gałęzowscy.

Do rodziców po stracie syna.

Smigiel, 9 marca 1919.

Kochani Państwo!

Czy być może, aby Wasz syn, ten młodzienczek poczciwy pełen pięknych nadziei, już nie żył? Prawie wierzyć się nam nie chce, a jednak Wasz list nam tę okropną prawdę wyjawia. Boleść Wasza musi też być głęboką po utracie syna, na którym tyle budowaliście pięknych nadziei, który pięknym wzorem był swym rówieśnikom. Lecz stało się! Pan Bóg w Swych niezbadanych wyrokach tak dopust ciężki na Was, kochani Państwo, zesłał, więc trzeba się z Jego wolą pogodzić a nie zbyt rozpaczać. Bo każda rozpacz tylko szkodzi i sprzeciwia się mądrym wyrokom Boga. Któż zdoła wytłómaczyć, dlaczego dzieci, radość i szczęście rodziców, zaledwie w początku swej ziemskiej pielgrzymki stają się ofiarą nieubłaganej śmierci? Kto wie, ile syn Wasz, którego dziś oplakujecie, byłby musiał ponieść cierpień i smutku, ileby go było spotkało prze-

ciwności i niepowodzeń, gdyby mu był Bóg przeznaczył dłuższe życie.

Wiemy, że trudno przychodzi każdemu, kogo spotka taka boleść, powiedzieć z rezygnacją: „Wszystko, co Bóg uczyni, jest dobre! Niech będzie Imię Jego błogosławione!” A jednak jest to myśl, która sama jedna zdolna jest nas pocieszyć i pokrzepić w każdej niedoli życia! Bóg, który doświadcza nas nieszczęściami, nie skąpi nam też pociech i radości. I Wam, kochani Państwo, niezawodnie pociechy nie poskąpi, ale da Wam ukojenie Waszej wielkiej boleści. Ufajcie Mu tylko, a weźmie Was w Swą troskliwą opiekę!

Oby tych kilka słów pociechy zdołało zmniejszyć Waszą boleść po stracie tak dobrego syna!

Tego Wam, kochani Państwo, życzą z całego serca szczerze życzliwi

Gaudenty i Apolonja Jasińscy.

List do przyjaciółki, której umarł brat.

Orzesze, 23 maja 1919.

Kochana moja Przyjaciółko!

Cóż mam Ci napisać, by pocieszyć Cię po stracie ukochanego brata? Bardzo, bardzo mi Cię żal i boleję na równi z Tobą, że brat Twój, taki zdolny i zacny człowiek, taki troskliwy, o Twe szczęście, prawdziwy Twój opiekun przeniósł się do lepszej wieczności. Wiem, bar-

Źdo jest boleśnie stracić kogoś bliskiego z rodziny, ale stokroć boleśniejszą jest utrata tak troskliwego i ukochanego brata. Placz, kochana Przyjaciółko, po tej drogiej stracie, lecz te łzy Twoje niech zmniejszą Twój smutek, niech ze łzami boleść z serca Twego spłynie. Módl się za jego duszę; modlitwa napewno Ci ulgę przyniesie. Pamiętaj też, że Bóg nigdy w Swych wyrokach człowiekowi krzywdy nie czyni, że wie, co człowiekowi do zbawienia potrzeba. I Ty Mu zupełnie zaufaj a On Cię z pewnością na świecie nie opuści i doprowadzi Cię po życiu pełnem przeciwności do szczęśliwości wiecznej, gdzie ujrzysz z pewnością Twego niedawno zmarłego brata w chwale anielskiej. Niech ta myśl będzie pocieszycielką w Twym smutku a Ty, kochana Przyjaciółko, módl się do Boga, aby użył Ci tej łaski oglądania go kiedyś w Niebie.

Przyjmij tych kilka słów pociechy od kochającej Cię szczerze przyjaciółki

Lucyny.

Do przyjaciela z powodu pożaru.

Laziska, 17 lipca 1919.

Kochany Kumotrze!

Dowiedziałem się właśnie, że nawiedził Cię pożar, który zniszczył wszystkie Twe zabudowania gospodarcze. Jest to strata bardzo wielka

temwięcej, żeś był tylko nisko ubezpieczony. Przecież nie należy smutno zwieszać głowy i bezczynnie zakładać rąk, lecz rącho wziąć się do powetowania strat. Majątek należy bowiem do darów, które można usilną pracą i zabiegliwością znowu odzyskać. Poniekąd jest jeszcze szczęściem, że płony żniw nie znajdowały się jeszcze w stodole i że żywy inwentarz zdołano z płomieni wyratować. Prawda, byłeś nisko ubezpieczony, lecz zawsze jako tako Ci pójdzie, gdy pieniądze z towarzystwa za spalony dobytek odbierzesz. Niech ten wypadek jednakowoż będzie dla Ciebie nauką, aby na dobre ubezpieczenie pieniędzy nie żałować.

Nie będę się jednakże długo nad pocieszeniem rozwodził; dodaję tylko, że chcę Ci być pomocnym. Nie wiem, jakiej pomocy będziesz potrzebował, lecz bądź pewny, że udzielię Ci każdej, jakiej tylko zażadasz.

Tymczasem bądź zdrów, kochany Kumotrze, i pamiętaj, że masz we mnie szczerego przyjaciela, a i to ma pewne w nieszczęściu znaczenie.

Hubert Buzdygan.

IV. Listy dziękczynne.

List z podziękowaniem za uzyskaną pożyczkę.

Miłosław, 2 stycznia 1919,

Kochany Przyjacielu!

Dziękuję Ci serdecznie, że pożyczką 300 marek, o którą Cię prosiłem, wyrwałeś mnie z niemiłego położenia. Jak Ci donosiłem, mój wierzyciel jest surowym człowiekiem i chociaż go prosiłem, by na zapłatę jeszcze kilka tygodni poczekał, ani słuchać o tem nie chciał i groził mi fantowaniem. W tym kłopotcie udałem się do Ciebie po pomoc i nadspodziewanie szybko ta pomoc nadeszła. Oby Ci Bóg stokrotnie wynagrodził, coś dla mnie uczynił. Możesz być pewnym, że tej przysługi nie zapomnę i starać się będę za nią się odwdzińczyć.

Dziękując jeszcze raz za tak szybką pomoc, ściskam Cię serdecznie i pozdrawiam

Twój przyjaciel

Makary Łopacki,

List podobny.

Oburznia, 3 lutego 1919.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nie wiem, jakimi słowy mam wyrazić Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi podziękę

I wdzięczność za tak bezinteresowną pożyczkę. Wielkoduszny ten czyn Wielmożnego Pana Dobrodzieja ma tem większą wartość, że pozbawił mnie ciężkiego kłopotu, jaki miałem z powodu mojego długu. Wahalem się najpierw prosić Wielmożnego Pana Dobrodzieja o pożyczkę, ale przypomniawszy sobie, ile dobrodziejstw już od Niego doznałem, ile ludzi ich jeszcze doznaje, ośmieliłem się skreślić moją prośbę.

Nie mogąc w podobny sposób odwdziżyć się Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, prosić będę natomiast Boga z całą moją rodziną, aby obdarzył Go długiem życiem i czerstwem zdrowiem a dobrodziejstwa ludzkości świadczone wynagrodził Mu sowicie w niebie!

Wielmożnego Pana Dobrodzieja najniższy
sługa

Seweryn Dechta.

Podziękowanie za otrzymane wsparcie.

Wielichowo, 4 marca 1919,

Kochany Przyjacielu!

Jak ja Ci mam podziękować za wsparcie, któregoś mi tak hojną ręką udzielił? Wystawić Sobie nie możesz, ile Twe wsparcie dobrego w mej rodzinie sprawiło. Wszyscy też ze łzami wdzięczności w oczach dziękujemy Ci serdecznie i nie przestaniemy się modlić, by Bóg Ci

to, coś dla biednych ludzi uczynił, stokrotnie wynagrodził. Nie mogę Ci inaczej mej wielkiej wdzięczności okazać, jak tylko modlitwą, ale mam nadzieję, że Bóg szczerych moich i dzieł moich prośb wysłucha i nagrodzi Twój dobry uczynek jeżeli nie tu na ziemi, to napewno w Niebie.

Serdecznie Ci jeszcze raz dziękuję i ściskam i pozdrawiam w przyjacielskiej miłości

Twój

Jacek Jankiewicz.

List z podziękowaniem przy odesłaniu pożyczki

Prudnik, 7 maja 1919.

Kochany Przyjacielu!

Odsyłam Ci równocześnie pocztą 300 marek, któreś mi przed pół rokiem pożyczył. Wyświadczyłeś mi tą pożyczką niezmierną przysługę, bo wybawiłeś mnie z niemałego kłopotu. Dziękuję Ci przeto bardzo serdecznie, a szczęśliwym się będę czuł, gdy Ci się w podobny sposób będę mógł kiedykolwiek odwzajemnić.

Przyjmij, kochany Przyjacielu, przy tej sposobności serdeczny uścisk dłoni od wdzięcznego przyjaciela

Tymoteusza Tylińskiego.

List podobny.

Raszków, 8 czerwca 1919.

Wielmożny Panie!

Równocześnie wysyłam przekazem pocztowym 450 marek, które mi Wielmożny Pan był przed rokiem pożyczył. Za pomoc tę jestem Wielmożnemu Panu mocno zobowiązany i jeszcze raz serdecznie dziękuję. Pieniądze, które mi Wielmożny Pan z tak łaskawą gotowością pożyczył, przyniosły mi poniekąd szczęście, bo dzisiaj mi się już nieźle powodzi, a nawet odłożyłem już sobie kilkaset marek, podczas, gdy przed rokiem bieda i kłopoty bardzo mnie uciskały.

Wielmożny Pan może być pewny, że Mu Jego dobroci nie zapomnę i do śmierci wdzięczność dla Niego zachowam, a gdybym się mógł kiedykolwiek Wielmożnemu Panu okazać pomocnym, z największą gotowością usługi moje ofiaruję.

Raczy przyjąć, Wielmożny Pan, wyrazy prawdziwego szacunku i głębokiej czci od wdzięcznego

uniżonego

Błażeja Pstręgi.

List z podziękowaniem za dobrą radę.

Lubartów, 9 lipca 1919.

Wielce Szanowny Panie!

Pospieszam złożyć serdeczne podziękowanie za dobrą radę, której mi Wielce Szanowny Pan przy sposobności kupna domu udzielił. Widzę teraz, że dobrze zrobiłem, stosując się do Jego rady, bo nie udało się pośrednikowi w sprzedaży domu mnie podejść. Rada Wielce Szanownego Pana oszczędziła mi niejednego kłopotu i znacznych wydatków pieniężnych. Za tę bezinteresowną radę jestem Wielce Szanownemu Panu nieskończenie wdzięczny i nim być nie przestanę, a będę się starał wdzięczność moją przy sposobności Mu okazać.

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, kreślę się

uniżonym sługą

Romuald Przywarski.

Podziękowanie za przysługę.

Jastarnia, 12 października 1919.

Kochany Przyjacielu!

Bardzo Ci jestem wdzięczny za przysługę, którąś mi wyświadczył, starając się o stanowisko dla mnie u kupca, pana Poleńskiego. Tobie mam też do podziękowania, że pan P. przyjął

mnie do swego składu. Wczoraj bowiem odebrałem od niego list, w którym mi donosi, że wskutek Twego polecenia przyjmuje mnie na stanowisko ekspedjenta i mam się za dwa tygodnie stawić. Pragnąłem zawsze dostać się w tamte strony i bardzo jestem uradowany, że pragnienia moje przy Twojej pomocy się urzeczywistniły.

Serdeczne Ci więc składam dzięki za przyjacielską tę usługę i zapewniam Cię, że postaram się w jakikolwiekby sposób za nią się odwdzielnąć.

Przyjmij, kochany Przyjacielu, serdeczny uścisk dłoni i miłe pozdrowienia od Twego

Nicefora Górskiego,

List z podziękowaniem za podarek.

Szamotoły, 13 listopada 1919.

Kochana Siostrzyczko!

Nie uwierzysz, jaką radość sprawił mi Twój podarek. Jak się cieszę, że Ty, kochana Jadwigu, tak o Twoim bracie pamiętasz. Ile widzę w Twym podarku pracy, mozółu i miłości siostrzańskiej. Ale bo też podarek, którym mnie obdarzyłaś, jest bardzo piękny a dla mnie tem droższy, że zrobiły go ręce kochanej siostrzyczki. Otrzymałem od Ciebie już tyle dowodów przywiązania, że nie wiem, jak Ci się za to odwdzielić. Jeżeli to możliwe, będę Cię więc

jeszcze bardziej kochał niż dotąd, a wszystkie podarki od Ciebie przechowuję jak świętość jaką, albowiem każdy przypomina mi Ciebie i Twoją siostrzaną miłość.

Przyjmij więc, kochana Siostrzyczko, serdeczne podziękowanie i serdecznego całusa od kochającego Cię bardzo brata

Józefa,

List podobny.

Kluczborek, 14 grudnia 1919.

Drogi Przyjacielu!

Jak Ci mam podziękować za ten wspaniały podarek, którym mnie obdarzyłeś? Pytam się ciągle, czem sobie zasłużyłem na tyle względów, jakie mi na każdym kroku okazujesz? Jak Ci się mam odwdziaczyć? Nie mogę Ci obecnie inaczej wdzięczności okazać, jak tylko składając naiserdeczniejsze podziękowanie i dając zapewnienie najszczerzego przywiązania i największej przyjaźni. Ta przyjaźń, spojona mocnym węzłem od dzieciństwa, nie wygaśnie nigdy w sercu tego, który pragnie być do śmierci Twoim przyjacielem.

Przyjmij wkońcu serdeczne pozdrowienia i uścisk dłoni od Twego wdzięcznego

Gabryela Amrogowicza.

V. Listy przeprasające.

Listy z przeproszeniem z powodu zwłoki
w oddaniu długu.

Pieniążkowo, 15 stycznia 1919.

Laskawy Panie!

Przepraszam najmocniej, że pożyczkę, którą według umowy zwrócić miałem na 1 stycznia rb., dopiero dzisiaj oddaję. Wina to nie moja, lecz moich dłużników, którzy należności mojej za towary i robotę na Nowy Rok nie popłacili. Zwykle regularnie moi odbiorcy swe rachunki płacili, dlatego też liczyłem, że i teraz będę rozporządzał większą gotówką. Tymczasem upłat na 1 stycznia bardzo mało do mej kasy wpłynęło i nie zdołałem zebrać tyle, ile mi potrzeba było na uregulowanie długu mego u Laskawego Pana. Do dziś jednak udało mi się zebrać tyle, że dług mój spłacam, chociaż dwa tygodnie po terminie.

Raczy przeto laskawy Pan mieć mnie za wytlómaczonego i wybaczyć, że słowa nie dotrzymałem, o co uniżenie proszę.

Z wysokim szacunkiem i poważaniem

Benedykt Trzaska.

Opalenica, 16 lutego 1919.

Kochany Przyjacielu!

Obawiam się, że się na mnie gniewasz za to, że Ci na czas nie zwróciłem pieniędzy, któreś mi swego czasu był pożyczył. Bardzo mi nieprzyjemnie, że Cię musiał ten zawód spotkać, lecz wybacź, kochany Przyjacielu, bo nie moja wina, że tak się stało. Wiesz, że byłem w ostatnim czasie kilka tygodni chory, więc nie mogłem się jak zwykle interesowi mojemu oddać. Nie mogłem też na czas od moich dłużników pieniędzy wydostać. Dopiero niedawno wyzdrowiawszy, powysyłałem rachunki i pieniądze też powoli wpływają. Bardzo się sam niecierpliwiłem, ale cóż człowiek poradzi, jeżeli przeciwności staną na przeszkodzie! Pierwsze też zebrane pieniądze przeznaczyłem na spłacenie mojego długu u Ciebie i dzisiaj z podziękowaniem Ci takowe odsyłam.

Zechciej mi więc, kochany Przyjacielu, tę zwłokę wybaczyć; nie gniewaj się na mnie i zachowaj mi Swą życzliwość i przyjaźń nadal a będę się starał stać jej się godnym.

Serdecznie Cię pozdrawiam i ściskam dłoń
Twój szczerzy przyjaciel

Rupert Maligłowski.

**Listy z przeproszeniem z powodu niedotrzyma-
nia słowa.**

Rakoniewice, 17 marca 1919.

Laskawy Panie!

Niezawodnie łaskawy Pan się na mnie gniewa, że nie przesłałem Mu wczoraj wozu, jak to przyobiecałem. Zawinił tutaj głównie mój parobek, a także trochę i wypadek. Przedwczoraj bowiem wysłałem wozem moim zboże do Babimostu i obliczyłem sobie, że parobek z wozem na drugi dzień wróci. Tymczasem na polowie drogi spadła u wozu szyna z tylnego koła, czego parobek z początku nie zauważył, aż wkońcu koło się rozleciało a wóz tak się na bok przechylił, że kilkanaście miechów spadło na ziemię a jeden nawet pękł i ziarno się rozsypało. Szczęściem tylko, iż wypadek ten stał się o kilkadziesiąt tylko metrów od kuźni w Siedlcu, w której można było naprawę koła skutecznić. Wypadek ten opóźnił jednak powrót parobka z wozem prawie o cały dzień, bo, zamiast wrócić wczoraj rychło rano, powrócił dopiero późnym wieczorem. Byłbym łaskawemu Panu dzisiaj wóz posłał, ale nie wiem, czy Pan tymczasem nie pożyczył wozu od kogo innego. Gdybym jednakowoż jeszcze teraz mógł się przysłużyć, jak najchętniej to uczynię.

Z miłym pozdrowieniem

życzliwy

Izydor Halagiera.

Warlubie, 18 kwietnia 1919.

Kochany Przyjacielu!

Wybacz, iż mimo przyrzeczenia wczoraj Cię nie odwiedziłem. Niemożliwem było mi dotrzymać słowa z powodu przybycia do mnie brata z całą rodziną. Chciałem Cię wczoraj jeszcze o tem uwiadomić, ale nie miałem już sposobności. Przepraszam Cię więc bardzo za ten zawód i proszę Cię, nie gniewaj się na mnie.

Serdecznie Cię ściska Twój przyjaciel

Celestyn Jurkiewicz.

Listy z przeproszeniem z powodu nieodstawie-
nie na czas roboty lub towaru.

Zależyn, 20 czerwca 1919.

Szanowny Panie!

Przepraszam najmocniej, iż na umówiony czas ubrania Szanownemu Panu nie zrobiłem. Stało się to z dwóch powodów. Pierwszy najgłówniejszy jest ten, że z fabryki nie nadesłano mi na czas materiału, który do ubrania Pańskiego zamówilem, chociaż 3 razy reklamowałem. Powie Szanowny Pan, że mogłem w takim razie zamówić materiał z innej fabryki. Uczyniłbym to z pewnością, ale materiał, z którego sobie Pan ubranie zamówił, wyrabia tylko ta jedna fabryka, bo ma nań patent. Drugi powód, że czeladnik, który ubranie Pańskie

miał w robocie, zachorował i nie mógł pracować. Bardzo mi jest niemiło, że słowa tym razem dotrzymać nie mogłem i Szanownego Pana za to serdecznie przepraszam. Mam także nadzieję, iż Szanowny Pan, doświadczywszy dotychczas słowności mojej, ostatni wypadek łaskawie wybaczy i zaszczycać mnie będzie nadal Swemi cennemi zamówieniami.

Z prawdziwym szacunkiem

uniżony

Rufin Iglicki.

Czarnków, 21 lipca 1919.

Wielmożny Panie!

Przykro mi jest nad wyraz, iż nie mogłem tym razem dotrzymać słowa. Przyobiecałem Wielmożnemu Panu odstawić dzisiaj wszystkie zamówione u mnie przed kilku dniami towary, ale jest mi to niemożliwem, ponieważ nie otrzymałem jeszcze z fabryki karbolineum, a z salin zamówionej soli. Spodziewam się towaru lada chwili i nie omieszkać Wielmożnemu Panu dwóch beczek karbolineum i 20 worków soli bydlęcej natychmiast przesłać. Tymczasem przesyłam resztę towaru. Rachunek prześlę z resztą zamówienia.

Wielmożny Pan raczy więc zwłokę w dostawie towaru, nie z mojej winy powstałą, łaskawie wybaczyć i pamiętać nadal o moim in-

teresie, a przyrzekam, iż punktualnem spełnieniem życzeń i najlepszym towarem starać się będę na względy Jego zasłużyć.

Z wysokim szacunkiem

Apolonjusz Cukrzycki.

Grodzisk, 22 sierpnia 1919,

Wielmożna Pani!

Donoszę uprzejmie, iż wyprawa, którą przyobiecałam wykonać do 1 września, może być gotową dopiero około 15 września, na kilka dni przed ślubem córki Wielmożnej Pani. Donoszę o tem już teraz i przepraszam najmocniej za tę zwłokę. Pragnęłam bardzo słowa dotrzymać, ale, przyjmując wyprawę w robotę, przeliczyłam się z czasem, gdyż hafty przy wyprawie najwięcej mi czasu zabrały. Chciałam dobrać sobie jeszcze jedną szwaczkę, ale nie mogę żadnej dostać. Przyrzekam jednakże, iż na 15 września wyprawę napewno całkowitą odstawię, chociażby mi przyszło nocami pracować. Jeżeli jednak Wielmożna Pani sobie życzy, mogę część gotowej bielizny już teraz przesłać.

Przepraszając jeszcze raz za zawód, piszę się Wielmożnej Pani uniżoną służką

Anastazja Piątkowa.

Listy z przeproszeniem z powodu odmówionej prośby.

Starogard, 23 września 1919.

Kochany Przyjacielu!

Mimo najszczerzej chęci nie mogę Twojej prośbie zadość uczynić, ponieważ muszę koniecznie pojutrze wyjechać, a nie wiem, kiedy powrócę. Nie mogę Cię więc w Twojej sprawie zastąpić. Już myślałem nad tem, czyby zastępstwa nie powierzyć komu innemu, ale odstąpiłem od tego zamiaru nie wiedząc, czyby Ci to było przyjemnem, aby trzecia osoba dowiedziała się o szczegółach.

Przepraszam Cię więc, kochany Przyjacielu, że mimowoli Ci zawód czynię moją odmową, ale mam nadzieję, iż zrozumiesz moje tłumaczenie i na mnie gniewać się nie będziesz.

Pozdrawiam Cię i ściskam dłoń, Twój

Anzelm Patelka.

Wtelno, 24 października 1919.

Szanowny Panie!

Miło mi jest zawsze, gdy mogę Szanownemu Panu jakąkolwiek przysługę wyświadczyć, i tym razem nie wahałbym się życzenia Pańskiego spełnić, lecz zlecenia podjąć się nie mogę, ponieważ z panem, o którego chodzi, od

niejakiegoś czasu nie żyję w przyjaźni i zerwa-
liśmy z sobą wszelkie stosunki towarzyskie.
Przypuszczam, iż tak jak mnie tak i panu N. N.
byłoby nieprzyjemnie, gdybym mu miał w spr-
awie Szan. Pana wizytę złożyć.

Nie wątpię, iż Szan. Pan będzie mnie miał
za wytłómaczonego i uwzględni moją odmowę.

Łącząc miłe pozdrowienia, pozostaje

życzliwym

Jerzym Barzyńskim.

**Listy z przeproszeniem z powodu nieprzybycia
w odwiedzinny.**

Prądnik, 25 listopada 1919.

Kochany Przyjacielu!

Przepraszam Cię bardzo, iż mimo danego
przyrzeczenia nie odwiedziłem Cię w ubiegłą
niedzielę. Powód wytłómaczę zaraz. Oto w so-
botę po południu otrzymałem z domu wiado-
mość, abym w niedzielę przyjechał, bo brat się
zjawił po kilkuletnim pobycie zagranicą. Poj-
miesz łatwo, jak się z wiadomości tej ucieszy-
łem, bo z bratem zawsze się bardzo kochaliśmy.
Pisał mi on wprawdzie, iż ma zamiar do domu
na jakiś czas przyjechać, lecz nie podał dnia,
kiedy to nastąpić miało. Miała to być bowiem
niespodzianka. Byłbym Cię uwiadomił listo-
wnie, że przybyć do Ciebie nie mogę, ale już

nie miałem czasu, bo musiałem się pędem spsobić do podróży.

Wybacz mi przeto, i, jeżeli się na mnie nie gniewasz, odwiedź mnie za tydzień.

Ściska Cię Twój przyjaciel

Marek Kleta.

Szelejewo, 23 grudnia 1919.

Kochani Państwo!

Za miłe dla nas zaproszenie na święta serdecznie dziękujemy, lecz tym razem skorzystać z niego nie możemy, ponieważ sami dostaniemy gości a mianowicie rodziców i szwagrostwo z dziećmi. Pozwolimy sobie jednakowoż ze zaproszenia skorzystać o tyle, że na Nowy Rok kochanych Państwa odwiedzimy.

Tymczasem przesyłamy serdeczne pozdrowienia i życzenia wesołych i szczęśliwych świąt i bogatej gwiazdki

życzliwi

Roch i Agnieszka Kubikowie.

List z przeproszeniem za zwłokę w odpowiedzi.

Sierakowice, 24 stycznia 1919.

Szanowny Panie!

Na list Jego mogę dopiero teraz odpisać, nie było mnie bowiem w domu, gdy list Szanownego Pana nadszedł. Wróciłem dopiero wczoraj, a dzisiaj pospieszam z odpowiedzią.

Sprawa, o którą Szan. Panu chodzi, istotnie tak się miała, jak opowiadano. Przypadkowo byłem świadkiem tego zajścia i wszystko jak najdokładniej sobie spamiętałem. Śmiało może więc Szan. Pan odpowiednio kroki w tej sprawie poczynić a w danym razie powołać się na moje świadectwo.

Łącząc miłe pozdrowienia, kreślę się
życzliwy zawsze
Filip Gącerzewicz.

Listy z przeproszeniem za wyrządzoną obrazę.

Skarszewy, 23 marca 1919.

Szanowny i Laskawy Panie!

Przepraszam, iż potem, co wczoraj pomiędzy nami zaszło, pozwałam sobie pisać do Szanownego Pana. Rozważywszy sobie jednak dzisiaj całe wczorajsze zajście, zawstydzilem się sam przed sobą, że byłem przyczyną rozterki. Sumienie też nie daje mi spokoju i nakazuje mi Szanownego Pana za wyrządzoną Mu wczoraj obrazę przeprosić. Nie mogę pojąć, jak mogłem się zapomnieć i Pana, który okazywał mi dotąd tyle życzliwości, tak boleśnie przed ludźmi obrazić. Żałuję bardzo, że to się stało i błagam Szanownego Pana, aby zechciał mi przebaczyć obrazę. Aby dać zadośćuczynienie, jestem gotów wszystko znowu publicznie odwołać, com na Pana powiedział i oświadczyć,

iż wszystko to jest nieprawdą, a łaskawego Pana publicznie przeprosić.

Jeżeli Szanownemu Panu taka satysfakcja wystarczy., to proszę serdecznie o darowanie mi winy, którą popełniłem w porywczosci i bez wszelkiej rozwagi. Byłbym nieczmiernie Łaskawemu Panu wdzięczny, gdyby zechciał mi przebaczyć i gdyby wczorajsze zajście nie spowodowało zerwania naszych dotychczasowych dobrych stosunków.

Oczekując łaskawej pomyślnej odpowiedzi, łączę wyrazy prawdziwego szacunku i głębokiego poważania

uniżony

Bonifacy Jeziorkiewicz.

Zieleńnica, 24 kwietnia 1919.

Kochany Przyjacielu!

Niech mi będzie wolno Ciebie jeszcze tak nazwać, chociaż zaszła pomiędzy nami wczoraj taka przykra nad wyraz sprawa. Tobie jest ona z pewnością nieprzyjemną, a ile dopiero mnie musi ona martwić, który byłem powodem tego! Nie mogąc więc znaleźć spokoju, piszę do Ciebie i błagam Cię, przebacz mi moją winę i nie gniewaj się na mnie! By uzyskać Twe przebaczenie, jestem gotów dać Ci każde zadośćuczynienie, jakiego zażadasz. Dopuściwszy się obrazy publicznie, publicznie też wszystko odwołam

i Ciebie przeproszę. Czy się na taką satysfakcję będziesz mógł zgodzić?

Obawiam się, że mój list nie odniesie pożądanego skutku, bo musisz czuć się ciężko obrażonym; przecież pocieszam się, że mój szczery żal Cię wzruszy a także i to, że, wypowiadając na Ciebie obraźliwe słowa, nie byłem trzeźwy. Wszak obraza w niepoczytelnym stanie komuś wyrządzona, nie może być właściwą obrazą? Cieszyłbym się bardzo, gdybyś i Ty był tego samego zdania i raczył mi przebaczyć, czego bardzo pragnę.

W imię więc naszej dotychczasowej przyjaźni daj się, kochany Przyjacielu, przebłagać, a bądź pewny, że Ci tego nigdy nie zapomnę i zawsze pozostanę wiernym Tobie przyjacielem

Twój

Dyonizy Starowolski.

VI. Listy upominające i przestrzegające.

Ojciec upomina syna.

Chodzież, 25 maja 1919,

Kochany Synu!

Donosi mi wuj z Leszna, że podobno majster z Ciebie jest niezadowolony, bo w pracy się ociągasz, jesteś nieuważny, wskutek czego niejeden już przedmiot zepsuleś i majstra nara-

zileś na stratę, że wdajesz się z niegodziwemi chłopakami a z ojcowskich upomnień Twego majstra nie wiele sobie robisz. Bardzo mi jest boleśnie, że takich niepięknych rzeczy o Tobie się dowiaduję. Nie myślałem, że się tak wnet zapomnisz i zamiast Twym rodzicom być pociechą, zmartwienia im tylko przysporzysz. Wychowanie daliśmy Ci w domu dobre, staraliśmy się zawsze, aby wykierować Cię na porządnego człowieka, a Ty za to wszystko tak się nam odwdzięczasz. Upominam Cię przeto, abyś Twe niegodziwe postępowanie zmienił, abyś był w nauce pilnym, majstra, który zastępuje Ci rodziców, we wszystkim słuchał, wystrzegał się złego towarzystwa i wszystkiego tego, coby Ci na szkodę wyjść mogło.

Myślę, że upomnienia moje weźmiesz do serca i się odmienisz, że rodziców Twych nadal martwić nie będziesz. Gdyby jednak moje łagodne napomnienie nie miało poskutkować i znowu miałbym się cośkolwiek złego o Tobie dowiedzieć, w takim razie użyć będę musiał energiczniejszego środka, aby złe Twoje nałogi wypłenić.

Majster Twój jest człowiekiem dobrym, bo tylko wujowi się na Ciebie skarżył, nie chcąc mnie martwić, ale powiedział, że, jeżeli tak postępować będziesz dalej, napisze do mnie, a gdybyś jeszcze nie miał się odmienić, będzie Cię musiał wydalić. Do majstra Twego też napisałem, że upomniałem Cię i prosiłem go, aby

mi zaraz donieść. jeżeli dalej będziesz się w pracy lenił i będziesz nieposłusznym.

Popraw się więc, kochany Synu, i oszczędź rodzicom Twym zmartwienia.

Pozdrawia Cię Twój

Ojciec.

Upomnienie przyjaciela o zapłatę.

Wronki, 22 lipca 1919.

Kochany Przyjacielu!

Czekam już przeszło dwa miesiące na zwrot pożyczonych Ci swego czasu pieniędzy, ale dotychczas nie odebrałem ani pieniędzy, ani procentu, ani nawet listu z uniewinnieniem za zwłokę. Bądź więc łaskaw zwrócić mi pożyczkę najpóźniej do 1 sierpnia, ponieważ na ten czas potrzebuję pieniądze, zakładając warsztat własny. Liczę napewno, że mnie nie zawiedziesz.

Serdecznie Cię pozdrawiam

Twój

D. Żurawski.

List z upomnieniem o oddanie książek.

Orzechowo, 2 stycznia 1919.

Kochany Przyjacielu!

Zapomniałeś może, że posiadasz pomiędzy swojemi książkami moje dwa tomy Literatury

Polskiej, któreś mi chciał zaraz po przeczytaniu zwrócić. Ponieważ minęło już przeszło 9 miesięcy od czasu pożyczenia, więc sądzę, że je już przeczytałeś, ale zapomniałeś mi odesłać. Proszę Cię więc, odeślij mi je przy najbliższej sposobności, ponieważ prosił mnie o pożyczenie tego dzieła mój brat. Oczekuję rychłego odesłania książki.

Ściska Cię i pozdrawia Twój

Erazm Zwierski.

**List z ostrzejszem upomnieniem o oddanie
sprzętu gospodarczego.**

Ryszewko, 3 lutego 1919.

Kochany Kumotrze!

Już tyle mija miesiące jak macie u siebie mój czteroskibowiec, którego się od Was prosić nie mogę, chociaż już Was dwa razy o zwrot tegoż prosiłem. Proszę odeślijcie go, gdyż niezadługo będę potrzebował pod orkę na wiosenne zasiewy. Nie możecie chyba ode mnie wymagać, abym za to, że Wam wygodziłem, jeszcze miał sobie mudzić, posyłając do Was po mój sprzęt. Spodziewam się więc, iż mi w przeciągu tygodnia czteroskibowiec odeślecie.

Mile Was pozdrawiam

Maciej Wardega.

List z ostrzeżeniem w sprawie kupna składu.

Wiele, 4 marca 1919.

Kochany Bracie!

Na prośbę Twoją, aby się wywiedzieć bliższych szczegółów o składzie, który zamierzasz kupić, donoszę Ci, że o wszystkim dokładnie się poinformowałem. Mógłbym Ci odpisać w dwóch słowach: nie kupuj! Ale ponieważ jesteś w tem interesowany, więc muszę Ci wszystkie wady tego składu wymienić. Otóż najgłówniejszą wadą interesu tego jest straszne zaniedbanie, wskutek czego wszyscy dawniejsi odbiorcy się zrazili i kupują towary w innych składach. U dotychczasowego właściciela biorą jeszcze ludzie, którym gdzieindziej nie chciano już kredytować, bo nie chcieli płacić. Z takimi więc odbiorcami, którzy o zapłacie nie myślą, interes żaden długo istnieć nie może. Obecny właściciel chce też skład sprzedać jak najprędzej i uratować jeszcze trochę grosza, póki czas. Dalej w całym budynku jest wilgoć i grzyb, a więc na mieszkanie bardzo niezdrowy. Właściciel domu nie wiele się też o porządek stara, bo dom i tak przeznaczony jest na zagładę. Poza tem położenie domu jest jak najniekorzystniejsze dla jakiegokolwiek bądź interesu.

Jeżeli więc nie chcesz stracić pieniędzy, któreś sobie z ciężkiej pracy zaoszczędził, to

interesu tego nie kupuj, lecz obejrzyj się za jaką inną miejscowością.

Serdecznie Cię ściska kochający Cię brat
Gaudenty.

Podobny list
(o gospodarstwie).

Lubostroń, 5 kwietnia 1919.

Kochany Przyjacielu!

Pytasz się, co myślę o gospodarstwie Gajdy, które chciałbyś kupić? Jeżeli Ci mam prawdę powiedzieć, tobym Ci nie radził gospodarstwa tego kupować, bo chociaż cena niby dość przystępna, ale kapitał włożony jednak by się nie oprocentował. Ziemia tego gospodarstwa jest mało urodzajna, a gdy przyjdą niepomyślne lata, to żniwa nawet obróbki nie powetują. Przytem budynki gospodarcze też są nieszczególne, a głównie stodoła i obora nic nie warte. Obecny właściciel też ledwo się trzyma, chociaż jest bardzo pilny i nadzwyczaj oszczędny. Jeżeli więc chcesz mej rady posłuchać, to gospodarstwa tego nie kupuj.

Serdecznie Cię pozdrawia Twój przyjaciel
Wit Dębniak.

VII. Listy zachęcające i polecające.

Zachęcenie do czytania dobrych książek.

Luzin, 8 lipca 1919.

Kochany Bracie!

Piszesz mi, że w mieście, w którym od niedawna przebywasz, nudzisz się, bo nie masz znajomości i przyjaciół, więc nie masz z kim obcować. Najlepszym lekarstwem na takie nudy jest dobra książka polska. Mówię wyraźnie: dobra książka polska, z którejby się pożytek miało. Jakie książki uważam za dobre, nie potrzebuję Ci pewnie wymieniać. Chciałbym jednak wskazać szczególnie na Historję Polski i Historję Literatury Polskiej. Dzieła te można nabyć za przystępną cenę w księgarniach polskich. Dzieł tych nie wystarczy tylko czytać, trzeba je, że tak się wyrażę, studjować, tj. tak czytać, aby wybitne miejsca utkwily w pamięci, aby się miało po przeczytaniu pogląd tak na historję jak i na literaturę. Polecam ci też czytać powieści polskie, ale trzeba wyszukiwać dobre i pożyteczne. Nie bierz do ręki romansów tłómaczonych z niemieckiego lub francuskiego, bo te są przeważnie nic nie warte; rozdrażniają tylko człowieka, a pożytku żadnego nie przynoszą. Zresztą nie potrzebujemy się uciekać do takich romansów, bo w naszej literaturze mamy już tyle pięknych utworów powieściowych,

że zupełnie nam wystarczą. Czytaj dzieła naszego wielkiego Sienkiewicza, Kraszewskiego, Kaczkowskiego, Prusa i innych znanych powieściopisarzy polskich. Nie zapomnij także poznać się z dziełami naszych wielkich poetów polskich, jak Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i innych.

Widzisz, kochany Bracie, mając tyle wyborowej strawy duchowej w języku polskim, nie potrzebujesz narzekać na nudy. Prawda, wszystkiego nie będziesz mógł sobie sprawić, ale z pewnością w tamtejszem towarzystwie polkiem będzie biblioteka, która książki swym członkom wypożycza. Jeżeli więc jeszcze do towarzystwa polskiego nie należysz, to wstąp zaraz a będziesz miał z tego także pożytek.

Napisz mi też, czy Ci dobrą dałem radę na Twoje nudy.

Ściska Cię serdecznie Twój brat

Ambroży.

~~Zachęcenie~~ do abonowania gazet.

Zbąszyń, 9 sierpnia 1919.

Kochany Filipie!

Będąc u Ciebie kilka razy w odwiedzinach, nie spostrzegłem w domu Twoim żadnej gazety polskiej; przypuszczam więc, że pism polskich nie abonujesz. Czemu się to dzieje, nie wiem;

może z braku zainteresowania lub ze złe zrozumianej oszczędności. Nie myśl, abym Ci chciał dawać nauki. Bynajmniej, chodzi mi tylko o wskazanie pożytku, jaki ludzie z czytania gazet mają. Za pomocą gazet krzewi się w narodach oświata, która jest każdemu niezbędnie potrzebną, jeżeli chce iść naprzód z postępem czasu. Naród też, który najwięcej czyta gazet, kroczy na czele innych narodów i cieszy się największym dobrobytem. Z gazet dowiedzieć się można, co się dzieje na szerokim świecie, gazety podają artykuły pouczające z dziedziny przemysłu, gospodarstwa rolniczego, handlu a dla rozrywki podają rozmaite powieści i powiastki. Szczególnie nasz lud polski powinien się garnąć do oświaty przez czytanie gazet, aby mógł się ostać w walce, jaką mu wydał wszyscy wrogowie, którzy dążą do naszej zagłady. Jeżeli jednak lud nasz będzie posiadał szeroką oświatę, zjeść się w kaszy nie da. Dawniej ja też gazet nie czytałem, ale od czasu, gdy zacząłem je czytać, spostrzegłem, iż zupełnie inaczej zapatruję się na życie ludzi i narodów. Przytem lepiej mi się wiedzie, bo z gazet niejedną wyciągnąłem naukę, jak na roli gospodarzyć, aby więcej wydawała plonu. Mając gospodarstwo, abonuję oprócz gazety politycznej i tygodniowej gazety ilustrowanej, także „Poradnik Gospodarski“, z którego dopiero nauczyłem się rozumnie w roli pracować. Sąsiedzi moi, którzy dopiero od niedawna dali się

nakłonić do czytania gazet, zasięgają u mnie różnych rad i uważają mnie za światłego człowieka. A to poważanie u sąsiadów mam do zawdzięczenia gazetom. Na poparcie mojej zachęty przytoczyłem tylko jeden przykład, ale gdy się tylko rozejrzysz, przykładów takich znajdziesz więcej. Kto sądzi zaś, iż wydatek na gazety jest zbyt znaczny, ten się myli i szkodzi tylko sam sobie. Mnie się wydatek na gazety dotychczas sownie nagrodził, bo teraz moje pole, umiejętnie uprawiane, wydaje o połowę więcej, niż przedtem.

Radzę Ci więc, kochany Filipie, jeżeli chcesz, aby Ci się jeszcze lepiej powodziło, zaabonuj jak najprędzej gazetę jaką polską, a do tego, ponieważ jesteś rzemieślnikiem, zamiast „Poradnika Gospodarskiego“, „Kupca“, który także dla przemysłowców jest przeznaczony. Cieszyłoby mnie bardzo, gdybyś mi doniósł, iż zrozumiałeś doniosłość czytania gazet i sobie gazetę zaabonowałeś.

Serdecznie Cię pozdrawia i życzy najlepszego powodzenia Twój
Mateusz Orszulok.

Zachęcenie do ubezpieczenia się od ognia i gradu.

Sobiesiernie, 11 października 1919.

Kochany Kumotrze!

Wypadek ognia w naszej wsi był powodem, że do Was dzisiaj list piszę. Oto przed cztere-

ma dniami spaliły się zabudowania dwóch gospodarstw i chlew i stajnia chałupnika. I moim budynkom pożar groził, bo wiatr dął silny, ale, Bogu dzięki, do tego nie przyszło. Jeden z pogorzalców, Boguła, miał budynki i cały inwentarz wysoko ubezpieczony, więc szkody prawie żadnej nie poniesie, będzie mu tylko z początku trochę niewygodnie; drugi, Majewski, był nisko ubezpieczony, więc straty ponosi wielkie; chałupnik zaś wcale nie był ubezpieczony, więc stosunkowo ma straty największe. Ja też, mając dobytek tylko nisko ubezpieczony, napisałem zaraz na drugi dzień do towarzystwa ogniowego, że chcę ubezpieczyć całą wartość mego dobytku. Gdy sprawę tę załatwie, będę przynajmniej spokojny, bo chociaż pożaru sobie nie życzę, to jednak, gdy Bóg dopuści, nie poniosę przynajmniej straty, a co ważniejsza, nie potrzebuje się ciągle lękać o pożar i mogę spać spokojnie. Póki nieszczęście dom człowieka omija, człowiek wcale o niem nie myśli i lekce sobie waży.

Dlatego radzę Wam, byście i Wy Wasz dobytek aż do rzeczywistej wartości ubezpieczyli. Polisa jest nie zbyt droga, a będziecie przynajmniej mieli spokój.

Przy tej sposobności chciałbym Wam jeszcze zwrócić uwagę na jeden ważny szczegół a mianowicie na ubezpieczenie od gradobicia. I na to się ubezpieczcie, bo wiedzieć nie możecie, czy Wam grad w przyszłym roku zboża nie zbije. Wiecie, że latoś grad mi kawał pola

ze zbożem wybił, wskutek czego straciłem znaczną sumkę a tylko dlatego, że żał mi było pieniędzy. Ale prawdę mówi przysłowie, że chciwy dwa razy traci. Dlatego też postanowiłem się w przyszłym roku od gradu ubezpieczyć.

Przypominam też sobie, jak na ostatniem zebraniu Kółka rolniczego w Inowrocławiu prezes zachęcał członków, aby na ubezpieczenie od ognia i od gradu pieniędzy nie żalowali, bo wydatek ten jest tak konieczny jak chleb powszedni. Teraz wiem, ile w tych wywodach zacnego prezesa było prawdy.

Posłuchajcie więc, kochany Kumotrze, życziwej rady i podwyżcie ubezpieczenie od ognia a ubezpieczcie się także w przyszłym roku od gradu.

Życzę Wam najlepszego powodzenia i zdrowia i serdecznie Was pozdrawiam Wasz

Zenon Pigłowski.

Zachęcenie do założenia warsztatu.

Gębice, 12 listopada 1919.

Kochany Przyjacielu!

Mieszkając tutaj już przeszło rok, poznałem dobrze stosunki tutejsze i niejednemu się dobrze przypatrzyłem. Zauważyłem więc, iż potrzeba nam w naszym miasteczku bednarza z warsztatem i ze składem przedmiotów bednarskich. Ponieważ znam Ciebie jako dzielnego przemysłowca i pracowitego człowieka, więc

radziłbym Ci, abyś się do nas sprowadził i warsztat bednarski założył. Powodzenie będziesz miał dobre, bo na całą okolicę byłbyś jedynym bednarzem. Zresztą nie jest to tylko mojem zapatrywaniem, że bednarz miałby tutaj znakomitą egzystencję, lecz zdania tego są wszyscy, którzy stosunki w naszym mieście dobrze znają. Zdecyduj się więc szybko i przyjedź albo napisz, to Ci się o odpowiednie lokale na skład, warsztat i mieszkanie postaram.

Tymczasem bądź zdrów.

Twój

Jakób Sumiński.

Zachęcenie do kupna gospodarstwa.

Janikowo, 13 grudnia 1919.

Kochany Dominiku!

Sąsiad mój, Wąsik, chce swoje gospodarstwo sprzedać, bo ma zamiar zamieszkać u swego syna w Poznaniu. Gospodarstwo jest ładne; składa się ze 130 mórg dobrej ziemi ornej i 15 mórg dwukośnej łąki, przytem staw i dobry torf. Zabudowania gospodarcze też są dobre, bo po pożarze, jaki go przed trzema laty nawiedził, wystawił masywne obszerne budynki. Zresztą zabudowania te znasz, boś je widział, gdyś był u mnie przed rokiem w odwiedzinach. Co najważniejsze, że ziemia wszystka rozciąga się wkoło zabudowań, więc uprawa nie połączona z trudami. Kochany Do-

miniku! Jeżeli chcesz dobry interes zrobić, to kup to gospodarstwo. Cena jest też przystępna, bo Wąsik, który dla podeszłego wieku nie chce dalej gospodarzyć, wygórowanych żądań nie stawia.

Jeżeli się zdecydujesz gospodarstwo to kupić, to odpisz mi zaraz, abym mógł innych ochotników ubiec.

Pozdrawia i ściska Cię serdecznie

Twój

Wawrzyniec.

Zachęcenie do pojednania się z sąsiadem.

Mielno, 15 lutego 1919.

Kochany Michale!

Będąc Twoim przyjacielem i przyjacielem Twego sąsiada Wikarskiego, zwracam się do Ciebie z prośbą, abyś gniew, który pomiędzy Wami dwoma od czterech miesięcy przeszło panuje, zakończył i podał Twemu sąsiadowi rękę do zgody. Nie mogę pojąć, jak możecie się tak długo o taką błahostkę gniewać! Zresztą niedobre Wasz gniew sprawia wrażenie na innych mieszkańcach wsi, którzy Was dotychczas w takim poszanowaniu mieli; a cóż mają sobie o Was myśleć dzieci Wasze? Toć i one wzbudzą w sobie wzajemną niechęć, zapatrując się na ojców. Widzisz, chociażby już dlatego, aby dzieciom nie wszczepiać jadu gniewu, należałoby się Wam pogodzić. A czyż to Pana

Boga nie obraża, gdy się gniewacie a w pacierzu modlicie się: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom?“ Widzisz, kochany Michale, tyle szczegółów przemawia za tem, abyście się pogodzili, że dłużej z tem zwlekać nie powinniście. O ile wiem, to sąsiad Twój nie byłby od tego, by się z Tobą pogodzić, bo i jemu jest markotno, że gniew pomiędzy Wami tak długo już trwa. Jednak Ty powinienes do zgody pierwszy krok uczynić, bo właściwie ponosisz większą winę a przytem jesteś młodszym. Zrób to, kochany Michale, a przekonasz się, że będziesz rad z tego i będziesz miał zadowolenie, żeś się przyczynił do zgody. Prócz tego dasz dobry przykład innym sąsiadom a nie wątpię, że Cię jeszcze więcej dla Twojej szlachetności szanować i poważać będą.

W nadziei więc, że rady mej usłuchasz a także i z własnego popędu do zgody dążyć będziesz, życzę Ci w tem powodzenia i ściskam Cię serdecznie

Twój
Bożydar Kruszek.

Zachęcenie przyjaciela, aby oddał syna w naukę rzemiosła.

Sulencin, 17 kwietnia 1919.

Kochany Przyjacielu!

Piszesz mi, że masz syna, który teraz na Wielkanoc ukończył szkołę, i nie wiesz co z nim

zrobić. Dodajesz wszakże, że chciałabyś go oddać w służbę do dworu. Każdy zawód jest dobry, jeżeli tylko człowiek dobrze się prowadzi, lecz sądzę, że rzemieślnik najprędzej może dojść do kawałka własnego chleba. O ile ja syna Twego znam, zdaje mi się, że to chłopiec sprytny i ciekawy do wszystkiego a przytem ma zmysł do rysunków. Zauważyłem także, że ma pociąg do ślusarki. Oddaj go więc na ślusarza, bo to zawód dobry, a gdy chłopiec będzie pilny i uważny, może się wy kierować na bardzo pożytecznego rzemieślnika. Wyuczywszy się dobrze ślusarki, może iść jako ślusarz do fabryki maszyn, gdzie będzie miał sposobność zapoznać się z budową maszyn, a gdy będzie trzeźwym i zręcznym, to go napewno zrobią monterem a stąd na stanowisko majstra już tylko krok jeden. Ludzie tacy zarabiają ładny pieniądz; więc gdy chłopiec z czasem uskłada sobie jakiś kapitałik, może zacząć na własną rękę, a gdy będzie dobrym majstrem, to roboty mu nie zabraknie. Z czasem może nawet dojść do majątku i rozszerzenia swego warsztatu do rozmiarów małej fabryczki. Oczywiście, że zależeć to będzie wyłącznie od Twego syna, ile w zawodzie swym okaże sprężystości. Dużo mamy wielkich fabryk, które powstały z bardzo małych zaczątków, a dzisiaj rozporządzają tysiącami rąk robotników i milionami kapitałów.

Miloby mi było, gdyby rada moja okazała

się dobrą i syn Twój w ślusarce znalazł pole
do rozwoju swego sprytu i zręczności.

Pozdrawia Cię serdecznie Twój

Jacek Filarski.

Polecenie parobka.

Siemianowice, 18 maja 1919.

Kochany Kumotrze!

Zgłosił się do mnie parobek, który przed
wojskowością u mnie służył, prosząc mnie
o pracę; ale że ludzi mam dosyć i uczciwych,
więc nie mogę go przyjąć, chociażbym to chę-
tnie uczynił. Posyłam go więc do Was, bo
wiem, że parobka potrzebujecie, a polecić Wam
go mogę sumiennie, bo to jest człowiek porzą-
dny, pilny, posłuszny i bardzo rzetelny. Jeżeli
go więc w służbę przyjmiecie, nie zawiedziecie
się na nim i we wszystkim mu zaufać możecie.
Parobek ten, chociaż jeszcze młody, umie się
obchodzić z końmi, a o dobytek swego chlebo-
dawcy jest bardzo staranny.

Przy tej sposobności serdecznie Was po-
zdrawia Wasz

Ignacy Brzoza.

VIII. Podania do towarzystw i spółek i listy dla poszukujących posad.

Zgłoszenie się na członka Banku Ludowego.

Brachlin, 23 października 1919.

Szanowny Zarządzie!

Mając 4 tysiące marek oszczędności, pragnąłbym z tym kapitałem przystąpić do Banku jako członek. Proszę uprzejmie o udzielenie mi w tym względzie informacji.

Z poważaniem

Walery Kęsek,

Wniosek do Banku Ludowego o pożyczkę.

Zajezerze, 24 listopada 1919.

Szanowny Zarządzie!

Jako członek Banku Ludowego upraszam Szanowny Zarząd o udzielenie mi pożyczki w wysokości 2000 marek, których mi jeszcze potrzeba na kupno 80 morgowego gospodarstwa. Własnego kapitału posiadam 8000 marek. Oczekując pomyślnej odpowiedzi, pozostaję

z wysokim szacunkiem

Karol Sołtysiak,
gospodarz.

Wniosek do banku o przedłużenie (prolongatę) weksla.

Kania, 25 grudnia 1919.

Szanowny Zarządzie!

Ponieważ mojego weksla na 700 marek, płatnego dnia 1 lutego 1920 roku, w tym dniu nie będę mógł jeszcze wykupić, przeto proszę uprzejmie o przedłużenie mi weksla do dnia 1 lipca. Nadmieniam, że w dniu terminu mógłbym wpłacić 400 marek. Proszę uprzejmie o odpowiedź w tym względzie.

Z szacunkiem

Nikodem Wierski.

List do Spółki parcelacyjnej z oświadczeniem chęci kupna gospodarstwa.

Piechcin, 26 stycznia 1919.

Szanowny Zarządzie!

Mam zamiar kupić gospodarstwo objętości około 100 mórg dobrej ziemi z odpowiednią łąką, stawem i dobrymi zabudowaniami gospodarczymi. Gotówki posiadam 23 tysiące marek. Upraszam przeto Szanowny Zarząd o uwiadomienie mnie, czy ma podobne gospodarstwo na sprzedaż, tudzież w jakiej okolicy i pod jakimi warunkami.

Oczekując rychłej odpowiedzi, pozostaję

z wysokim szacunkiem

Bartłomiej Słoma,

**Wniosek do Towarzystwa Wzajemnych
Ubezpieczeń „Westa“ w sprawie ubezpieczenia
się od ognia i gradobicia.**

Wijewo, 7 kwietnia 1919.

Szanowna Dyrekcjo!

Mam zamiar we „Weście“ ubezpieczyć moje zabudowania gospodarcze od ognia i zasiewy od gradobicia. Zabudowania moje są murowane i kryte papą, tylko stodoła jest z drzewa i pokryta słomą. Zasiewów, które chciałbym na gradobicie ubezpieczyć, mam 14 mórg żyta, 4 morgi pszenicy, 6 mórg owsa i 4 morgi jęczmienia. Proszę przeto o nadesłanie odpowiednich formularzy do wypełnienia i udzielenia mi bliższych informacji. Oczekuję śpiesznej odpowiedzi.

Z szacunkiem

Andrzej Kowolik.

List czeladnika z prośbą o miejsce.

Mikołów, 12 kwietnia 1919.

Szanowny Panie!

W gazecie wyczytałem, iż Szanowny Pan potrzebuje do swego warsztatu czeladnika, któryby znał dobrze robotę, był trzeźwy, pilny i uczciwy. Na dowód, że jestem porządnym człowiekiem, zręcznym i pilnym, załączam kilka moich świadectw. Nadmieniam, że wojskowość

odsłużyłem, liczę lat 24 i jestem kawalerem. W zawodzie moim wydoskonaliłem się pod każdym względem, bo po dobrej nauce, pracowałem jeszcze w trzech wielkich warsztatach w Poznaniu i Wrocławiu.

Opierając się na dołączonych świadectwach, mam nadzieję, iż Szanowny Pan przyjmie mnie do swego warsztatu. Oczekuję przeto łaskawej rychłej odpowiedzi i piszę się

z wysokim szacunkiem

Kajetan Cąber.

**Prośba pomocnika kupieckiego o przyjęcie
do interesu.**

Królewska Huta, 19 stycznia 1919,

Wielmożny Panie!

Życzeniem mojem było zawsze poznać nasz Poznań. Dotychczas sposobności tej nie miałem, bo dotąd nie mogłem uzyskać tam stanowiska, chociaż kilka razy zgłaszałem się do różnych firm. Probuję więc raz jeszcze i zapytuję Wielmożnego Pana uprzejmie, czyby nie miał dla mnie stanowiska ekspedjenta w oddziale sprzedaży detalicznej lub też w oddziale wysyłki hurtownej. Kupiectwa wyuczyłem się ze skutkiem w dużej firmie w Bytomiu, gdzie jeszcze dwa lata jako subiekt pracowałem w oddziale ekspedycji hurtownej. Obecnie pracuję już od roku także w dużej firmie hurtownej p. N. N.

Stanowisko mam tutaj dobre, ale porzuciłbym je, gdybym mógł znaleźć miejsce w Poznaniu.

Proszę przeto uprzejmie Wielmożnego Pana, aby raczył moją prośbę uwzględnić i donieść mi o Swem postanowieniu. Na odpowiedź dołączam znaczek 15-fenygowy.

Z głębokiem poważaniem

Żelisław Wardęski,
ul. Szeroka nr. 16.^{II}

List podobny pomocnika kupieckiego.

Krotoszyn, 28 marca 1919.

Wielmożny Panie!

Powołując się na ogłoszenie w „Dzienniku Poznańskim“, zgłaszam się niniejszem i proszę uprzejmie o przyjęcie mnie do swego interesu.

Celem wydoskonalenia się, pracowałem przez kilka lat w rozmaitych składach w Poznaniu, Lipsku, Berlinie i Szczecinie. Znam też zawód mój dokładnie, bo wszystko starałem się poznać. Mam obecnie lat 26. Znam dokładnie podwójną buchalterję i korespondencję w języku polskim i niemieckim. Znam się także dobrze na towarze i na gustownej dekoracji okien wystawnych. Na dowód, że w zawodzie swym jestem wydoskonalony, dołączam świadectwa pryncypałów, u których pracowałem.

Spodziewając się uwzględnienia mojej oferty, piszę się Wielmożnego Pana

uniżonym sługą
Jarogniew Bałaban.

Podobny list.

Inowrocław, 29 kwietnia 1919.

Wielmożny Panie!

Z ogłoszenia w „Dzienniku Kujawskim” dowiedziałem się, że Wielmożny Pan poszukuje do swego składu blawatów młodszego pomocnika. Zgłaszam się niniejszem i ofiaruję Wielmożnemu Panu usługi moje. Wyuczyłem się tutaj w składzie p. Frydrychowicza i rok już jako pomocnik w tymże składzie pracuję. Chcąc się jednak w zawodzie moim wydoskonalić, pragnąłbym bardzo dostać się do renomowanego składu Wielmożnego Pana. Świadcstw przysłać tymczasem nie mogę, bo żadnego dotychczas nie mam, lecz sędzę, że świadectwo, jakie przy odejściu od mojego dotychczasowego pryncypała otrzymam, będzie dobre, bo dotychczas p. Frydrychowicz był ze mnie zadowolony.

Prosząc uprzejmie o uwzględnienie mej prośby, kreślę się

z wysokim szacunkiem
uniżony

Wacław Jarosz.

List do przemysłowca o przylęcie syna w naukę.

Wijewo, 5 października 1919.

Szanowny Panie!

Z ogłoszenia w gazecie wyczytałem, że Szanowny Pan poszukuje do warsztatu stolarskiego ucznia. Zgłaszam się przeto, gdyż mam syna, który okazuje wielką chęć do stolarki. Na ostatnią Wielkanoc wyszedł ze szkoły, w której się dość dobrze uczył, a do tego czasu pomagał mi w gospodarstwie. Chłopiec jest zdrowy, dość silny, bystry i posłuszny. Ponieważ posiadłość moja składa się tylko z kilkunastu mórg, a mam do wyżywienia dość liczną rodzinę, więc za naukę nicbym płacić nie mógł; najwyżej mógłbym syna podczas nauk przyodziewać.

Jeżeli Szanowny Pan chciałby mego syna do warsztatu Swego przyjąć, proszę o rychłą odpowiedź, a przyjadę syna oddać do Pana w naukę i podpisać odpowiednią umowę.

Z szacunkiem

Maciej Piątka.

Podobny list.

Podlesie, 10 czerwca 1919.

Szanowny Panie!

Mam 14-letniego syna w domu, który z dobrym skutkiem ukończył na Wielkanoc tutejszą

szkołę elementarną a ma wielki pociąg do ry-marstwa. Chłopiec jest skromny, posłuszny, pilny, zdrowy i silny. Jeżeli Szanowny Pan mógłby ucznia w Swym warsztacie potrzebo-wać i chciałby syna mego na zdolnego fachowca wykierować, proszę mnie rychło uwiadomić i podać warunki przyjęcia, a przybędę celem ułożenia umowy i podpisania jej. Mój syn mógł-
by naukę rozpocząć 1 lipca rb.

Z szacunkiem

Marek Brylski,
mistrz kowalski.

Prośba o przyjęcie w służbę.

Gliwice, 16 lutego 1919.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

W gazecie wyczytałem, że u Jaśnie Wiel-możnego Pana Hrabiego jest wolna posada ka-merdynera. Korzystając z tego, pozwalam sobie zaofiarować Jaśnie Wielmożnemu Panu Hrabie-mu swoje usługi.

Jako kamerdyner pracowałem kilkanaście lat w kilku znacznych domach, a mianowicie u pana hrabiego N. N., u księcia N. N., u fabry-kanta N. N. i ostatnio przez kilka lat u pana barona N. N. Świadectwa mam dobre, a na ży-czenie jestem gotów przesłać odpisy tychże.

Stanowisko kamerdynera mógłbym w danym razie objąć zaraz lub też od 1-szego kwietnia rb.

Od kilkunastu lat jestem żonaty; mam dwoje dzieci, które już do szkoły chodzą. Moja żona mogłaby także objąć miejsce gospodyni, gdyż zna się na pracach domowych, umie rozporządzać personelem domowym, jest energiczną, zna się na chowie drobiu, przytem zna wykwiintną kuchnię pańską.

Jaśnie Wielmożny Pan Hrabia może być przekonany, że starałbym się zawsze usilnie, aby Go pod każdym względem zadowolić.

Prosząc pokornie o łaskawe rychłe uwiadomienie, czy Jaśnie Wielmożny Pan Hrabia reflektuje na moją ofertę, kreślę się Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego najniższym sługą

Józefat Kunca.

Prośba krawcowej o przyjęcie do magazynu.

Swarzędz, 14 kwietnia 1919.

Wielmożna Pani!

W ogłoszeniu w gazecie wyczytałam, że Wielmożna Pani poszukuje do Swego magazynu konfekcji damskiej zdolnej krawcowej, któraby samodzielnie pracować umiała. Na mocy tego ogłoszenia zgłaszam się i dodaję, że krawiecczynę znam doskonale, bo uczyłam się takowej na akademii krawieckiej. Pracowałam także przez kilka lat w magazynach konfekcji damskiej

i posiadam dobre świadectwa. Obecnie prowadzę tutaj od blisko roku własną szwalnię, ale z powodu bliskości Poznania zakład mój nie ma zbyt powodzenia, więc chciałabym go zwinąć i przyjąć miejsce w dużym jakim magazynie.

Wielmożna Pani zechce więc uniżoną moją ofertę uwzględnić, a zapewniam, że będę się usilnie o to starała, aby Ją pod każdym względem zadowolić.

Z wysokim szacunkiem

Marja Świątkowska.

Prośba służącej o przyjęcie w służbę.

Mirotki, 9 czerwca 1919.

Wielmożna Pani!

Dowiedziałam się przypadkowo, że Wielmożna Pani potrzebuje służącej, któraby się znała na wszystkich pracach domowych. Mając już za sobą kilkanaście lat służby w rozmaitych gospodarstwach i w rozmaitych państwach, znam się dobrze na gospodarstwie miejskiem i wiejskiem. Umiem dobrze gotować, prasować, znam się na chowie i tuczu drobiu i trzody chlewnej.

Cieszyłabym się bardzo, gdyby Wielmożna Pani z usług mych skorzystać mogła i przyjąć mnie zechciała do Siebie w służbę, a ja z mej

strony dokładałabym wszelkich starań, by Wielmożna Pani ze mnie była zadowolona.

Z wysokim szacunkiem

uniżona

Julja Wachalik,
u WPana J. Górskiego
w Mirotkach pod Starą Janią.

List starającego się o miejsce ucznia kupieckiego.

Mrocza, 30 maja 1919.

Wielmożny Panie!

Mojem usilnem pragnieniem było zawsze zostać kupcem. Ukończywszy więc tutejszą szkołę elementarną z dobrym skutkiem teraz na Wielkanoc, zgłaszam się do Wielmożnego Pana i proszę Go, aby mnie zechciał przyjąć za ucznia do składu swego. Ojca już nie mam, tylko jeszcze matkę. Ponieważ ma więcej dzieci do wychowania, pragnąłbym jej ulżyć, wychodząc z domu w naukę. Wychowanie odebrałem z domu dobre, co tutejszy ksiądz proboszcz każdego czasu chętnie poświadczy. Z świadectwa szkolnego, które dołączam, może się Wielmożny Pan przekonać o moich wiadomościach szkolnych.

Jeżeli więc Wielmożny Pan mógłby mnie przyjąć za ucznia, upraszam o łaskawą odpowiedź.

Z wysokim szacunkiem

Adam Norek.

Podobny list do rzemieślnika.

Szombierki, 1 czerwca 1919.

Szanowny Panie!

Wyszedszy teraz na Wielkanoc ze szkoły, pragnąłbym wyuczyć się jakiego rzemiosła. Największy pociąg czuję do piekarstwa i cukiernictwa. Ponieważ chciałbym tego rzemiosła wyuczyć się doskonale a wiem, iż piekarnia i cukiernia Szanownego Pana jest znana na całą okolice z dobroci swych wyrobów, przeto pragnąłbym wstąpić do Szanownego Pana w naukę. Zapytuję przeto uprzejmie, czy mógłbym do zakładu Szanownego Pana od 1 lipca lub później jako uczeń wstąpić? Liczę obecnie 14 i pół roku, jestem zdrowy i dość silny; wychowanie w domu odebrałem uczciwe. W szkole uczyłem się dobrze a na dowód, z jakim skutkiem opuściłem szkołę, dołączam moje świadectwo odejścia.

Ciesząc się nadzieją, iż Szanowny Pan mą prośbę uwzględni i rychło mnie uwiadomić raczy, piszę się z wysokim szacunkiem

Sebastian Klimek.

List z prośbą o miejsce gospodyni.

Oleśno, 2 lipca 1919.

Wielmożna Pani Dobrodziejko!

Przepraszam, iż ośmielałem się pisać list do Wielmożnej Pani Dobrodziejki, ale wiedzia-

Łam się, że we dworze Jej potrzeba od 1 października gospodyni. Ponieważ na 1 października opuszczam moje dotychczasowe stanowisko, na którem byłam 4 lata, przeto pozwalam sobie Wielmożnej Pani Dobrodziejce ofiarować moje usługi. Jako gospodyni pracuję już 9 lat. Kucharstwa uczyłam się w pierwszorzędnym hotelu, więc znam kuchnię wykwintną, również umiem robić wszystkie marynaty. Znam się także dobrze na chowie wszelkiego drobiu.

Do listu niniejszego pozwalam sobie dołączyć dwa świadectwa z moich pierwszych dwóch miejsc.

Gdyby więc Wielmożna Pani Dobrodziejka z mych usług skorzystać mogła i mnie jako gospodynią przyjąć zechciała, proszę uprzejmie o odpowiedź.

Z głębokim szacunkiem

uniżona

Barbara Kuliżanka,

Podobny list kucharki lub służącej.

Wróblewo, 3 sierpnia 1919,

Wielmożna Pani!

Na ogłoszenie w gazecie zgłaszam się niniejszem na kucharkę (służącą) i proszę uprzejmie o przyjęcie mnie w służbę. Na wszelkich pracach gospodarstwa domowego znam się dokładnie, ponieważ służyłam już po dwo-

rach i w miastach u znakomitszych państwa. Również znam wykwinną kuchnię. Świadcstwa moje dotychczasowe są dobre; nie mogę ich jednak tymczasem nadesłać, ponieważ znajdują się u rodziców w domu. Na żądanie atoli postaram się o nie i Wielmożnej Pani nadeśle. W służbę mogę każdego czasu wstąpić.

Z wysokim szacunkiem
Agata Miechówna.

List z prośbą o miejsce stangreta.

Srebrnogóra, 4 września 1919.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Od mojego szwagra, który jest włódarkiem w dobrach Jaśnie Wielmożnego Pana, dowiedziałem się, iż Jaśnie Wielmożny Pan potrzebuje do swych cugowych koni doświadczonego stangreta. Służąc dłuższe lata najpierw jako forys a potem jako stangret po różnych dworach a obecnie jako taki od przeszło pięciu lat u Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego Skórzewskiego w Lubostroniu, nabrałem wprawy i doświadczenia w obchodzeniu się z końmi; umiem również wykonywać mniejsze reparacje przy powozach, brykach, saniach itp.

Mam nadzieję, że wymaganiom Jaśnie Wielmożnego Pana będę w stanie pod każdym względem zadość uczynić. Proszę przeto uprzej-

mie, aby Jaśnie Wielmożny Pan powierzył mi
urząd Swego stangreta.

Z głębokiem poważaniem

sluga

Agapit Walkowiak.

Podobny list parobka.

Gołańcz, 5 października 1919.

Wielmożny Panie!

Dowiedziałem się przedwczoraj, że w gospodarstwie Wielmożnego Pana jest wolne miejsce dla parobka. Szczęśliwie się to dla mnie składa, bo jestem od 1 bm. bez miejsca a pragnąłbym znów służbę u Wielmożnego Pana przyjąć. Kim jestem, najlepiej Wielmożny Pan sam wie, bo u Niego przed 6 laty za pojedynaka służyłem; był też ze mnie Wielmożny Pan zadowolony. W stosunkach moich zaszła jednak ta różnica, że się ożeniłem i mam już dwoje dzieci. Moja żona mogłaby w razie potrzeby pomagać w gospodarstwie domowem, krowy doić i do robót polnych chodzić. Cieszyłbym się bardzo, gdyby Wielmożny Pan chciał mnie znowu w służbę przyjąć.

Z wysokim szacunkiem

uniżony sluga

Pantaleon Koperczak,

CZĘŚĆ KUPIECKO-PRZEMYSŁOWA.

Listy w sprawach kupieckich i przemysłowych są bardzo ważną rzeczą. Trzeba więc takie listy jak najstaranniej i jasno pisać. Nie chodzi o to, aby długie listy pisać; przeciwnie, im list jest krótszy, tem lepiej. Trzeba w takim liście napisać tylko to, co jest koniecznie potrzebnem, aby adresat zrozumiał, o co chodzi i mógł życzenie zaspokoić.

I. Okólniki czyli cyrkularze.

Okólnik kupca.

Wielmożny Pan J. Gałazka w Golinie.

Niniejszem pozwalam sobie najuprzejmiej donieść, iż z dniem 1 kwietnia otworzyłem tutaj przy Rynku pod nr. 6

skład garderoby, bławatów i bielizny.

Będąc w stosunkach handlowych z pierwszorzędnymi firmami hurtownymi i mając poza sobą kilkunastoletnią praktykę zawodową, zaręczyć mogę, że Wielmożny Pan dostanie u mnie towar pierwszorzędny i po tanich cenach.

Proszę uprzejmie o poparcie mego przedsięwzięcia.

Z głębokiem poważaniem

Zdzisław Deręgowski.

Okólnik podobny.

P. P.

Pozwalam sobie najuprzejmiej donieść, iż dnia 1 czerwca rb. otworzę w mieście tutejszem przy ul. Kościelnej nr. 14

fabrykę najlepszych wyrobów mięsnych.

Pracując przez długie lata w pierwszorzędnych interesach rzeźnickich w kraju i zagranicą, poznałem swój zawód gruntownie, przeto ręczyć mogę za najlepszą jakość kielbas i wszelkich innych kiszek.

Prosząc uprzejmie o łaskawe poparcie, piszę się

z poważaniem

Józef Majdrowicz,
mistrz rzeźnicki.

Okólnik podobny.

P. T.

Niniejszem donoszę najuprzejmiej, iż z dniem 15 sierpnia otworzyłem w mieście tutejszem

**warsztat stolarski połączony z handlem
mebli i wypraw.**

Polecając swoje przedsiębiorstwo względem
Wielmożnego Pana i prosząc usilnie o poparcie,
przyrzekam najlepszy towar, pierwszorzędną
robotę, usługę rzetelną i ceny tanie.

Z wysokim szacunkiem
Wawrzyniec Łapawa.

Okólnik podobny.

Wielmożnej Pani

pozwalam sobie najuprzejmiej donieść, iż z dniem
1 marca rb. otworzyłam tutaj przy Rynku pod
nr. 17

**skład strojów, płaszców i okryć damskich i dla
dzieci i szwalnię wszelkiej garderoby damskiej.**

Będąc akademicznie wykształconą krawco-
wą i pracowawszy kilka lat jako dyrektryza
w najpierwszym magazynie mód, ręczyć mogę
za robotę najlepszą i za najprzedniejszy towar.
Przyrzekając rzetelną i skora usługę, proszę
Wielmożną Panią o łaskawe poparcie, a nie
wątpię, że zdołam Ją pod każdym względem
zadowolić.

Z wysokim szacunkiem
Pelagja Bylska.

Okólnik podobny.

Wielmożnemu Panu

pozwalam sobie niniejszem jak najuprzejmiej donieść, iż dnia 15 sierpnia otwieram w mieście naszym przy ul. Nowej 23

warsztat wszelkiej garderoby męskiej, skład towarów krótkich i bielizny.

Mając kilkunastoletnią praktykę jako przykrawacz w wielkich zakładach krawieckich, jestem w stanie zadowolić gusta nawet najwybredniejsze. Ubrania wykonuję tylko z najlepszych materiałów.

Prosząc uprzejmie o łaskawe poparcie, przyrzekam rzetelną usługę i tanie ceny.

Z poważaniem

Teofil Caliński.

II. Oferty czyli polecenia.

Polecenie mięsa i wyrobów mięsnych.

Pleszew, 2 marca 1919.

Wielmożnemu Panu

pozwalam sobie zwrócić uprzejmie uwagę na moją fabrykę znanych z swej dobroci wyrobów mięsnych. Ceny u mnie są jak najtańsze. Szczególnie polecam na nadchodzącą Wielkanoc piękne wędzone i gotowane szynki, w całości po 1,20 mk. za funt. Również polecam znakomite

kielbasy i inne wyborne kiszki. Dostarczam także każdą ilość najlepszego mięsa. Dostawa bezpłatna w dom.

Wielmożny Pan zechce się przekonać, a nie wątpię, iż pozostanie moim stałym odbiorcą.

Z wysokim szacunkiem

Jakób Mięslowicz.

Ołerta przy przesyłce prób.

Poznań, 3 kwietnia 1919.

Wielmożny Panie!

Na życzenie przesyłam próbki materji na wiosenne i latowe ubrania i paletoty. Spodziewam się, że Wielmożny Pan wybierze sobie co z tych prób i zamówi u mnie ubranie i paletot. Szczególnie chciałbym Wielm. Panu zwrócić uwagę na materiał nr. 942h i 373b. Materiały te są znakomite i ubrania z nich noszą się bardzo dobrze. Ubranie z materiału nr. 942h kosztowałoby 84,00 mk., z materiału nr. 373b tylko 78,00 mk. Paletot z materiału nr. 423 kosztowałby mk. 80,00, z materiału nr. 467 mk. 85,00. Przy tej sposobności mogę Wielm. Panu zareczyć, że robota będzie jak najlepsza i krój pierwszorzędny.

Polecając się łaskawym względom, piszę się
z poważaniem

Alfons Trąbalski.

Oferta przy przesyłce cennika.

Łasin, 4 maja 1919.

Łaskawy Panie!

Niniejszem mam zaszczyt przesłać Łaskawemu Panu cennik mego interesu na wszelkie towary kolonialne, z prośbą, aby Łask. Pan raczył cennik przejrzeć i przekonać się o taniości moich towarów. Nadmieniam jednakowoż, że chociaż ceny na towary tak niskie wyznaczyłem, to towar jest pierwszorzędny. Nie wątpię, iż skoro tylko Łaskawy Pan raz w moim składzie próbę zrobi, już na zawsze pozostanie moim stałym odbiorcą.

Z wysokim szacunkiem

Stanisław Kohociński.

Oferta szewca.

Trzemeszno, 5 czerwca 1919.

Szanowny Panie!

Pozwalam sobie złożyć ofertę na obuwie wszelkiego rodzaju, którego wielką kolekcję świeżo odebrałem. Zwłaszcza mam wielki wybór pięknego obuwia kolorowego. Nadmieniam, iż towar mam najlepszy z najpierwszych fabryk. Na wszystkie lepsze obuwie udzielam 20% rabatu, ponieważ udało mi się bardzo korzystnie zakupić. Cieszyłoby mnie bardzo, gdyby Sza-

nowny Pan zechciał się u mnie o dobroci i taniości mego obuwia przekonać.

Z poważaniem
Kazimierz Kopytkiewicz.

Oferta ogrodowego.

Ostroróg, 26 lipca 1919.

Wielmożny Panie!

Pozwalam sobie przesać cokolwiek owoców z mojego ogrodu jako próbę. Polecam Wielmożnemu Panu latosi owoc bardzo, ponieważ obrodził się znakomicie i jest bardzo dobry. Ponieważ drzewa w tym roku są owocem formalnie oblepione, więc mogę wszelki owoc oddać po bardzo tanich cenach. Wielmożny Pan może u mnie dostać wszelkiego rodzaju owocu w każdej ilości. Chociaż ceny na owoc ustanowiłem najtańsze, przecież gotów jestem Wielmożnemu Panu udzielić rabatu przy odbiorze większej ilości.

Z poważaniem

Antoni Jabłoński.

Krawcowa poleca swoją pracownię.

Mogilno, 27 sierpnia 1919.

Laskawa Pani!

Osiedliłam się tutaj niedawno jako krawcowa damska i pozyskałam dotąd dość szerokie

koło pań z miasta i okolicy, które tylko u mnie dają swą garderobę robić. Pozwalam sobie także łaskawej Pani polecić moją pracownię, w której wykonuję suknie itd. z najlepszych materiałów i według najnowszej mody a po cenach bardzo umiarkowanych. Zechce więc łaskawa Pani uczynić w razie potrzeby z moją pracownią próbę a nie wątpię, że zdołam Jej chociaż najwybredniejsze wymagania zupełnie zadowolić.

Z prawdziwym szacunkiem
Apolonia Ryfertowa.

Oferta stolarza.

Gniezno, 28 września 1919.

Szanowny Panie!

Na aukcji zakupiłem cały zapas dobrych mebli po bardzo niskich cenach. Aby tego zapasu się pozbyć, postanowiłem zadowolić się małym tylko zyskiem; sprzedaję przeto po niebywale tanich cenach. Szanowny Pan z pewnością skorzysta z tak rzadkiej sposobności. Szczególnie mogę polecić szyfonjerki, stoły, kanapy i fotele w pięknym wykonaniu. Szanowny Pan zechce skład mój zwiedzić i przekonać się o dobroci towaru i bardzo tanich cenach.

Przy tej sposobności polecam mój warsztat stolarski, w którym wykonuję wszystkie prace

w zakres mojego zawodu wchodzące szybko,
dobrze a tanio.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem

Franciszek Latański.

III. Ogłoszenia różnej treści w gazetach.

O założeniu składu.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy
donoszę uprzejmie, iż z dniem 1 kwietnia rb.
otworzyłem w mieście naszym przy ul. Szero-
kiej nr. 8

**skład towarów kolonialnych, win, cygar
i papierosów.**

Polecając się łaskawym względom Szano-
wnej Publiczności, przyrzekam towar dobry
a tani, usługę rzetelną i uprzejmą.

Z szacunkiem

Ludwik Najgrakowski,
Rawicz.

O przejęciu składu.

Szanownej Publiczności naszego miasta
i okolicy donoszę uprzejmie, iż z dniem
15 czerwca rb. przejąłem po moim ojcu istnie-
jący skład bławatów i towarów krótkich i pod
firmą dotychczasową J. Supiński dalej takowy,
prowadzić będę.

Prosząc o zaszczycanie mnie tymi samymi
względami, którymi się cieszył ojciec mój, przy-
rzekam starać się usilnie, aby wszelkim wyma-
ganiom zadość uczynić.

Z głębokim szacunkiem

Tadeusz Supiński,

Gostyń.

O powiększeniu składu.

Szanownej mojej dotychczasowej Klienteli
i wszystkim mieszkańcom Kórniku i okolicy do-
noszę uprzejmie, iż z dniem 1 lipca rozszerzyłem
swój skład gotowej garderoby męskiej i dla
chłopców, dołączając obficie zaopatrzony oddział
wszelkich materiałów na ubrania z krajowych
i zagranicznych fabryk, bielizny męskiej, kape-
luszy, krawatów, lasek i towarów krótkich.
Towar najlepszy, ceny bardzo tanie.

Prosząc o łaskawe poparcie, przyrzekam
rzetelną i skora usługę.

Z poważaniem

Andrzej Zielazkowski,

akademicznie wykształcony krawiec męski.

O sprzedaży i kupnie interesu.

Strzelno, 2 września 1919.

Szanownym moim Odbiorcom i Szanownej
Publiczności Strzelna i okolicy donoszę uprzej-

mie, iż mój warsztat stolarski i skład mebli
sprzedałem p. Marcinowi Szaflikowi, który
z dniem wczorajszym interes objął. Prosząc
o przelanie Swych względów na mojego następ-
cę, który jest zdolnym i uczciwym przemysłow-
cem, pozostaję

z wysokim szacunkiem

Zygmunt Powałowski.

*

*

*

Powołując się na powyższe ogłoszenie p.
Z. Powałowskiego, dodaję tylko, iż usilnem mo-
jem staraniem będzie Szanownych moich Od-
biorców pod każdym względem zadowolić.

Z poważaniem

Marcin Szaflik.

O otwarciu warsztatu szewskiego.

Szanownej Publiczności Torunia a szcze-
gólnie Przedmieścia Jakóbskiego uprzejmie do-
noszę, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem własny
warsztat obuwia.

Wszelkie prace mi zlecone wykonuję starannie
i po cenach umiarkowanych. Reparacje odsta-
wiam jak najrychlej. Zamówienia podług miary
wykonuję elegancko i tanio.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się

z wysokim szacunkiem

J. Mroczyński,

Toruń, Przedmieście Jakóbskie
ul. Rzeźniana nr. 40.

Ogłoszenie z powodu śmierci męża.

Szanownej Publiczności miasta Krobji i okolicy donoszę najuprzejmiej, że skład towarów łokciowych i krótkich pod firmą A. Danielski po śmierci śp. męża mojego dalej prowadzić będę, starając się pozyskać względy Szanownej Publiczności tak wyborowym towarem jako też cenami umiarkowanemi.

Z głębokim szacunkiem

Marja Danielska.

Sprzedaż domu.

Z powodu stosunków rodzinnych jest na sprzedaż w Buku w bardzo korzystnem położeniu, trzypiętrowy

dom

z przyległym 1¹/₂ morgowym ogrodem. Cena kupna 35000 marek, wpłaty 4—5000 marek. Zgłoszenia przyjmuje Józef Szłapka w Buku, ul. Karola 14.

O wydzierżawieniu składu.

Wydzierżawię mój stary, dobrze zaprowadzony

interes kolonjalny i towarów krótkich

w najlepszym miejscu od 1. 4. br. Do przejęcia potrzeba tylko 1000—1500 mk., gdyż nabywca towarów przejąć nie potrzebuje.

W. Całkosiński.

Podzamcze, pow. Kępinski.

IV. Zamówienia.

Przy listownych zamówieniach jest najważniejszą rzeczą, aby zamówienie podać jasno i wyraźnie, aby nie mogła zająć żadna wątpliwość. Dlatego przy zamówieniach trzeba koniecznie oznaczyć:

- 1) ilość zamówionego towaru;
 - 2) jakość towaru (gatunek, rodzaj, objętość itp.);
 - 3) cenę towaru;
 - 4) czas, w którym towar ma być nadesłany;
 - 5) jak towar ma być przesłany (koleją, pocztą, przesyłką pospieszną itp.)
-

Zamówienie towarów kolonialnych.

Grębocin, 29 października 1919.

Wielmożny Pan

M. Kucharski w Gostyniu.

Korzystając z nadesłanego mi cennika, zamawiam niniejszem na próbę następujące towary:

3 funty płaskiej kawy palonej po 1,40 mk.

20 funtów miążkiego cukru po 22 fen.

1 głowę cukru, funt po 24 fen.

10 funtów mydła twardego po 32 fen.

60 funtów soli kuchennej za 5,00 mk.

kopę śledzi słonych za 2,00 mk.

100 klg. soli czerwonej za 7,00 mk.

10 litrów okowity do palenia po 35 fen.

100 litrów nafty po 16 fen.

Zamówiony towar proszę mi zaraz furmanka nadesłać. Należytość ureguluję za miesiąc.

Z szacunkiem

Jan Giroń, gościnny.

Zamówienie mięsa.

Szawle, 30 listopada 1919.

Wielmożny Pan

A. Malcherek w Pakości.

Proszę przysłać mi odwrotną pocztą:

5 funtów wołowiny na rosół po 55 fen.

5 funtów wieprzowej polędwicy po 50 fen.

3 funty cieleciny po 55 fen.

3 funty polskiej kielbasy po 90 fen.

2 funty wątrobianki po 1,00 mk.

5 funtów salcesonu po 80 fen.

Towar tylko pod tym warunkiem przyjmę,
jeżeli będzie świeży. Po otrzymaniu rachunku
należytość natychmiast wyrównam.

Z poważaniem

K. Piechowiak.

Zamówienie towarów łokciowych i bielizny.

Margonin, 6 grudnia 1919.

Szanowny Dom Towarowy

K. Świtalskiego w Poznaniu.

Na mocy nadesłanego mi cennika proszę
mi nadesłać najpóźniej do 15-go bm.:

2 tuziny kołnierzyków (4 krotnie
złożonych — wielkości 40 cm. — nu-
mer cennika 88b — po 7 marek = 14,00 mk.

3 tuziny chustek do nosa białych —
numer cennika 32 — po 11 mk. = 33,00 mk.

1 tuzin chustek do nosa koloro-
wych — numer cennika 33 za 10,00 mk.

6 białych koszul męskich — numer
cennika 112 — po 18 marek = 108,00 mk.

6 par pończoch kolorowych z ko-
lekcji A pod numerem 167 po 4,80 mk. = 28,00 mk.

193,00 mk.

Ponieważ cennik zapewnia 10 procent rabatu tym, którzy zamawiają za przeszło 60 marek, potrącam 19,30 mk. i przesyłam równocześnie czekiem pocztowym 173,70 mk. pod adresem Pańskiej Firmy.

Zaznaczam jednak jeszcze raz, że po 15-tym bm. zamówienia nie przyjmę.

Z szacunkiem

L. Tuszyński,
gospodarz.

Cofnięcie zamówienia.

Szymborze, 4 stycznia 1919.

Wielmożny Pan

J. Szymanek w Inowrocławiu.

Ponieważ nadesłany mi towar nie odpowiada mojemu wyraźnemu zamówieniu, przeto go przyjąć nie mogę i odsyłam go z powrotem. Jeżeli do 10 bm. odbiorę towar taki, jaki sobie życzyłem, chętnie go jeszcze przyjmę; jeżeli jednak do tego czasu Wielm. Pan nie będzie mi go mógł nadesłać, zamówienie cofam.

Z szacunkiem

O. Kurzeja.

Cofnięcie zamówienia.

Goczałkowice, 5 lutego 1919.

Wielmożny Pan

N. Ropocki w Bytomiu.

Nadesłanego towaru przyjąć nie mogę, ponieważ nie nadszedł na czas. Teraz już celu nie ma, ponieważ miał to być prezent na wesele. Odsyłam więc towar z powrotem, nie wspominając o ambarasie jaki miałem z powodu Pańskiej opieszałości.

Z szacunkiem

A. Bugajewski.

Cofnięcie zamówienia.

Samostrzel, 6 marca 1919.

Szanowny Panie!

Ponieważ zaręczyny z moją narzeczoną w ostatniej chwili zostały zerwane, przeto jestem zmuszony zamówienie na meble cofnąć. Proszę mnie ze zobowiązania łaskawie zwolnić. Zapewniam jednakowoż Szan. Pana, że, gdy będę zakładał własne ognisko, nie omieszkam zaopatrzyć się w meble w składzie Szan. Pana. Przepraszam za chwilowy zawód, który powstał nie z mej winy.

Z szacunkiem

B. Gronostaj.

V. Listy towarzyszące przesyłkom i poświadczenia odbioru.

List krawca.

Katowice, 7 kwietnia 1919.

Wielmożny Pan

C. Drażalski w Mikołowie.

Równocześnie odsyłam zamówione ubranie i pozwalam sobie dołączyć rachunek wynoszący 72,00 mk. Proszę uprzejmie w najbliższych dwóch tygodniach rachunek łaskawie uregulować, ponieważ cenę na ubranie ustanowiłem gotówkową a nadto potrzebuję pieniędzy, gdyż na 1 maja mam większe spłaty.

Mam nadzieję, że wykonanie ubrania będzie się Wielmożnemu Panu podobało, gdyż dołożyłem wszelkich starań i dałem najlepsze dodatki. Dziękując uprzejmie za zaszczylenie mnie Swem zamówieniem, proszę o mojem przedsiębiorstwie łaskawie nadal pamiętać.

Z wysokim szacunkiem

D. Szwoń.

List kupca.

Bytom, 8 maja 1919.

Szanowny Pan

E. Górny w W. Kamieniu.

Stosując się do życzenia, wysłałem równocześnie kolejną zamówioną u mnie towary, które, o czem nie wątpię, Szanownego Pana zadowolą. Dziękując za łaskawe zamówienie, proszę i nadal zaszczycać mnie Swemi cennymi zamówieniami.

Rachunek na kwotę 64,65 mk. dołączam.

Z szacunkiem

_____ F. Ruchalski.

List zegarmistrza.

Lobżenica, 9 czerwca 1919.

Wielmożny Pan

G. Kowalewski w Grucie.

Dziękując uprzejmie za łaskawe zlecenie, donoszę, iż zamówione przedmioty wysłałem pocztą w paczce poleconej. Zastosowałem się ściśle do życzeń Wielmożnego Pana, przeto nie wątpię, że przedmioty przesłane będą się podobaly i Wielmożny Pan z nich zadowolony będzie. Rachunek na sumę 243,00 mk. znajduje się przy przesyłce.

Polecając się nadal łaskawym względom Wielmożnego Pana, piszę się

z wysokim szacunkiem

Henryk Urbański.

List tapicera.

Kościan, 10 lipca 1919.

Wielmożny Pan

Ig. Sartyński w Górninie.

Spełniając życzenie Wielmożnego Pana i dziękując zarazem za łaskawe zlecenie, przesyłam równocześnie kołmi zamówione dwa fotele, wyporządzoną kanapę i dwa materace. Rachunek, wynoszący 235,00 mk., pozwalam sobie równocześnie dołączyć.

Polecając moje przedsiębiorstwo łaskawym dalszym względem Wielmożnego Pana, pozostaję z wysokim szacunkiem

sługa

Jan Rózga.

Poświadczenie odbioru.

Żerków, 11 sierpnia 1919.

Wielmożny Pan

Krupski w Śmiglu.

Poświadczam niniejszem, iż odebrałem dzisiaj przekazem pocztowym 44,50 mk., za które uprzejmie dziękuję.

Z poważaniem

Lucyan Poraziński.

Podobne poświadczenie.

Żabikowo, 12 września 1919.

Szanowny Pan

Lukasz Waberski w Poznaniu.

Donoszę Szanownemu Panu uprzejmie, iż zamówiony swego czasu towar dzisiaj nieuszkodzony otrzymałem. Za punktualne i sumienne wykonanie mego zlecenia dziękuję. Należytość w kwocie 160 marek prześlę za 3 miesiące,

Z szacunkiem

M. Cybertowicz,
gościnny.

VI. Reklamacje.

Reklamacja pierwsza.

Bojanowo, 13 października 1919.

Szanowny Pan

N. Dolski w Koźminie.

Dzisiaj odebrałem towar od Pana, ale nie wszystek taki, jaki zamówiłem. To, co odpowiada moim potrzebom, zatrzymam, resztę na koszt Szan. Pana odeślę. W zamian za to proszę mi przysłać resztę zamówionych towarów. Koszta odsyłki nieestosownego towaru potrączę sobie z rachunku.

Z szacunkiem

Onufry Elkan.

Reklamacja druga.

Szanowna Księgarnia Spółkowa

w Poznaniu.

Odebrałem dzisiaj przesyłkę książek, ale znalazłem między nimi takie, których wcale nie zamówiłem. Odsyłam więc to, co mi niepotrzebne. Natomiast nie znajduję zamówionej książki z nutami i dzieła „Żywoty Świętych” wydania Miarki. Proszę mi jeszcze te książki odwrotnie przesłać. Dzisiaj także odsyłam niepotrzebne mi książki i nadmieniam, iż z rachunku potrączę sobie kosztą odsyłki.

Z szacunkiem

P. Křefta.

Reklamacja trzecia.

Czempiń, 14 listopada 1919.

Szanowny Panie!

Przesłane mi dzisiaj obuwie odsyłam z powrotem, ponieważ jest mi za ciasne; nie chciałem także na guzikach, lecz na gumach z obśadą. Przykro mi, że mnie Szanowny Pan zawiódl. Przyjmę jednakowoż inną parę, jeżeli będzie odpowiadała moim wymaganiom i jeżeli ją w trzech dniach odbiorę.

Z poważaniem

R. Wasiński.

Reklamacja czwarta.

Wąbrzeźno, 4 grudnia 1919.

Wielmożny Pan

S. Gącerzewicz w Lubawie.

Zamówiony obraz dzisiaj odebrałem, ale odsyłam go z powrotem, ponieważ to nie ten, który wybrałem. Mianowicie jest mniejszy, i w innych ramach. Proszę mi więc niezwłocznie nadesłać obraz wybrany przezemnie, ponieważ innego przyjąć nie mogę. Nadmieniam, że kosztą odsyłki potrączę sobie z rachunku.

Z uszanowaniem

T. Borski,

VII. Uniewinnienia.

Uniewinnienie pierwsze.

Jarocin, 16 stycznia 1919.

Wielmożnego Pana

przepraszam najmocniej, iż na czas kanapy Mu nie przesłałem, ale winą to mojego dostawcy, u którego zamówiłem materiał na pokrycie kanapy. Materiału tego jeszcze nie odebrałem. Spodziewam się go jednak każdej chwili, i natychmiast po odebraniu pracę wykonam.

Wielmożny Pan raczy więc zwłokę tę uwzględnić i nie poczytać mi za złe, że słowa dotrzymać nie mogłem.

Z wysokim szacunkiem
U. Andruszkiewicz.

Uniewinnienie drugie.

Jutrosin, 17 lutego 1919.

Wielce Szanowny Panie!

Na list Pański z dnia wczorajszego odpowiadam uprzejmie, iż po zbadaniu sprawy przekonałem się, że pomyłka zaszła wskutek nieuwagi mego woźnicy, który towary odbiorcom moim odwozi. To, co Wielce Szanowny Pan otrzymał, należało się innemu odbiorcy. Przepraszam najmocniej za tę omyłkę i donoszę, że brakujący towar jeszcze dzisiaj każe Szanownemu Panu odstawić a tamten odebrać.

Z poważaniem

W. Bykowski.

Uniewinnienie trzecie.

Skórz, 18 marca 1919.

Wielmożny Panie!

Otrzymałem list Wielmożnego Pana, na który zaraz odpowiadam. Meble, które Wielmożny Pan u mnie zamówił, wykończyć mogę

dopiero za 3 tygodnie, ponieważ w obecnym czasie brak wielki czeladników. Wprawdzie przyrzekłem meble odstawić Wielm. Panu na 22 marca, bo sądziłem, że uda mi się pozyskać ze dwóch czeladników. Tymczasem mimo usilnych starań za pomocą ogłoszeń w gazetach i przy pośrednictwie biura wskazywania pracy, dotychczas czeladnik żaden do mnie się nie zgłosił. Pracuję więc z moją dotychczasową czeladzią nawet wieczorami, aby tylko Wielmożnemu Panu jak najprędzej meble odstawić. Przyrzekam, że za 3 tygodnie napewno meble wykończę a, jeżeli jaki czeladnik do mnie się zgłosi, nawet o kilka dni wcześniej.

Tymczasem przepraszam Wielmożnego Pana uprzejmie i proszę nie mieć mi tej zwłoki za złe i zachować mi nadal cenne Swe względy.

Z prawdziwym szacunkiem

uniżony

Z. Czwojdrak.

Uniewinnienie czwarte.

Wielmożnemu Panu

odpowiadam na list Jego uprzejmie i przepraszam Go bardzo, że Mu zamówionych beczek i wiader jeszcze nie odstawiłem. Chociaż bardzo pilnie nawet wieczorami z czeladnikami moimi nad zleceniem Wielmożnego Pana pracowałem, nie udało mi się wszystkiego dotych-

czas wykończyć. Chciałem do tej pracy przyjąć jeszcze dwóch czeladników, ale nie mogę ich dostać. Przyrzekam jednak, iż najpóźniej za tydzień zamówione beczki i wiadra odstawię. Proszę tymczasem o cierpliwość. Zapewniam Wielmożnego Pana, iż starałem się wszelkimi siłami, aby terminu dotrzymać.

Z wysokiem szacunkiem

uniżony

A. Marchwicki.

Uniewinnienie piąte.

Buk, 20 maja 1919.

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na łaskawe pismo przepraszam Szanownego Pana, iż nie wykończyłem na czas zamówionego ubrania surdutowego. Starałem się, ile mogłem, aby dotrzymać przyrzeczenia, wszelako mimo najszczerzej chęci wykończyć roboty nie zdołałem, bo najlepszy mój czeladnik, któremu powierzyłem ubranie Pańskie w robotę, przed czterema dniami zachorował. Nie chcąc zaś roboty tej powierzać mniej zdolnym pomocnikom, musiałem sam wziąć się do niej. Ubranie będzie jednakowoż gotowe za 3 dni i niezwłocznie je Szanownemu Panu odeślę, a mam nadzieję, że Go zupełnie zadowoli.

Prosząc jeszcze raz o przebaczenie, łączę
wyrazy prawdziwego szacunku

uniżony
B. Skulinek.

Uniewinnienie szóste.

Brodnica, 21 czerwca 1919.

Wielmożna Pani

raczy łaskawie darować, że zamówionej sukni przedwczoraj nie odesłałam. Przyczyną tego była choroba, z powodu której przeleżeć musiałam tydzień w łóżku. Wczoraj dopiero wstałam i zaraz zabrałam się z moimi szwaczkami do wykończenia sukni. Chociaż jeszcze czuję się trochę słabą, przecież pracowałam nad suknią późno w noc, aby Wielmożnej Pani tylko zawodu nie sprawić. Jutro rano będzie suknia gotowa i natychmiast ją Wielmożnej Pani przez umyślnego posłańca odeślę.

W nadziei, że Wielmożna Pani nie pogniewa się na mnie za tę zwłokę, proszę o dalsze zaszczytanie mnie Swymi łaskawymi względami i łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

uniżona
Cecylja Skowronek.

VIII. Upomnienia.

Upomnienie przyjaciela o zapłatę.

Żory, 23 sierpnia 1919.

Szanowny Panie!

Napróżno do dziś czekam na zwrot pieniędzy swego czasu Szan. Panu pożyczonych. Dla czego nawet listu w tej sprawie od Pana nie otrzymałem, nie mogę sobie wytłómaczyć. Potrzebując gwałtownie pieniądze w najkrótszym czasie, proszę o natychmiastowe uiszczenie się z długu.

Z szacunkiem

E. Warzecha.

List podobny ostrzejszy.

Brudnia, 24 września 1919.

Szanowny Panie!

Nie odebrawszy nawet na kilkakrotne upomnienia mojej należitości za dostarczone towary, proszę w przeciągu 3 dni dług uregulować. Gdybym w tym czasie pieniędzy nie odebrał, pozwolę sobie należitość moją ściągnąć za pomocą mandatu pocztowego.

Z szacunkiem

F. Gębak,

Podobny list.

Skoki, 25 października 1919.

Szanowny Panie!

Przed przeszło miesiącem posłałem Szan. Panu zamówione u mnie ubranie, dołączając rachunek, na którym prosiłem o nadesłanie pieniędzy w przeciągu 14 dni. Ponieważ dotychczas nic jeszcze nie odebrałem, przeto przypominam Szan. Panu o tem i nadmieniam, iż w razie nieuregulowania rachunku do 1 listopada, pozwolę sobie należytość moją ściągnąć przez zaliczkę pocztową.

Polecając się i nadal łaskawym względom Szan. Pana, zostaje

z poważaniem

H. Mizgalski.

Podobny list.

Rogoźno, 26 listopada 1919.

Łaskawy Panie!

Nie odebrawszy na upomnienie moje w sprawie należących mi się 82,60 mk. ani pieniędzy ani nawet odpowiedzi, donoszę uprzejmie, iż pozwolę sobie w dniu 1 grudnia ściągnąć należytość moją od łaskawego Pana przez zaliczkę pocztową.

Przy tej sposobności polecam się nadal łaskawym względom Szanownego Pana.

Z poważaniem

J. Gorański.

Listy z ostrem upomnieniem.

Skalmierzyce, 20 stycznia 1919.

Szanowny Panie!

Mimo kilkakrotnych próśb i upomnień o uregulowanie przesłanego rachunku na kwotę 165,00 mk. za wykonane we wrześniu roboty, dotychczas ani fenyga nie odebrałem. Proszę przeto jeszcze raz o nadesłanie najpóźniej za 5 dni wymienionej powyżej kwoty, ponieważ w przeciwnym razie będę zmuszony dochodzić swych praw na innej drodze.

Z uszanowaniem

J. Olek.

Lidzbark, 19 lutego 1919.

Szanowny Panie!

Nie mogę sobie wytłómaczyć postępowania Szan. Pana ze mną. Już tyle miesięcy mija od wysłania Panu rachunku na sumę 120,00 mk., kilka razy prosiłem potem w uprzejmy sposób o uregulowanie należności, wkońcu dwie zaliczki wróciły z powrotem. Przekonuję się

z tego postępowania, że Szanownemu Panu trudno jest dobrowolnie uiścić się z długu; nadmieniam więc, iż w razie niewyrównania rachunku do 23 bm., zwrócić się będę musiał, chociaż z ciężkiem sercem, na drogę sądową.

Z szacunkiem

K. Krupka.

IX. Wypowiedzenia.

Wypowiedzenie kapitału.

Śliwice, 20 marca 1919.

Szanowny Panie!

Wypożyczony Szan. Panu przed dwoma laty kapitał w kwocie 4,000 marek niniejszem wypowiadam, ponieważ będę pieniądze potrzebował, bo chcę kupić sobie gospodarstwo. Proszę mi więc pieniądze wedle umowy za pół roku, to jest na 1 października wraz z procentami nadesłać.

Z uszanowaniem

L. Krefta.

Podobny list.

Szopienice, 21 kwietnia 1919.

Szanowny Panie!

Niniejszem wypowiadam Szan. Panu pożyczony Mu swego czasu kapitał w kwocie

5,000 marek, ponieważ widzę się do tego kroku zmuszonym Pańskim nieregularnem płaceniem procentów. Szan. Pan zalega już z procentami za 5 kwartałów i nie poczuwa się nawet do obowiązku usprawiedliwienia się z takiego postępowania. Zresztą pieniądze też będę potrzebował, albowiem zakładam na 1 października interes. Proszę mi więc mój kapitał, wedle umowy, nadesłać na 1 sierpnia rb.

Z szacunkiem

M. Krzyżan.

Wypowiedzenie mieszkania lokatorowi.

Obrzycko, 27 marca 1919.

Wielmożny Panie!

Wszyscy lokatorowie mojego domu, w którym Wielm. Pan mieszka, skarżą się, że w mieszkaniu Pana odbywają się często głośnie nocne pohulanki tak, iż nikt w domu spać nie może. Kilku z moich lokatorów groziło mi, iż, jeżeli Wielm. Panu mieszkania nie wypowiem, oni się z mojego domu wyprowadzą. Ponieważ już raz moja prośba w tym względzie u Pana nie odniosła skutku, więc muszę Wielmożnemu Panu mieszkanie wypowiedzieć i proszę je na 1 lipca opuścić.

Z szacunkiem

N. Nagliński.

Lokator wypowiada gospodarzowi.

Gruta, 27 grudnia 1919.

Wielmożny Panie!

Przenoszę od 1 kwietnia mój warsztat do Łobżenicy, jestem zniewolony zatem mieszkanie i warsztat w domu Wielm. Pana zajmowane na ten czas wypowiedzieć, co niniejszem też czynię.

Z poważaniem

O. Śrubkiewicz.

X. Rachunki.

Piekary, 8 stycznia 1919.

Rachunek

dla Wnego Pana *P. Rolbieckiego w miejscu*
od krawca Pawła Kamizelkiewicza.

1918			
18. 3.	Za marynarkowe latowe nbranie .	82	00
8. 5.	za 1 parę czarnych spodni	19	00
21. 6.	za latowe pa to	80	00
19. 9.	za odprasowanie surdut. ubrania .	3	00
17. 11.	za suidutowe ubranie	96	50
	za ubiorek dla syna	16	00
	Razem	296	50
	<i>Na to odebrałem:</i>		
	1. 4. 18 60,00		
	1. 6. 18 20,00		
	1. 10. 18 150,00		
		230	00
	<i>Pozostaje</i>	66	50

Kruświca, 6 lipca 1919.

Rachunek

za towary za czas od 1. I. 18 do 30. VI. 16
dla Wnego Pana R. Wybranowskiego w Dąbrowie
od kupca S. Funtowicza.

1918			
6 I.	5 funtów soli		50
"	2 funty kawy a 1,60 mk.	3	20
"	1 bania 10-funtowa oliwy	3	40
"	20 litrów nafty	3	60
20. I.	10 funtów mydła twardego	3	20
"	10 litr. octu	1	50
"	5 litr. okowity do palenia	1	80
14. II.	2 kopy śledzi stonych	4	40
"	2 funty herbaty a 2,60 mk.	5	20
5. III.	8 funtów smalcu wieprzowego	5	20
"	50 " soli	5	00
12. IV.	3 " migdałów słodkich	2	40
"	4 " rodzenków dużych	1	80
"	6 " ryżu		90
8. V.	3 " mączki		60
3. VI.	10 " pertowej kaszy	4	80
"	głowa cukru, 20 funtów	1	80
	Razem	49	30

Powyższą kwotę z podziękowaniem odebrałem.

Kruświca, 10 lipca 1919.

S. Funtowicz.

XI. Kwity.

Kwit, jest to pisemne poświadczenie, że się odebrało pieniądze. Na kwicie musi być wypisana suma otrzymana nie tylko liczbami lecz także literami; musi być powiedziane od kogo i za co się pieniądze odebrało i odbierający pieniądze, musi kwit własnoręcznie podpisać.

Kwity cząstkowe, wystawione na pewną część przypadającej należności, zaopatruje się w uwagę: „Na rachunek“, albo „Jako pierwszą, drugą itp. ratę na rachunek wynoszący... mk.“; uwaga ta znaczy, że dłużnik całej należności jeszcze nie spłacił.

Kwit generalny poświadcza odebranie kilku spłat, które nastąpiły w rozmaitych czasach.

Kwit zobopólny wystawiają dwie osoby, które mając do siebie wzajemne pretensje poświadczają, że je pokryły i jedna drugiej nic nie winna.

W kwitach za otrzymane procenty i dzierżawę należy wyszczególnić, za jaki czas należność spłaconą została.

Kwit zwyczajny.

Niniejszem poświadczam, iż p. Maciej Regulski z Wojtaszyc oddał mi dziś pożyczone odemnie przed rokiem:

600 marek, wyraźnie: sześćset marek,

wraz z procentami po 5 od sta za ostatni kwartał.

Piślowice, 2 kwietnia 1919.

Andrzej Siejak.

Kwit podobny.

— 80,00 marek —

wyraźnie: ośmdziesiąt marek jako należność
za ubranie surdutowe odebrałem dzisiaj od p.
Józefa Zimnego z Walentynowa, co niniejszem
poświadczam.

Inowrocław, 25 czerwca 1919.

Walenty Ryczał,
krawiec.

Kwit cząstkowy.

— 150,00 marek —

wyraźnie: sto pięćdziesiąt marek odebrałem
dzisiaj od WPana Włodzimierza Spytczyńskiego
z Goczałkowic na rachunek mój, wynoszący
300 marek, jako pierwszą ratę za wykonane
prace kowalskie, tak, że należy mi się jeszcze
tylko 150 marek.

Wolsztyn, 1 lipca 1919.

Franciszek Młotecki,
kował.

Kwit zobopólny.

Niżej podpisani poświadczamy niniejszem, iż w dniu dzisiejszym, po wspólnem obliczeniu się, wyrównaliśmy nawzajem nasze zobopólne żądania i poświadczamy, że obecnie jeden drugiemu z czasu ubiegłego nic nie jest winien. — Niniejszy kwit zobopólny wystosowaliśmy podwójnie i każdy z nas posiada jeden jego egzemplarz.

Żnin, 2 stycznia 1919.

Jan Walewski.

Idzi Bruchwa.

Kwit generalny.

Niniejszem poświadczam, iż za wykonane prace i towar odebrałem od WPana Romualda Sołtyska z Wygonów dnia 4 marca 1919 roku 120 marek, dnia 1 czerwca 60 marek, dnia 1 sierpnia 75 marek, dnia 8 października 50 marek, razem 305 marek — wyraźnie: trzysta pięć marek.

Szubin, 8 października 1919.

Wacław Bochiński.

Kwit za odebrane procenty.

— 30,00 marek —

wyraźnie: trzydzieści marek procentu odebrałem dzisiaj od WPana Witalisa Szuflady od wy-

pożyczzonego mu po 5 procent kapitału 600 marek za rok ubiegły, tj. od 1 lipca 1918 r. do tegoż dnia rb., z czego niniejszem kwituje.

Ostrzeszów, 1 lipca 1919.

Wincenty Szczerbiński.

Kwit za dzierżawę.

— 100,00 marek —

wyrażnie: sto marek komornego za czas od dnia 1 kwietnia do 1 lipca rb. odebrałem od WPana Wojciecha Gintrowicza, co niniejszem poświadczam.

Przement, 1 lipca 1919.

Wojśław Rolnicki.

Kwit z odebrania pieniędzy należących się drugiej osobie.

— 236,75 marek —

wyrażnie: dwieście trzydzieści sześć marek i 75 fen. odebrałem dziś od p. Onufrego Gubrynowskiego, aby je wręczyć p. Jerzemu Kotlewskiemu w Bojanowie, co też w przeciągu trzech dni uczynić się zobowiązuję.

Wolsztyn, 22 sierpnia 1919.

Jan Dychła.

XII. Przekazy czyli asygnacje.

Przekaz na pieniądze.

Wielmożny Pan J. Gruszka

w Jutrosinie.

Okazicielowi niniejszego przekazu, p. Jakó-
bowi Małskiemu z Grabowa, proszę wypłacić
150 (sto pięćdziesiąt) marek i kwotę tę na konto
moje zapisać.

Poniec, 7 maja 1919.

Leon Kaczmarczyk,

Przekaz podobny.

Wielmożny Pan St. Bałas

w Czerwionce.

Niniejszem upraszam uprzejmie o wypła-
cenie należności mojej w kwocie 250 (dwustu
pięćdziesiąt) marek okazicielowi niniejszej asy-
gnaty p. Alojzemu Pawełkowi lub osobie ma-
jącej od niego polecenie.

Woszczyce, 1 listopada 1919.

A. Dworaczek.

Przekaz na wydanie towarów.

Wielmożny Pan A. Murłowski

w Książu.

Za okazaniem niniejszej asygnaty proszę
wydać p. Antoniemu Idaszakowi: 10 funtów ry-

żu po 15 fen., 2 funty perłowej kawy po 1,60 mk.,
10 funtów twardego cukru po 28 fen., 2 litry
okowity po 90 fen. i 6 funtów mydła szarego.

Należytość za te towary proszę zapisać na
mój rachunek.

Chrzastowo, 23 września 1919.

Bronisław Jaroszyński.

XIII. Rewersy.

Rozróżnia się dwa rodzaje rewersów, mianowicie: 1) pisemne poświadczenie wziętej od kogoś pożyczki; 2) pisemne zapewnienie, że udzielonego pozwolenia na użytkowanie jakiejś rzeczy nie będzie się uważało jako przysługujące prawo, lecz że każdego czasu, na żądanie jej właściciela, od użytkowania tego się odstępuje.

Rewersy pierwszego rodzaju.

— 500,00 marek —

wyrażnie: pięćset marek pożyczyłem dzisiaj od pana Bolesława Kazińskiego ze Stróżewa i obowiązuję się kwotę powyższą zwrócić za rok, tj. 1 lutego 1920 roku, razem z procentami po 5 marek od sta.

Powidz, 1 lutego 1919.

Polikarp Berkiewicz.

Poświadczam niniejszem, iż od pana Juliana Lisiewskiego, kupca tutejszego, pożyczyłem dnia dzisiejszego 275 (dwieście siedmdziesiąt pięć) marek i obowiązuję się wymienioną kwotę oddać każdego czasu po poprzedniem kwartalnem wypowiedzeniu, a do terminu spłaty płacić od niej procent po pięć od sta.

Mrocza, 1 lipca 1919.

Adam Ciszewski.

Rewers drugiego rodzaju.

Niżej podpisany oświadcza, iż na jego prośbę sąsiad tegoż, pan Anastazy Klamerowski, udzielił mu pozwolenia bezpłatnego przejazdu przez jego podwórze. Dziękując za tę przysługę, oświadcza niżej podpisany, że udzielonego mu pozwolenia nigdy nie będzie uważał za przysługujące mu prawo, ale natychmiast od użytkowania tego odstąpi, skoro pan Klamerowski lub jego następcy tego zażądata.

Naclaw, 11 sierpnia 1919.

Narcyz Nowak.

XIV. Poręczenia.

Poręczenie.

Niżej podpisany ręczy za pana Adolfa Guziałka, który od pana Tadeusza Przyszczykowskiego pożyczył dnia dzisiejszego 400 (czte-

rysta) marek i za dwa lata zobowiązał się pożyczkę oddać.

Szarlej, 2 czerwca 1919.

Franciszek Oszubski.

Poręczenie podobne.

Niniejszem ręczę za kwotę 250 (dwieście pięćdziesiąt) marek, którą pan Wincenty Fabysz, cukiernik, pożyczył od pana Jana Murawskiego i to z obowiązkiem, jakobym sam był dłużnikiem. Wierzycielowi wolno więc żądać ode mnie wymienionej kwoty, gdyby pan Fabysz długu swego u niego nie uregulował.

Ociąż, 4 października 1919.

Zenon Misterski.

Rewers z poręczeniem.

— 900,00 marek —

wyrażnie: dziewięćset marek pożyczyłem dziś od p. Klemensa Jaworowicza z Obry, które zobowiązuję się oddać za rok, tj. 10 kwietnia 1920 r., i zapłacić procent po pięć od sta. Procent płacić będę w ratach półrocznych.

Mieścisko, 10 kwietnia 1919.

Agaton Poleński.

Za pewność oddania długu w kwocie dziewięciu set marek wraz z przypadającymi pro-

centami ręczę niniejszem za p. Agatona Poleńskiego i przyjmuję na siebie wszystkie obowiązki dłużnika.

Mieścisko, 10 kwietnia 1919.

Konstanty Grajner.

XV. Pełnomocnictwa.

Już sam wyraz „pełnomocnictwo“ jasno określa, co przez to rozumieć należy. Pełnomocnictwo, jest to całkowite lub częściowe zdanie praw na drugą osobę. W dokumencie takim należy wymienić sprawy, dla których udziela się pełnomocnictwa i zaznaczyć ściśle granice tegoż. Nadający pełnomocnictwo może je według upodobania odwołać, ale obowiązany jest temu, który je posiada, wszelkie w tym czasie poniesione koszta i szkody wynagrodzić. Tak samo i pełnomocnik może nadane sobie pełnomocnictwo złożyć. Jeżeli to jednak uczyni bez powodu przed załatwieniem sprawy, dla której pełnomocnictwo przyjął, odpowiada za wynikłe stąd szkody; obowiązany też jest wogóle do złożenia ścisłego rachunku z użytku swego pełnomocnictwa.

Ważność pełnomocnictwa ustaje: 1) ze zakończeniem sprawy, dla której pełnomocnictwo nadanem zostało, 2) przez wzajemną ugodę,

3) przez śmierć jednej z obojga stron, 4) gdy je cofnie ten, kto je nadał, lub złoży ten, kto je przyjął.

Pełnomocnictwo generalne.

Mojemu pomocnikowi, panu Ludwikowi Sobkowskiemu, udzielam niniejszem na czas mej nieobecności nieograniczonego pełnomocnictwa w prowadzeniu mego przedsiębiorstwa. Oświadczam, iż wszystko, cokolwiek p. Sobkowski w mej nieobecności przedsięwzię i załatwi w sprawach dotyczących mego interesu, przyjmę, jakoby to sam był uczynił i wykonał. Zobowiązuję się także p. Sobkowskiemu wynagrodzić wszystkie koszty i szkody poniesione przez zawiadywanie moim przedsiębiorstwem, z których będzie się mógł wykazać. Niniejsze pełnomocnictwo generalne zaopatrzyłem moim własnoręcznym podpisem.

Lubasz, 20 maja 1919.

Seweryn Nawrocki.

Pełnomocnictwo specjalne.

Niniejszem upoważniam pana Sylwestra Kołodzieja do zastąpienia mnie w mojej sprawie spadkowej i do odebrania należącego mi spadku. W sprawie tej wolno panu Kołodziejowi w imieniu mojem godzić się z resztą spadko-

bierców co do wypłaty przypadającej na mnie kwoty, wolno mu kwitować, wogóle czynić wszystko, cokolwiek dla załatwienia sprawy uzna za najodpowiedniejsze. Obowiązuję się zarazem wynagrodzić panu Kołodziejowi wszystkie koszty i wykłady, jakie w wymienionej powyżej sprawie spadkowej poniesie.

Lopienno, 22 czerwca 1919.

Narcyz Luczyk.

Okazicielowi niniejszego mojego pełnomocnictwa, panu Franciszkowi Głowackiemu, mojemu pomocnikowi, wolno jest odebrać od pana Dobiesława Durczewskiego należące mi się 850 (ośmset pięćdziesiąt) marek i odbiór w mojem imieniu pokwitować.

Kwilcz, 23 lipca 1919.

Roch Pudelski.

Pełnomocnictwo w prowadzeniu interesu.

Wskutek ciągłego niedomagania na zdrowiu, udzielam niniejszem mojemu długoletniemu pomocnikowi, panu Szczęsnemu Jankowiakowi, całkowitego pełnomocnictwa w prowadzeniu mego handlu. Panu Jankowiakowi wolno zamawiać wszelkie towary, udzielać kredytu i przyjmować pieniądze od odbiorców i dłużników i z odbioru kwitować. Panu Jankowiakowi

wolno regulować wszelkie sprawy dotyczące mego przedsiębiorstwa.

Krzywiń, 24 sierpnia 1919.

Bolesław Włoszkiewicz.

XVI. Ustępstwa czyli cesje.

Kto posiada należytość przypadającą mu za towary, za wykonaną pracę lub z udzielonej pożyczki a chciałby pieniądze odebrać wcześniej, niż dłużnik oddać może albo do oddania jest zobowiązany, może pretensję swoją sprzedać lub odstąpić komu zechce. Nazywa się to ustępstwem albo cesją. Cedant, tj. ten, kto należytość swą komu innemu odstępuje, gwarantuje w ogólności za prawdziwość swej pretensji, ale nie potrzebuje dać poręczenia za jej pewność. Dlatego czyni dobrze ten, kto należytość taką nabywa, gdy się poprzednio poinformuje, czy dłużnik jest pewny. Dokument cesyjny można wystawić na rewersie samym lub na osobnym papierze. Chociaż prawo nie wymaga, aby dłużnika o dokonanej cesji powiadomić, dobrze jest jednak to uczynić, aby uchronić się od niejednego późniejszego nieporozumienia.

Cesja na osobnym papierze.

Moją pretensję do pana Romana Krzysztofowicza z Winiar wynoszącą 138 (sto trzydzie-

ści ośm) marek i 50 fen. za wykonane prace dekarские ceduję w dniu dzisiejszym p. Stefanowi Mądremu z Konarzewa. Nadmieniam, że umówioną za niniejszą cesją kwotę od p. Mądrego dzisiaj odebrałem.

Komorze, 5 września 1919.

Ildefons Frąszczak.

Cesja z oświadczeniem dłużnika.

Niniejszem odstępuję przypadającą mi według rewersu z dnia 1 marca 1919 od pana Antoniego Kałdykiewicza z Koźmina należność w kwocie 600 (sześćset) marek wraz z zaległościami od pół roku procentami po pięć od sta, panu Marcinowi Patelskiemu z Krotoszyna na własność i oddaję mu odnośny rewers z oświadczeniem, że odebrałem od niego umówioną kwotę za niniejszą cesję.

Koźmin, 2 marca 1919.

Artur Konopiński.

Poświadczam, że wyżej wymienioną kwotę jestem winien p. A. Konopińskiemu i godzę się na zawartą cesję.

Koźmin, 2 marca 1919.

A. Kałdykiewicz.

Cesja na rewersie.

Poświadczam niniejszem, że powyżej wymienioną a należącą mi się kwotę wraz z za-

ległymi procentami i przysługującymi mi prawami odstąpiłem dnia dzisiejszego panu Teodorowi Luczakowi z Gościeszyna.

Kotłowo, 6 kwietnia 1919.

Baltazar Szymik.

XVII. Dokumenty kasacyjne.

Dokumenty kasacyjne są to pisemne poświadczenia, mocą których unieważnia się zaginiony rewers lub poświadcza się odebranie przedmiotu wartościowego oddanego na przechowanie.

Dokument kasacyjny.

Ponieważ rewers wystawiony przez pana Andrzeja Nawrockiego z Kopanicy na kwotę 250 (dwieście pięćdziesiąt) marek, pożyczoną mu przed rokiem, mi zaginął, przeto poświadczam, że dnia dzisiejszego odebrałem od pana Nawrockiego wymienioną kwotę wraz z procentami. Zaginiony rewers, gdyby się znalazł, traci na mocy niniejszego poświadczenia wszelkie znaczenie.

Kielczewo, 3 listopada 1919.

Mikołaj Skarplik.

Dokument podobny.

Niniejszem poświadczam, że pan Karol Żgół z Kołudy zwrócił mi dnia dzisiejszego wszystkie listy zastawne i hipoteczne, które mu przed czterema miesiącami przy świadkach na przechowanie oddałem.

Janikowo, 10 czerwca 1919.

Damazy Domaszewski.

XVIII. Świadcstwa.

Jak z jednej strony nie zapisuje się w świadectwach drobnych przewinień, by pracobiorcom niepotrzebnie nie utrudniać znalezienia posady, tak z drugiej strony nie należy przemilczeć ważnych błędów i przywar ich charakteru, bo gdy z tego powodu późniejsi pracodawcy narażeni zostaną na szkodę, mogą wymagać prawnie odszkodowania od poprzednich chlebodawców, którzy, wiedząc o tych błędach i przywarach, w świadectwie je przemilczeli.

Świadcstwo dla służącej.

Agata Zbrojska z Chobienic, lat 23, służyła u mnie przez dwa lata jako służąca i kucharka i sprawowała się w czasie swej służby porządnie, była uczciwą i pilną w pracy. Agata

Zbrojska umie dobrze gotować i zna się także na prasowaniu bielizny. Odchodzi na własne żądanie.

Poznań, 1 lipca 1919.

B. Napierski.

Świadećstwo dla parobka.

Maciej Gajowczyk z Kielpina, lat 27, służył u mnie przez trzy lata jako parobek i fernal. W czasie swej służby sprawował się dobrze; był chętnym do pracy, uczciwym, trzeźwym, z koźmi umiał się obchodzić i znał się na wszystkich pracach rolnych. Gajowczyka mogę sumiennie każdemu polecić. Odchodzi na własne żądanie, gdyż chce poszukać sobie służby jako stangret.

Kołybki, 1 stycznia 1919.

Piotr Bartecki.

Świadećstwo dla czeladnika.

Tomasz Pilaski, czeladnik siodlarski, lat 26, pracował u mnie jako czeladnik przez cztery lata i wykonywał ze znajomością rzeczy wszelkie prace siodlarskie. Szczególnie byłem zadowolony z wykonanych przez niego prac lepszych, jak siodeł, uprząży do powozów, kufrów itd. Pilaski był zawsze trzeźwy, punktualny, pilny i zręczny a w każdej pracy bardzo su-

mienny. Chętniebył go dłużej u siebie zatrzymał, ale odchodzi na własne żądanie, ponieważ w swym zawodzie chce się jeszcze wydoskonalić.

Jutrosin, 1 kwietnia 1919.

Paweł Niezgódzki.

Świadectwo dla pomocnika kupieckiego.

Pan Franciszek Adamowicz był w moim interesie zatrudniony przez dwa lata jako ekspedjent. Z jego pracy byłem zupełnie zadowolony, bo p. Adamowicz okazał się jako dobry kupiec, zręczny i uprzejmy ekspedjent, był sumiennym, pilnym i trzeźwym. Panu Adamowiczowi, który odchodzi na własne życzenie, życzę w dalszem życiu jak najlepszego powodzenia, a panom pryncypałom mogę go sumiennie polecić.

Inowrocław, 1 października 1919.

Anzelm Lemański.

Świadectwo dla krawcowej.

Panna Melania Solarzówna była zatrudniona w domu moim przez 10 tygodni przy szyciu wyprawy dla mej córki, bielizny i sukien dla całego domu. Z pracy panny Solarzówny jestem zupełnie zadowolona, bo wykonała ją pięknie i sumiennie. Zna się też na każdej robocie wchodzącej w zakres krawiectwa damskiej, a króć

w wykonanych sukniach jest beznaganny. Pan-
nę Solarzównę mogę polecić jako dobrą i su-
mienną krawcowę.

Gołańcz, 9 września 1919.

Aniela Krachalska.

Świadectwo dla wyzwolenca.

Klemens Fortuński, urodzony dnia 20 sierp-
nia 1891 r. w Gogolewie, uczył się w warsztacie
moim przez trzy lata z powodzeniem ślusar-
stwa, tak, że odtąd można mu polecić do wy-
konania każdą pracę ślusarską; jest w stanie
wykonać ją sumiennie i ze znajomością rzeczy.
Pracę próbną jako czeladnik, kutą bramę wjaz-
dową, wykonał bardzo dobrze według własnego
pomysłu. Brama jego ogólnie się podobała
i wnet znalazła chętnego nabywcę. Przytem
p. Fortuński jest człowiekiem spokojnym, trzeź-
wym, pilnym w pracy i bardzo sumiennym.
Odchodzi na własne żądanie, ponieważ chciał-
by się jeszcze w swym zawodzie wydoskonalić,
pracując w innych przedsiębiorstwach.

Panu Fortuńskiemu życzę jako czeladniko-
wi najlepszego powodzenia.

Fordon, 1 maja 1919.

Wiktor Modrakowski,
mistrz ślusarski.

XIX. Kontrakty.

Kontrakty, są to ugody zawarte pomiędzy dwiema lub więcej osobami w celu ustanowienia i zabezpieczenia wzajemnych praw i obowiązków.

Jeżeli chodzi o rzeczy ważne, dobrze jest zawrzeć kontrakt przed notariuszem lub w sądzie; w niektórych razach obowiązuje nawet do tego prawo krajowe. Natomiast w sprawach mniejszej wagi wystarcza sporządzić kontrakt prywatny. Często zawierają kupcy lub przemysłowcy ugody wzajemne, bez nazwania ich kontraktami, a nawet bez spisania odnośnego dokumentu.

Aby zapobiec późniejszym nieporozumieniom i mogącym z nich wyniknąć procesom, należy przy zawieraniu kontraktu wszystkie warunki omówić i zapisać jak najdokładniej i jak najwyraźniej, aby kontrakt nie zawierał, zwłaszcza w ważnych sprawach, wątpliwości ni błędów.

Każdy kontrakt powinien zawierać:

- 1) dokładne oznaczenie osób, które kontrakt ze sobą zawierają;
- 2) ściśle oznaczenie sprawy, która jest przedmiotem kontraktu;
- 3) dokładne i jasne wyszczególnienie praw, które obie strony sobie nawzajem udzielają i obowiązków, jakie na siebie przyjmują;

- 4) miejscowość i datę zawarcia kontraktu;
- 5) podpisy osób kontrakt zawierających.

Jeżeli jedna strona łamie kontrakt obowiązujący obie strony, to nie wolno jest jeszcze i drugiej stronie kontraktu nie dotrzymać, lecz powinna tamtej stronie o dotrzymanie wytoczyć skargę sądową. Można jednakże przez zamieszczenie w kontrakcie osobnego warunku zastrzec, że niedopełnienie przyjętych na siebie warunków przez jedną stronę, unieważnia umowy w kontrakcie zawarte. Naprzykład, można zastrzec w kontrakcie, że jeżeli lokator nie zapłaci w oznaczonym czasie dzierżawy, może mu gospodarz wypowiedzieć pomieszkanie przed upływem czasu na który lokator mieszkanie wynajął.

Aby kontrakt posiadał znaczenie wobec prawa, należy zważać na to:

- 1) aby obie strony, kontrakt zawierające, miały do tego rzeczywiste prawo. (Wyłączeni są z tego osoby chore na umyśle, małoletnie itp.);
- 2) aby kontrakt nie dotyczył spraw karygodnych, albo nie naruszał praw osoby trzeciej;
- 3) że zezwolenie na zawarcie kontraktu winno nastąpić dobrowolnie, a nie być wymuszone gwałtem lub pogrózkami;
- 4) że kontrakt powinien co do swego układu odpowiadać formie przepisanej przez prawo krajowe.

Kontrakt można zawrzeć ustnie lub piśmiennie, w sądzie, przed notariuszem lub prywatnie, przy świadkach lub bez świadków. — Jeżeli się strony wyraźnie umówiły do zawarcia pisemnej ugody, to spisany w tym celu kontrakt jest obowiązujący i nabiera mocy prawnej po podpisaniu go przez osoby interesowane.

Kontrakty dotyczące sprzedaży, zamiany lub kupna nieruchomości, a więc: domów, roli, lasów itp., muszą być zawierane przed notariuszem albo w sądzie. Jeżeli z przyczyn jakichkolwiek nie można zawrzeć natychmiast kontraktu u notariusza lub w sądzie, to wystarczy, gdy osoby kontraktujące spiszą warunki, na które się zgodziły i dokument taki podpiszą. Można też zastrzec zaraz, że później nastąpić ma notarialne lub sądowe sporządzenie kontraktu. Taka ugoda nazywa się **punkcją** tak długo, dopóki nie nastąpiło wygotowanie sądowe kontraktu.

Kontrakt dzierżawy pomieszkania.

Pomiędzy kapitalistą Alojzym Kapałczyńskim jako wynajmującym, a kupcem Zygmuntem Cabańskim jako odnajmującym, zawartą została dziś następująca ugoda:

§ 1. Kapitalista Alojzy Kapałczyński wynajmuje Zygmuntowi Cabańskiemu pomieszkanie, składające się z pięciu pokoi, kuchni, spiżarni, góry i sklepu na pierwszym piętrze domu

swego przy ul. Długiej nr. 26 na dwa lata, i to od 1 lipca 1919 do 1 lipca 1921 r.

§ 2. Odnajmujący płacić będzie rocznej dzierżawy 675 (sześćset siedmdziesiąt pięć) marek w kwartalnych ratach, po upływie każdego ćwierćrocza. Opóźnienie kwartalnej zapłaty dzierżawy o miesiąc uprawnia wynajmującego do odstąpienia od niniejszego kontraktu.

§ 3. Wynajmujący oddaje odnajmującemu pomieszkanie w dobrym stanie i obowiązuje się większe reparacje u drzwi, okien, zamków, pieców, wodociągów, wogóle wszystkie, które powstały bez winy odnajmującego i osób do rodziny jego należących, podejmować na swój koszt.

§ 4. Odnajmujący obowiązuje się natomiast utrzymać pomieszkanie najęte w dobrym stanie i podejmować na własny koszt reparacje powstałe z jego winy lub z winy osób do jego domu należących.

§ 5. Bez pozwolenia wynajmującego nie wolno odnajmującemu zaprowadzać zmian w pomieszkaniu przez mularzy, stolarzy, cieśli itd.

§ 6. Odnajmujący obowiązuje się stosować ściśle do porządku domowego, obejmującego 10 paragrafów, które wszyscy lokatorzy przestrzegać muszą, a których jeden egzemplarz drukowany i jemu doręczonym został. Przekroczenie tychże paragrafów uprawnia wynajmującego do odstąpienia od niniejszego kontraktu.

§ 7. Odnajmujący obowiązany jest, w razie gdyby chciał pomieszkanie najęte w całości lub częściowo wynająć osobie trzeciej, mieć do tego pozwolenie od wynajmującego.

§ 8. Gdyby dom, w którym pomieszkanie w paragrafie 1 oznaczone się znajduje, miał być sprzedanym, kontrakt niniejszy zatrzymuje moc obowiązującą.

§ 9. Po ukończeniu czasu wynajmu, oznaczonego w § 1, kończy się kontrakt niniejszy. Obie strony zastrzegają sobie prawo poprzedniego trzymiesięcznego wypowiedzenia na czas dalszy.

Powyższy kontrakt został wygotowany w dwóch egzemplarzach i podpisały go obie strony własnoręcznie.

Gniezno, 27 czerwca 1919.

Alojzy Kapałczyński,
kapitalista.

Zygmunt Cabański,
kupiec.

Kontrakt przy przyjęciu ucznia w naukę.

Pomiędzy mistrzem krawieckim, Justynem Ceglarkiem, a właścicielem parceli w Chomętowie, Ignacem Paszakiem, zawartą została na dniu dzisiejszym następująca ugoda:

§ 1. Justyn Ceglarek zobowiązuje się przyjmować syna Ignacego Paszaka, lat 14 mającego,

do siebie w naukę i wyuczyć go krawiectwa tak, aby później mógł samodzielnie proceder ten prowadzić.

§ 2. Czas nauki ma trwać trzy lata, tj. od 1 maja 1919 do 1 maja 1922 roku.

§ 3. Przez czas nauki będzie przyodziewał ucznia ojciec jego, Ignacy Paszak, stół i stancję da mu Justyn Ceglarek. Ostatni obowiązuje się również starać się o pranie bielizny ucznia, za co zapłaci mu ojciec tegoż jednorazowo 15 mk.

§ 4. Justyn Ceglarek przyrzeka używać ucznia Antoniego tylko do tych prac domowych, jakie wymaga zawód krawiecki, a nie wymagać od niego posług innych, ze zawodem tym nie mających styczności. Przyobiecuje również opiekować się uczniem i baczyć na to, aby się moralnie prowadził.

§ 5. Ignacy Paszak zobowiązuje się wynagrodzić Justynowi Ceglarkowi wszystkie szkody, jakieby dla niego powstały przez nieuczciwość lub z innej winy syna.

§ 6. Uczeń Antoni przyrzeka w czasie nauki być posłusznym, wiernym, pilnym i obyczajnym.

§ 7. Gdyby uczeń w czasie nauki miał dać majstrowi słuszny powód do wydalenia, natenczas majster ma prawo żądać od ojca jego wynagrodzenia w wysokości 100 marek. Również, gdyby ojciec bez powodu syna swego z nauki odebrał, ma Ceglarek prawo żądać odszkodowania w wysokości 100 marek. Natomiast Pa-

szakowi przysługuje prawo żądania od majstra odszkodowania, gdyby z jego winy musiał syna z nauki odebrać. Ceglarek musiałby w takim razie zwrócić kosztą za zmudę syna Paszaka w nauce.

§ 8. Majster obowiązuje się po ścisłym spełnieniu obowiązków przez kontrakt niniejszy na siebie przyjętych, wyzwolić ucznia Antoniego na czeladnika i wystawić mu poświadczenie pisemne jego prowadzenia się i z tego, czego się u niego nauczył.

Kontrakt niniejszy przyjęły obie strony we wszystkich jego punktach i podpisały go własnoręcznie.

Miłosław, 30 kwietnia 1919.

Justyn Ceglarek,
mistrz krawiecki.

Ignacy Paszak,
właściciel parceli w Chomętowie.



SPIS RZECZY.

	Str.
Słowo wstępne	3
Rady dla piszących listy	5
O tytułach	11

Wzory listów różnej treści dla młodzieży.

List syna do rodziców po wstąpieniu w naukę	13
Podobny list	15
List syna do rodziców po oddaniu go do szkół	17
List syna do rodziców z przeproszeniem	18
List syna do rodziców z wakacji	19
List do brata z doniesieniem o chorobie ojca	21
List podobny	22
List do wuja z prośbą o wsparcie	23
Podobny list gimnazjasty do stryja	24
List do przyjaciela z prośbą o pożyczenie książki	26
Odpowiedź na ten list	26
Odpowiedź druga	27
List do przyjaciela o zaniechanie gniewu	27
Odpowiedź na list powyższy	28
List do przyjaciółki o zaniechanie gniewu	29
Odpowiedź na list powyższy	29

Wzory listów różnej treści dla starszych osób.

I. Listy w sprawach rodzinnych.

Uwiedomienia o zaręczynach córki	31
Zaproszenie na ślub córki	32
Odpowiedź na list powyższy	32
Odpowiedź odmowna	33
Zaproszenie przyjaciela na wesele	33
Odpowiedź na list poprzedni	34
Zaproszenie przyjaciółki za druchnę (swachnę)	35
Uwiedomienie o zerwaniu zaręczyn	35
List podobny	36
List do narzeczonego z uwiedom. o zerwaniu zaręczyn	37
List podobny ojca narzeczonej	38
List z odmową do narzeczonej	38
List z zaproszeniem na chrzciny (do przyjaciela)	39
Odpowiedź	39
Zaproszenie na chrzciny (do osób, z którymi się nie żyje w ścisłej przyjaźni)	40

Odpowiedź	41
Zaproszenie w kumotry (do przyjaciela)	41
Zaproszenie podobne (do osoby, z którą się nie żyje w ścisłej przyjaźni)	42
Doniesienie o śmierci ojca	43
Podobny list	44
Brat donosi siostrze o śmierci żony	45
Córka donosi matce o śmierci męża	45
Doniesienie o śmierci syna	46
Doniesienie o śmierci córki	47

II. Listy z prośbami.

Prośba do Dyrekcji Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Dr. K. Marcinkowskiego w Poznaniu	48
Podobna prośba ojca	49
List do księdza proboszcza o metrykę	51
Prośba o świadectwo ślubu	51
Prośba o sepulturę czyli świadectwo śmierci	52
List z prośbą o rękę córki	52
Odpowiedź pomyślna	54
Odpowiedź odmowna	54
List do panny z oświadczeniami	55
Odpowiedź pomyślna	56
Odpowiedź odmowna	56
Prośba o polecenie	57
List do dziedziczki o przyjęcie córki w służbę	58
Prośba do przyjaciela o pożyczkę	59
Podobny list	60
Podobny list	61
Odpowiedzi na powyższe prośby	62
Prośba do przyjaciela o poczekanie na dług	64
Podobny list	65
Prośba o pośrednictwo	65
Prośba bednarza o robotę	67
Podobna prośba krawcowej	68
Prośba o radę w sprawie kupna gospodarstwa	69
Podobna prośba w sprawie kupna składu	70

III. Listy pocieszające.

Do przyjaciela po stracie żony	71
Do przyjaciółki z powodu śmierci męża	72
Do rodziców, którym umarła córeczka	73
Do rodziców po stracie syna	74
List do przyjaciółki, której umarł brat	75
Do przyjaciela z powodu pożaru	76

IV. Listy dziękczynne.

List z podziękowaniem za uzyskaną pożyczkę	78
List podobny	78
Podziękowanie za otrzymane wsparcie	79
List z podziękowaniem przy odesłaniu pożyczki	80
List podobny	81
List z podziękowaniem za dobrą radę	82
Podziękowanie za przysługę	82
List z podziękowaniem za podarek	83
List podobny	84

V. Listy przeprasające.

Listy z przeroszeniem z powodu zwłoki w oddaniu długu	85
Listy z przeproszeniem z powodu niedotrzymania słowa	87
Listy z przeproszeniem z powodu nieodstawienie na czas roboty lub towaru	88
Listy z przeproszeniem z powodu odmówionej prośby	91
Listy z przeproszeniem z powodu nieprzybycia w odwiedziny	92
List z przeproszeniem za zwłokę w odpowiedzi	93
Listy z przeproszeniem za wyrządzoną obrazę	94

VI. Listy upominające i przestrzegające.

Ojciec upomina syna	96
Upomnienie przyjaciela o zapłatę	98
List z upomnieniem o oddanie książek	98
List z ostrzejszem upomnieniem o oddanie sprzętu gospodarczego	99
List z ostrzeżeniem w sprawie kupna składu	100
Podobny list (o gospodarstwie)	101

VII. Listy zachęcające i polecające.

Zachęcenie do czytania dobrych książek	102
Zachęcenie do abonowania gazet	103
Zachęcenie do ubezpieczenia się od ognia i gradu	105
Zachęcenie do założenia warsztatu	107
Zachęcenie do kupna gospodarstwa	108
Zachęcenie do pojednania się z sąsiadem	109
Zachęcenie przyjaciela, aby oddał syna w naukę rzemiosła	110
Polecenie parobka	112

VIII. Podania do towarzystwo i spółek i listy dla poszukujących posad.

Zgłoszenie się na członka Banku Ludowego	118
Wniosek do Banku Ludowego o pożyczkę	113
Wniosek do banku o przedłużenie (prolongatę) weksla	114

List do Spółki parcelacyjnej z oświadczeniem chęci kupna gospodarstwa	114
Wniosek do Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń „Westa” w sprawie ubezpieczenia się od ognia i gradobicia	115
List czeladnika z prośbą o miejsce	115
Prośba pomocnika kupieckiego o przyjęcie do interesu	116
List podobny pomocnika kupieckiego	117
Podobny list	118
List do przemysłowca o przyjęcie syna w naukę	119
Podobny list	119
Prośba o przyjęcie w służbę	120
Prośba krawcowej o przyjęcie do magazynu	121
Prośba służącej o przyjęcie w służbę	122
List starającego się o miejsce ucznia kupieckiego	123
Podobny list do rzemieślnika	124
List z prośbą o miejsce gospodyni	124
Podobny list kucharki lub służącej	125
List z prośbą o miejsce stangreta	126
Podobny list parobka	127

Część kupiecko-przemysłowa.

I. Okólniki czyli cyrkularze.

Okólnik kupca	128
Okólnik podobny	129
Okólnik podobny	129
Okólnik podobny	130
Okólnik podobny	131

II. Oferty czyli polecenia.

Polecenie mięsa i wyrobów mięsnych	131
Oferta przy przesyłce prób	132
Oferta przy przesyłce cennika	133
Oferta szewca	133
Oferta ogrodowego	134
Krawcowa poleca swoją pracownię	134
Oferta stolarza	135

III. Ogłoszenia różnej treści w gazetach.

O założeniu składu	136
O przejęciu składu	136
O powiększeniu składu	137
O sprzedaży i kupnie interesu	137
O otwarciu warsztatu szewskiego	138
Ogłoszenie z powodu śmierci męża	139
Sprzedaż domu	139
O wydzierżawieniu składu	140

IV. Zamówienia.

Zamówienie towarów kolonialnych	141
Zamówienie mięsa	141
Zamówienie towarów tekstylnych i bielizny	142
Cofnięcie zamówienia	143
Cofnięcie zamówienia	144
Cofnięcie zamówienia	144

V. Listy towarzyszące przesyłkom i poświadczenia odbioru.

List krawca	145
List kupca	146
List zegarmistrza	146
List tapicera	147
Poświadczenie odbioru	147
Podobne poświadczenie	148

VI. Reklamacje.

Reklamacja pierwsza	148
Reklamacja druga	149
Reklamacja trzecia	149
Reklamacja czwarta	150

VII. Uniewinnienia.

Uniewinnienie pierwsze	150
Uniewinnienie drugie	151
Uniewinnienie trzecie	151
Uniewinnienie czwarte	152
Uniewinnienie piąte	153
Uniewinnienie szóste	154

VIII. Upomnienia.

Upomnienie przyjaciela o zapłatę	155
List podobny	155
List podobny ostrzejszy	155
Podobny list	156
Podobny list	156
Listy z ostrem upomnieniem	157

IX. Wypowiedzenia.

Wypowiedzenie kapitału	158
Podobny list	158
Wypowiedzenie mieszkania lokatorowi	159
Lokator wypowiada gospodarzowi	160

X. Rachunki.

Rachunki	160
--------------------	-----

XI. Kwity.

Kwit zwyczajny	162
Kwit podobny	163
Kwit cząstkowy	163
Kwit zobowiązny	164
Kwit generalny	164
Kwit za odebrane procenty	164
Kwit za dzierżawę	165
Kwit z odebrania pieniędzy należących się drugiej osobie	165

XII. Przekazy czyli asygnacje.

Przekaz na pieniądze	166
Przekaz podobny	166
Przekaz na wydanie towarów	166

XIII. Rewersy.

Rwersy pierwszego rodzaju	167
Rwers drugiego rodzaju	168

XIV. Poręczenia.

Poręczenie	168
Poręczenie podobne	169
Rwers z poręczeniem	169

XV. Pełnomocnictwa.

Pełnomocnictwo generalne	171
Pełnomocnictwo specjalne	171
Pełnomocnictwo w prowadzeniu interesu	172

XVI. Ustępstwa czyli cesje.

Cesja na osobnym papierze	173
Cesja z oświadczeniem dłużnika	174
Cesja na rewersie	174

XVII. Dokumenty kasacyjne.

Dokument kasacyjny	175
Dokument podobny	176

XVIII. Świadcstwa.

Świadcstwo dla służącej	176
Świadcstwo dla parobka	177
Świadcstwo dla czeladnika	177
Świadcstwo dla pomocnika kupieckiego	178
Świadcstwo dla krawcowej	178
Świadcstwo dla wyzwoleńca	179

XIX. Kontrakty.

Kontrakt dzierżawy pomieszkania	182
Kontrakt przy przyjęciu ucznia w naukę	184